JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJNY

ZASOPISMO P.C.K. DLA WSZYSTKICH



ŻYCIE P. C. K. W ILUSTRACJACH















W Sandomierzu inwalidzi ofiarowali P.C.K. dyplom uznania za opiekuńczą działalność na rzecz ofiar wojny.
Do dzieci w Sanatorium dziennym P.C.K. w Brynowie (Ziemie Odzyskane) przybył z wizytą znakomity pisarz polski Kornel Makuszyński.
W trosce o zdrowie młodego pokolenia (Oddział P.C.K.— Ostrów Wielkopolski — prowadzi akcję opieki nad niemowlętami i dziećmi).

Pod znakiem szkolenia i współpracy z wojskiem: zdjęcie pierwsze od góry: zakończenie kursu dla sióstr Pog. San. w Łodzi, drugie — obchód w rocznicę założenia Łódzkiej Szkoły Pielęgniarskiej; trzecie — zakończenie kursu dla Przodownic Zdrowia w Warszawie; czwarte — Okręg Warszawski P.C.K. na rzecz chorych żołnierzy w szpitalach wojskowych.

Nr 5–6 Maj–Czerwiec 1948 r. Rok XXI

JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJNY

Ilustrowany miesięcznik Polskiego Czerwonego Krzyża

Redaguje Komitet Wydaje Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 14. Telefon 832-97



Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przyjął Protektorat nad „Tygodniem PCK".

Z okazji „Tygodnia P. C. K."

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut własnoręcznie skreślił wypowiedź o Polskim Czerwonym Krzyżu, o jego znaczeniu i zadaniach.

Polski Czerwony Krzyż śpieszy z pomocą współobywatelom w chwilach nieszczęść. Wciela w życie zasadę braterskiego obowiązku człowieka względem człowieka. Budząc poczucie solidarności i pomocy współrodakom – wzmacnia i uszlachetnia więź między jednostką i narodem.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża daje nam okazję poparcia ze wszech miar instytucji, która oddaje wielkie usługi społeczeństwu i budzi w sercach ludzkich wzniosłe uczucia braterstwa i wzajemnej pomocy w potrzebie.

Bolesław Bierut



Marszałek Polski, Minister Obrony Narodowej Michał Żymierski, Dostojny Opiekun Polskiego Czerwonego Krzyża.

Marszałek Polski, Minister Obrony Narodowej

MICHAŁ ŻYMIERSKI

o Polskim Czerwonym Krzyżu

Zwycięstwo demokracji w Polsce wytworzyło nowe warunki działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie ma obecnie sprzeczności między dążeniami władz państwowych i dążeniami organizacji społecznej, nie ma sprzeczności między państwem a ludem polskim. Nie istnieją żadne przeszkody dla pełnej realizacji humanitarnych dążeń Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wasza działalność sanitarna, opiekuńcza, szkoleniowa i wychowawcza potrzebne są ludowi polskiemu. Organizacje społeczne są zainteresowane w rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża. Władze państwowe popierają i popierać będą Polski Czerwony Krzyż tym wydatniej, im lepiej on będzie służył szerokim masom ludowym. Zwycięstwo demokracji toruje Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi drogę do prawdziwej i pełnej realizacji waszych pięknych zasad.

Polski Czerwony Krzyż ma do spełnienia w Polsce Ludowej wielkie i ważne zadania. Jednym z najważniejszych zadań jest podniesienie kultury sanitarnej w kraju. Polski Czerwony Krzyż jest narzędziem walki z analfabetyzmem w dziedzinie higieny i zdrowia. Walka o podniesienie jego ogólnej kultury. Trzeba, aby elementarna wiedza o zdrowiu i higienie dotarła pod każdą strzechę, ażeby w każdej wsi i niemal w każdym domu był wyszkolony ratownik lub przodownica służby zdrowia.

Polski Czerwony Krzyż wypełnia wielką rolę w dziedzinie wychowania młodzieży. Tę pracę wychowawczą należy zespolić organizacyjnie z przysposobieniem wojskowym i fizycznym, jak również z przysposobieniem rolniczym, ucząc młodzież, by wcielała w czyn zasady, które w nią wpajacie.

Obserwując dotychczasową działalność Polskiego Czerwonego Krzyża i obecny etap tej działalności, widzę, że Czerwony Krzyż kroczy po słusznej drodze i coraz bardziej zespala się z szerokim i bystrym nurtem naszego społecznego życia. W celu podciągnięcia poziomu sanitarnego mas ludowych potrzeba, aby wojskowa służba zdrowia pomagała Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi i współpracowała z nim w terenie.

Polski Czerwony Krzyż nie jest cząstką aparatu państwowego i nie powinien nią być. Nie jest partią polityczną i nie powinien się nią stać. Polski Czerwony Krzyż jest organizacją społeczną, opartą na dobrowolnym zrzeszeniu ludzi. Ale Polski Czerwony Krzyż nie pracuje w próżni. Pracuje on w zorganizowanym państwie, w społeczeństwie demokratycznym w państwie ludowym, dlatego jest rzeczą naturalną, że koordynuje swoją działalność z działalnością czynników społecznych i państwowych, które mu zresztą jak najbardziej są życzliwe. Polski Czerwony Krzyż powinien stać się wielką masową ludową organizacją, wyrosłą z ludu, związaną z ludem i dla tego ludu polskiego działającą.

(Z przemówienia wygłoszonego w r. 1947 na Zjeździe Pełnomocników, Inspektorów i Przedstawicieli Komitetów Społecznych Okręgów Polskiego Czerwonego Krzyża w W-wie).

Płk. Dr Bronisław Kostkiewicz
Prezes Zarządu Głównego PCK.

Polski Czerwony Krzyż w czerwcu 1948 r.

W drugiej połowie czerwca rb. w dniach między 16 a 22, w całym kraju rozlegać się będą hasła i apele Polskiego Czerwonego Krzyża, skierowane do całego społeczeństwa. Prasa i radio apele te upowszechni tak, aby dotarły one wszędzie, do najdalszych zakątków kraju, do każdego domu robotniczego, do każdej chaty wiejskiej.

W apelach Polskiego Czerwonego Krzyża przewijać się będą wezwania o pomoc, o współdziałanie, o masowy udział w szeregach członków PCK. Hasłem głównym tegorocznego „Tygodnia PCK" jest bowiem uaktywnienie mas ludowych w ramach Instytucji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Na pierwszym w powojennnej, demokratycznej Polsce Zjeździe Pełnomocników, Inspektorów i Przedstawicieli Komitetów Społecznych Okręgów PCK w Warszawie, w roku ubiegłym Marszałek Polski Michał Żymierski, poruszając ten temat w swym przemówieniu, powiedział:

„Zwycięstwo demokracji w Polsce wytworzyło nowe warunki działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie ma obecnie sprzeczności między dążeniami władz państwowych i dążeniami organizacji społecznej, nie ma sprzeczności między państwem a ludem polskim. Nie istnieją żadne przeszkody dla pełnej realizacji humanitarnych dążeń Polskiego Czerwonego Krzyża".

Deklaracja Ideowo - Programowa z 21 października 1947 otworzyła nowy okres w życiu Polskiego Czerwonego Krzyża, zespolonym jaknajściślej z życiem Demokracji Ludowej, która stworzyła i stwarza w twórczym wysiłku nową rzeczywistość społeczną i polityczną Kraju, a wyrazem tej rzeczywistości są przeprowadzone reformy, jest plan trzyletni odbudowy, jest jednolity front przodujących w życiu Kraju partii robotniczych, jest wreszcie jednolity front całego społeczeństwa wobec podżegaczy wojennych, wobec zakusów imperialistycznych krajów anglosaskich, wobec groźby nowej agresji niemieckiej, pobudzanej do aktywności zastrzykami „planu Marshalla".

Polski Czerwony Krzyż, jak to już wielokrotnie podkreślano, nie jest organizacją polityczną, ani nie stanowi cząstki aparatu państwowego. Jest organizacją społeczną w całym tego słowa znaczeniu, ale Polski Czerwony żyje w określonych warunkach i ma do wykonania wyraźnie określone zadania.

Polski Czerwony Krzyż zerwał z tradycją izolacjonizmu ideologicznego i w swej deklaracji ideowo - programowej dał wyraz swego pozytywnego stosunku do rzeczywistości ludowej w Polsce Demokratycznej, oraz do rzeczywistości międzynarodowej na tle rozgrywek o supremację imperializmu.

W kilka miesięcy po ogłoszeniu deklaracji ideowo - programowej świadomość tych faktów nieodwracalnych przemian przeniknęła w teren czerwonokrzyski, do Okręgów, do Oddziałów, do Kół oraz do wszystkich aktywnych działaczy PCK.

Obecnie nadchodzi okres „Tygodnia PCK", okres, w którym idziemy w masy z żywym słowem o celach i zadaniach naszej Instytucji, o jej osiągnięciach dotychczasowych, o jej projektach na najbliższą przyszłość. Idziemy w masy ludowe, przede wszystkim do robotników i chłopów, do rzesz inteligencji pracującej. Ludzie ci myślą i rozumują kategoriami konkretnymi i nie dadzą się wziąć na lep taniej frazeologii. Muszą odczuć i zrozumieć, że to, co robi Polski Czerwony Krzyż jest istotnie doniosłe i ważne, że to, co robi PCK, posiada ogromne znaczenie przede wszystkim dla nich, dla ludu pracującego, dla demokracji, dla utrwalenia dzieła pokoju w całym świecie.

Jeśli potrafimy przekonać ich, że tak jest istotnie, możemy być pewni, że w ślad za zrozumieniem celów i obecnych zadań PCK pójdą miliony nowych członków, którzy chętnie złożą drobne składki, aby przyczynić się do rozwoju naszej idei humanitarnej nie tylko w Polsce, ale wszędzie tam, gdzie jest ona albo źle pojęta, albo fałszywie realizowana.

Jeśli potrafimy przekonać ich, że program PCK na rok 1948 jest narzędziem walki z anal-

fabetyzmem w dziedzinie higieny i zdrowia, jest jednym z najważniejszych zadań w podniesieniu kultury sanitarnej kraju, jest gwarancją otrzymania szybkiej pomocy wszędzie tam, gdzie ta pomoc jest istotnie potrzebna — to możemy być pewni, że robotnik, chłop, inteligent pracujący udzielą nam swego najbardziej czynnego poparcia, że wejdą w nasze szeregi, że wypełnią po brzegi wszystkie sale kursów, jakie urządzamy.

Tegoroczny „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" będzie dla nas egzaminem w naszej sprawności organizacyjnej i z naszego stosunku do zagadnień chwili bieżącej.

Oby egzamin ten wypadł tak, jak sobie tego życzymy.

Dr Feliks Kaczanowski
Wiceprezes Zarządu Głównego PCK.

„Przeklęte niech będą moce, które chcą wojny"

To nie Czerwony Krzyż wypowiedział te mocne słowa, i nie na arenie międzynarodowej Czerwonego Krzyża, powołanego do obrony humanitaryzmu — padło to przekleństwo złych sił.

Padły te słowa w Polsce z ust polskiego męża stanu, wypowiedziane w imieniu całego narodu.

Wojna na peryferiach pokoju nie tylko trwa, ale rozwija się: „angielskie spitfiry atakują pozycje żydowskie w Palestynie"; amerykańska broń zdobywana na agresorach przez powstańców w Grecji, przez żołnierzy armii ludowej w Chinach służy do obrony zagrożonej Wolności i Niepodległości tych nieszczęsnych krajów; angielska i amerykańska broń niszczą dorodne i piękne w swej moralności i obyczajowości plemiona wysp Malajskich.

Mord kolonialny, zwykła grabież naturalnych bogactw słabych krajów w dalszym ciągu trwa i rozwija się beztrosko na rzecz skarbca zmonopolizowanego, imperialistycznego kapitału.

Prawdą jest, że Czerwone Krzyże nie rozporządzają taką siłą fizyczną, aby mogły doraźnie zaważyć na losach znękanej i gnębionej ludzkości. Ale nieprawdą jest, że nie mają siły moralnej, aby rzucić głos oskarżenia wielkim teoretykom i możnym praktykom wojny, aby z nazwiska potępić morderców i gwałcicieli usiłujących swe zbrodnicze działanie okryć pseudoideologiami.

Jak się to dzieje, że Czerwone Krzyże mają odwagę milczeć?

Liga Czerwonych Krzyży ma odwagę pomagać w reaktywowaniu **dawnego** Czerwonego Krzyża Niemieckiego, a nie ma odwagi zabrania głosu, gdy w Niemczech organizowany jest pobór SS-manów i hitlerowców do wojsk ochotniczych, które mają za zadanie walczyć przeciwko ludowi greckiemu w jego własnej ojczyźnie.

Dlaczego Komitet Wykonawczy Ligi w marcu br. w Genewie zmienił treść rezolucji regionalnej konferencji Europejskich Czerwonych Krzyży? Dlaczego odrzucił z tych rezolucji słowo faszyzm; dlaczego Komitet Wykonawczy Ligi zmienił zupełnie ducha rezolucji Belgradzkich, które aczkolwiek nie doskonałe były postępem w dziedzinie obrony ludzkości przed niebezpieczeństwem agresji najbardziej egoistycznych i brutalnych sił?

Długo możnaby powtarzać słowo „dlaczego".

Odrzucono propozycję zaproszenia Czerwonych Krzyży Białorusi i Ukrainy, odrzucono propozycję zaproszenia do współpracy Międzynarodowej Federacji Kobiet i Światowej Organizacji Młodzieży Demokratycznej, ale postanowiono zaprosić obserwatorów Niemieckiego Czerwonego Krzyża oraz jednej z większych międzynarodowych katolickich organizacji.

Niedopuszczono również do przyjęcia projektu Polskiego Czerwonego Krzyża, aby wyznaczyć Międzynarodowy „Dzień Pokoju" w dniu „Święta Matki", w ramach ustalonego międzynarodowo programu.

Niech nikogo nie dziwi, że Czerwony Krzyż kraju tak umęczonego agresją faszystowską — jak Polska — musi się nad tymi niepokojącymi zjawiskami w międzynarodowym życiu czerwonokrzyskim zastanawiać i że w Polskim Czerwonym Krzyżu nurtuje myśl o potrzebie rozwoju naszego stosunku do zagadnienia użyteczności Ligi, zwłaszcza w dziedzinie tak żywotnej dla świata **jak** pokój.

Komitet Wykonawczy Ligi unika zaplanowania konkretnego działania dla utrzymania pokoju i sprowadza to naczelne zagadnienie do roli ogólnikowych apeli „dla wzbudzenia między narodami ogólnej życzliwości i zrozumienia"; nie chce uznać Dnia Pokoju, a uchwała „aby w przyszłości" i „w miarę swych możliwości" narodowe Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża uznały dzień narodzin Henryka Dunant jako dzień propagandy dla Czerwonego Krzyża i ideału pokoju.

Polski Czerwony Krzyż nie może uznać takiego stanowiska Ligi, które uniemożliwia spełnianie zadania w dziedzinie walki o ideały pokoju, protestuje przeciwko bezczynności Ligi i stwierdza, że bezczynność Ligi podyktowana jest względami politycznymi.

Polski Czerwony Krzyż protestuje przeciw temu, aby nazywano akcję Czerwonych Krzyży na rzecz pokoju akcjami politycznymi, gdyż właśnie brak konkretnej akcji ze strony Ligi w tej dziedzinie musi być uważany za polityczne stanowisko.

Na terenie międzynarodowym Czerwonego Krzyża panuje taka atmosfera, jak w domu ludzi zamożnych i sytych, w którym nie wypada mówić o zbrodni i nieszczęściu wojny, aby nie psuć nastroju, „zgody i wzajemnego porozumienia ludzi dobrej woli".

Polski Czerwony Krzyż zapytuje, czy ludzie dobrej woli mogą milczeć w obliczu propagandy i gwałtów wojennych?

Kto nas może potępić za przekonanie, że nie ma dość mocnych słów dla potępienia działań na rzecz wojny, dla potępienia milczenia i bezczynności wobec gróźb i szantażu wojny.

Polski Czerwony Krzyż nie może i nie chce podchodzić do zagadnienia wojny i pokoju w białych rękawiczkach, bowiem naród polski ma czyste ręce i odwagę cywilną, aby pewne sprawy i zjawiska nazywać po imieniu.

W tym przekonaniu i w tym działaniu Polski Czerwony Krzyż nie jest odosobniony, gdyż maszeruje razem z obozem sił postępu i pokoju.

Niech więc nikogo nie dziwi, jeżeli Polski Czerwony Krzyż zachowuje braterskie uczucia dla takich wspaniałych organizacji, jak odrzucona przez Komitet Wykonawczy Ligi Międzynarodowa Federacja Kobiet i Światowa Organizacja Młodzieży Demokratycznej; niech nikogo nie dziwi, jeżeli Polski Czerwony Krzyż nie chce zasiadać przy wspólnym stole z Czerwonymi Krzyżami, wyhodowanymi na pożywce faszystowskiej, z której wyrasta rasizm, nietolerancja wyznaniowa i polityczna wraz z nienawiścią do Demokratycznej Wolności i Niepodległości.

Polski Czerwony Krzyż ma powody, aby obawiać się, czy Światowy Kongres Czerwonych Krzyży, który ma się odbyć w Sztokholmie w bież. roku — zapisze chlubną kartę w dziejach pięknej ideologii czerwonokrzyskiej.

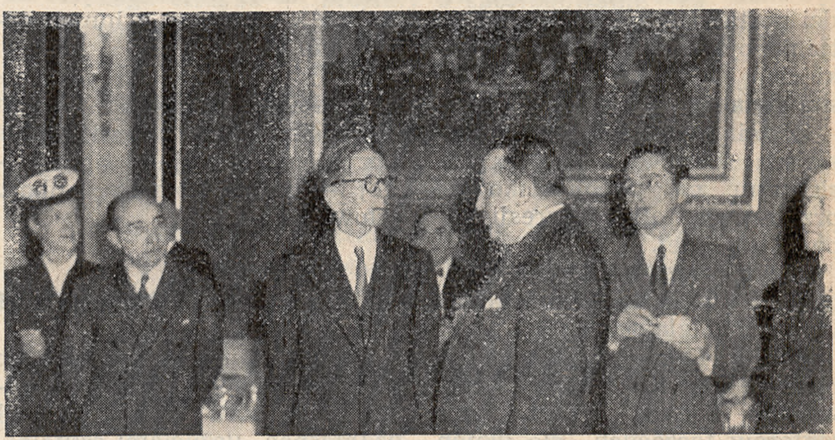
Te słowa zwątpienia i troski musimy wypowiedzieć w 120-tą rocznicę urodzin Wielkiego Szwajcara Henryka Dunant, u którego na polach bitwy pod Solferino zrodziła się pierwsza myśl i czyn czerwonokrzyski. Z tego czynu rozrosła się późniejsza ideologia, której treść humanitarna musi być tak zmienna, jak zmienny jest postęp w dziejach ludzkości.

W ewolucji idei Czerwonego **Krzyża** wykrystalizowały się naczelne jego zasady: niepodzielnego humanitaryzmu i niepodzielnego pokoju.

(Artykuł ten z niewielkimi zmianami ukazał się w stołecznej prasie codziennej).

KULUARY ZJAZDU KOMITETU WYKONAWCZEGO LIGI CZERW. KRZYŻY W GENEWIE.

Rozmowy przedst. Czerw. Krzyży podczas przyjęcia urządzonego przez władze miejskie Genewy. Obok Prezesa Ligi, Amerykanina Basil O Connora — od prawej stoją delegaci PCK. Dr Kaczanowski i inż. Birecki.



W rocznicę urodzin twórcy Czerwonego Krzyża

W dn. 8 maja br., w 120 rocznicę urodzin założyciela Czerwonego Krzyża Henryka Dunant, Wiceprezes Zarz. Gł. PCK dr Feliks Kaczanowski wygłosił przez radio okolicznościowe przemówienie, którego treść podajemy poniżej.



Henryk Dunant na tle sztychu, wyobrażającego bitwę pod Solferino.

W r. 1859 znalazł się przypadkowo na pobojowisku bitwy pod Solferino na ziemi włoskiej, turysta szwajcarski Henryk Dunant. 40.000 rannych i umierających, pozostawionych bez opieki zalegało pole bitwy. Henryk Dunant zorganizował pomoc wśród okolicznej biednej ludności i powziął myśl, która stała się zaczątkiem późniejszej ideologii czerwonokrzyskiej.

Czyn ten wówczas nie był akcją filantropijną. Humanitarny odruch, zmysł organizacyjny i konsekwencja w działaniu Henryka Dunant dały podwalinę organizacji Czerwonego Krzyża.

W dniu dzisiejszym w 120 rocznicę urodzin Henryka Dunant, Polski Czerwony Krzyż czci jego pamięć i oddaje hołd jego humanitarnej inicjatywie.

Rocznica ta zbiega się z rocznicą zwycięskiego zakończenia wojny światowej, wszczętej przez faszyzm.

Szczytowym okrucieństwem tej wojny było ludobójstwo zrodzone przez faszyzm na pobojowisku równym Europie, na którym legło setki razy więcej ofiar, niż pod Solferino.

Polski Czerwony Krzyż widzi postać Henryka Dunant na tle pobojowiska Europy, a wielki cień Jego na tle pobojowiska świata.

Z dnia na dzień przed dzisiejszą rocznicę i w dniu dzisiejszym na pobojowisko to przybywają ofiary agresji imperialistycznej.

Przybywają w Grecji, Hiszpanii, Palestynie, Chinach i na Wyspach Malajskich.

Polski Czerwony Krzyż w rocznicę urodzin Twórcy Czerwonego Krzyża oskarża protektorów toczących się wojen regionalnych, oskarża fabrykantów broni użytych przeciwko narodom broniącym na własnej ziemi prawa do wolności i niepodległości.

Polski Czerwony Krzyż wzywa Narodowe Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, wzywa Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, wzywa Ligę Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, aby nie ograniczały swych pokojowych zabiegów do tego, jak wojnę uczynić bardziej humanitarną, lecz by bezpośrednio przystąpiły do walki z wojną napastniczą i broniły pokoju, by potępiły bezpośrednio i wyraźnie inicjatorów, protektorów i podżegaczy wojennych.

Humanitaryzacja wojny, to tragiczne w skutkach pomieszanie pojęć, lub obłuda.

Jakżeż można wojnę czynić bardziej humanitarną, jeżeli wojna sama przez się jest nawskroś sprzeczna z humanitaryzmem.

Jakiż Czerwony Krzyż wierny ideologii Henryka Dunant może się godzić na usiłowanie uczynienia z wojny agresywnej — humanitarnego uboju człowieka.

W dniu Henryka Dunant Polski Czerwony Krzyż wypowiada się przeciwko tak pojętym konwencjom humanitarnym i wzywa Narodowe Czerwone Krzyże do walki o konwencję przeciwwojenną.

Polski Czerwony Krzyż zwraca się z apelem do Czerwonych Krzyży wszystkich szerokości geograficznych o przyjęcie ducha Czerwonokrzyskiego, który nie będzie wyrastał z krwi pobojowisk, lecz oprze się o pokojową organizację współpracy narodów.

Niech miłosierdzie czerwonokrzyskie nie wyrasta z wojny, lecz z walki przeciwko niej, niech kwitnie w walce człowieka z kataklizmami naturalnymi, chorobą, powodzią, huraganem i ogniem.

W dniu dzisiejszym w 89 lat po bitwie pod Solferino idea Henryka Dunant musi być rozumiana na tle historii powszechnej, podlega bowiem ewolucji, jak człowiek i jego dzieje.

Myśl humanitarna Henryka Dunant rozwija się i potężnieje w narodach, które chcą i potrafią żyć z pracy i pokoju.

Konwencje Genewskie

Henryk Dunant, przejęty do głębi cierpieniami rannych żołnierzy na polu bitwy, potrafił wstrząsnąć uczuciami czytelników opisem tych cierpień w swej książce pt. „Wspomnienie spod Solferino". Książka znalazła oddźwięk u **współroda-**

ków autora, obywateli Genewy, którzy też natychmiast przystąpili do działania w myśl zasad Dunanta.

Bitwa pod Solferino w północnych Włoszech stoczona była pomiędzy Francuzami i Austriakami w r. 1859. Książka H. Dunanta ukazała się w druku w roku 1862, a już w lutym 1863 roku genewskie Towarzystwo Użyteczności Publicznej wybrało specjalny Komitet złożony z pięciu osób celem dokładnego opracowania wysuwanych przez autora propozycji roztoczenia opieki nad rannymi na polu walki. Przewodniczącym Komitetu został znakomity prawnik Karol Moynier.

Komitet całkowicie podzielał stanowisko Dunanta (również członka Komitetu) w sprawie opieki nad rannymi bez względu na ich przynależność państwową; poszanowania przez strony walczące służby sanitarnej, szpitali i ambulansów; wreszcie w sprawie powołania do życia ochotniczych stowarzyszeń, mających na celu przygotowywanie środków pomocy sanitarnej na wypadek wojny oraz personelu sanitarnego wspomagającego wojskową służbę zdrowia. Komitet podzielał to stanowisko, zdawał sobie jednak sprawę, że akcję tego rodzaju w należytej skali mogą rozwinąć społeczeństwa tylko za zgodą i poparciem swych rządów. Aby to poparcie uzyskać, Komitet wysłał H. Dunanta w podróż do najpotężniejszych wówczas monarchów europejskich.

Jeszcze tego samego 1863 roku w październiku została otwarta w Genewie konferencja przedstawicieli szesnastu krajów europejskich.

Konferencja ta przyjęła zasadnicze postulaty wysuwane przez Komitet pięciu i dołączyła do nich projekt międzynarodowego znaku ochraniającego szpitale, ambulanse itp. Znakiem tym został czerwony krzyż na białym tle, powstały z odwrócenia barw godła szwajcarskiego, białego krzyża na czerwonym tle. Komitet pięciu nazwany został Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża.

Protest Członków Polskiego Czerwonego Krzyża

Fala zebrań i wieców protestacyjnych w sprawie masowych egzekucyj więźniów politycznych i rozstrzeliwania jeńców wojennych przez faszystowski rząd Sofulisa w Grecji, objęła opinię publiczną w krajach demokratycznych i spowodowała liczne uchwały, w których dano wyraz oburzenia wobec zbrodniczych metod walki, jakie stosuje królewsko - faszystowska klika greckich imperialistów.

Jako pierwsi wśród licznych kół polskiego świata pracy, społeczników, uczonych i literatów polskich, protestujących przeciwko terrorowi w Grecji, zabrali głos członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża, zaniepokojeni, że w trzy lata po najokrutniejszej w dziejach wojnie, mogą się obecnie zdarzać wypadki terroru w takich rozmiarach, jak to się dzieje w Grecji.

Na terenie Okręgów PCK dolnośląskiego, bydgoskiego, łódzkiego, wielkopolskiego, krakowskiego i gdańskiego, odbyły się już liczne zebrania protestacyjne, na których uchwalono rezolucje, by Zarząd Główny PCK wniósł odpowiedni protest na forum międzynarodowym.

Jako jeden z pierwszych protestów — pojawiła się rezolucja członków PCK — uchwalona na wiecu protestacyjnym w dniu 13 kwietnia rb. we Wrocławiu i skierowana do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

W rezolucji tej czytamy: „W imię najwznioślejszych haseł i ideałów obrony człowieka, w imię postanowień Konwencji Genewskiej i Haskiej, w imię szlachetnej ideologii Czerwonego Krzyża — prosimy o spowodowanie za pośrednictwem MCK i ONZ natychmiastowego zaprzestania stosowanych przez monarchofaszystów potwornych i bestialskich metod walki w stosunku do ludzi walczących o swoją wolność i prawo do życia, o dobrobyt i szczęście".

Spełniając wolę członków PCK, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża przekazał te protesty zarówno do Władz Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, jak i do Zarządów poszczególnych Czerwonych Krzyży w krajach miłujących pokój.

Uchwały konferencji 1863 roku doprowadziły do porozumienia pomiędzy przedstawicielami kilkunastu krajów, nie posiadały jednak żadnej podstawy ani mocy prawnej, gdyż była to konferencja zwołana przez „osoby prywatne". Teraz na prośbę Komitetu Rząd Szwajcarii zaprasza do Genewy przedstawicieli rządów tychże krajów na konferencję dyplomatyczną. Przybyli przedstawiciele szesnastu krajów. Poprzednio uchwalone rezolucje zostały przepracowane w formie artykułów prawnych pod redakcją Karola Moynier. Tak opracowany tekst Konwecji Genewskiej został podpisany w dniu 22 sierpnia 1864 przez przedstawicieli 12 państw. Inne kraje przystępowały do Konwencji później. W roku 1900 było ich 41. Dokument jest przechowywany w archiwach rządu szwajcarskiego.

Konwencja zdała swój pierwszy egzamin praktyczny podczas wojny pomiędzy Prusami i Danią w r. 1864. Instytucja Czerwonego Krzyża i udział ochotniczych stowarzyszeń pomocy zyskały szacunek i podziw wśród wojskowych, którzy poprzednio z nieufnością patrzyli na łażących za wojskiem cywilów.

Lata następne nie szczędziły okazji do stosowania Konwencji Genewskiej. Wojna francusko - pruska 1870 roku wykazała ponownie jej użyteczność, zarówno w służbie sanitarnej krajowej, jak i w pomocy udzielonej przez Stowarzyszenie szwajcarskie. W czasie wojny turecko - rosyjskiej w roku 1877 pośpieszyły ekipy sanitarne z północnej Finlandii na Bałkany i Kaukaz, by nieść pomoc rannym i chorym.

W roku 1870 po raz pierwszy też została uruchomiona w Bazylei międzynarodowa Agencja Informacji o rannych i chorych żołnierzach.

Po pierwszych próbach zastosowania Konwencji Genewskiej użyteczność jej okazała się niewątpliwa, ale wystąpiły i pewne jej braki. Międzynarodowy Komitet wysunął projekt wprowadzenia poprawek, rząd szwajcarski czynił przygotowania do zwołania nowej konferencji dyplomatycznej, lecz okazało się, że nie było to równie łatwe, jak w roku 1863 i 1864. Dopiero w roku 1899 została zawarta w Hadze Konwencja dodatkowa, rozszerzająca zastosowanie Konwencji Genewskiej do wojny morskiej, uzupełniono ją w r. 1904 Konwencją Haską o okrętach sanitarnych, a w roku 1906 nowa konferencja dyplomatyczna w Genewie uchwaliła zasadnicze poprawki.

Dotyczyły one przede wszystkim personelu sanitarnego, materiałów i instalacji, prawa używania znaku Czerwonego Krzyża oraz sankcji karnych ze niestosowanie się do przepisów Konwencji. Główne zasady omawiane w roku 1864 zostały ujęte w 10 artykułach Konwencji, teraz nowa uzupełniona Konwencja zawiera 33 artykuły. Mówią one o personelu ochotniczych stowarzyszeń obok wojskowej służby zdrowia, o obowiązku pozostawienia personelu sanitarnego przy rannych wziętych do niewoli, o warunkach, jakim ma odpowiadać szpital lub ambulans korzystający z ochrony Konwencji, o zakazie używania znaku Czerwonego Krzyża niezgodnie z prawem, o sankcjach za niestosowanie się do Konwencji, wreszcie zaznaczają wyraźnie, że Konwencja obowiązuje tylko między sygnatariuszami, tzn. państwami, które ją podpisały.

Stopniowe ujmowanie w artykuły praw osób, biorących bezpośredni udział w wojnie, pociągnęło za sobą ujęcie również w artykuły Konwencji Haskiej z 1907 r. praw i zwyczajów wojennych. Konwencja ta między innymi mówi również o rannych i chorych powołując się na odnośną Konwencję Genewską.

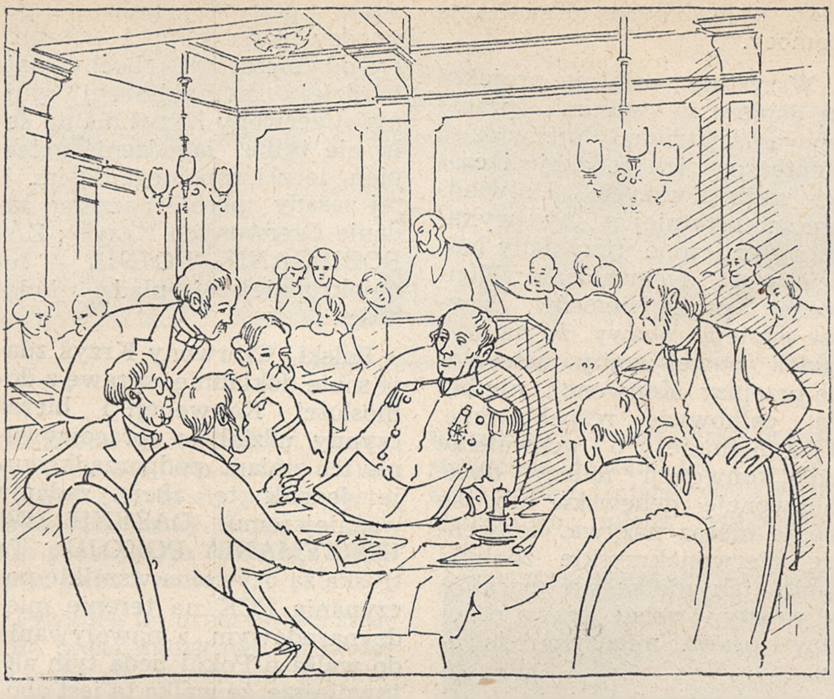
Wojna 1914 — 1918 roku dała świadectwo ogromnej użyteczności i doniosłości istnienia Czerwonego Krzyża w świecie ówczesnym, wykazała jednak równocześnie znaczne braki w jego organizacji i założeniach. Zaraz po zawarciu pokoju przystąpiono do omawiania zmiany Konwencji Genewskiej, a w pierwszym rzędzie podkreślano stale konieczność działalności Czerwonego Krzyża na rzecz pokoju. Rozważania na ten temat pozostały w sferze dyskusji, natomiast inne projekty doprowadziły w 1929 roku w Genewie do przepracowania Konwencji Genewskiej i podpisania nowej Konwencji o traktowaniu jeńców wojennych.

Poprawki wprowadzone do Konwencji o rannych i chorych dotyczyły dostarczania informacji o żołnierzach zabitych i rannych, użytkowania samolotów sanitarnych oraz przewidziały przeprowadzanie śledztwa w wypadku pogwałcenia Konwencji przez stronę walczącą.

Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych w 97 artykułach podaje przepisy traktowania jeńców od chwili ich wzięcia do niewoli do czasu ich uwolnienia i repatriacji, zwracając szczególną uwagę na regulamin obozów, pracę jeńców, ich kontakty z władzami i z rodzinami, wreszcie stosowanie do nich sankcji karnych. Konwencja ta nakazuje również dostarczenie wiadomości o jeńcach dla Biur Informacji.

Doświadczenia pierwszej wojny światowej zwróciły uwagę na nowe aspekty wojny współczesnej, a mianowicie na nieprzyjacielską ludność cywilną. Już po podpisaniu Konwencji w 1929 roku władze Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przystąpiły do opracowywania tego nowego doniosłego zagadnienia. Rezultatem tego było uchwalenie na Międzynarodowej Konferencji C. K. w roku 1934 w Tokio projektu Konwencji o warunkach traktowania nieprzyjacielskiej ludności cywilnej.

Projekt ten miał na celu ochronę ludności cywilnej, przebywającej na terytorium państwa walczącego lub na terytoriach okupowanych i przewidywał zapewnienie jej warunków swobodnego wykonywania pracy w swym zawodzie, oczywiście z zastrzeżeniem bezpieczeństwa państwa walczącego. Uchwały powzięte przez konferencję czerwonokrzyską w Tokio zostały przyjęte tyl-



Konferencja dyplomatyczna w r. 1864 w Genewie (rysunek z książki p. t. Historia Czerw. Krzyża, wydanej nakładem Ligi i Komitetu C. K. w r. 1938).

ko przez Japonię, — inne państwa podpisu odmówiły.[a] Projekt Konwencji odnośnie ludności cywilnej nie wszedł w życie, a wojna rozpętana przez Niemców w roku 1939 wykazała zupełne pogwałcenie wzniosłych zasad tam wypisanych.

Zaledwie ustały działania wojenne w roku 1945, już Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, w porozumieniu z Ligą Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, podkreślił konieczność ponownego przepracowania Konwencji dotychczasowych i dla rozpoczęcia dyskusji zwołał specjalną konferencję porozumiewawczą wszystkich Czerwonych Krzyży w lipcu 1946 r. w Genewie. Udział w tej konferencji wzięło 45 Stowarzyszeń. Podstawę do dyskusji stanowiły materiały i wnioski opracowane przez M. K. C. K. Obrady trwały dwa tygodnie. Rezultat ich, ujęty w formę konkretnych projektów zmian Konwencji dotychczasowych oraz projektu Konwencji o ochronie ludności cywilnej, został następnie poddany pod dyskusję na konferencji ekspertów rządowych szesnastu państw sygnatariuszy Konwencji zwołanej w kwietniu 1947 w Genewie. Projekt ponownie przepracowany rozesłano Stowarzyszeniom Czerwonego Krzyża. Kilka poprawek do tego projektu zgłosiła Komisja do spraw Konwencji w łonie Ligi Czerwonych Krzyży na swych obradach we wrześniu 1947 roku. W najbliższym czasie projekt Konwencji będzie omawiany na XVII Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża w sierpniu 1948 r. w Sztokholmie, a następnie na konferencji dyplomatycznej.

Projektowane zmiany w Konwencji o ochronie rannych i chorych żołnierzy dotyczą przede wszystkim stosowania Konwencji w wypadku wojny domowej i wszelkich konfliktów zbrojnych, prawa leczenia ludności cywilnej w szpitalach wojskowych, czasowego zatrzymania personelu sanitarnego w wypadku, jeśli dostanie się do niewoli, oraz samolotów sanitarnych. Inne poprawki wprowadzają dokładniejsze sprecyzowanie zasad przyjętych poprzednio.

W Konwencji o jeńcach wojennych projektowane poprawki mają na celu polepszenie bytu jeńców przez większe niż dotychczas poszanowanie godności osobistej i prawa do moralnej i duchowej opieki ze strony międzynarodowej organizacji pomocy, jak też duchownych przebywających w obozie. Mężom zaufania przyznane są większe uprawnienia i możliwości kontaktowania się z władzami i instytucjami poza obozem. Wyżywienie jeńca winno być zrównane z wyżywieniem wojsk państwa zatrzymującego, nie zaś jego oddziałów wartowniczych, dokładniej opracowane są również warunki i rodzaj pracy jeńców. Ogromną doniosłość ma projekt rozciągnięcia praw jeńców wojennych na wziętych do niewoli partyzantów, którzy dotychczas nie byli uznawani za regularną armię walczącą i nie byli brani w opiekę przez jakiekolwiek umowy międzynarodowe. Niemcy w czasie ostatniej wojny partyzantów, np. powstańców jugosłowiańskich, traktowali jako bandytów i rozstrzeliwali ich bez litości. Los powstańców warszawskich oraz cywilnej ludności stolicy Polski był zaprzeczeniem wszelkich zasad ludzkości, nie mówiąc już o zbrodniach pospolitych związanych z akcją przesiedlania ludności polskiej, celowego wyniszczania ludności, masowych egzekucji, palenia w krematoriach itp.

Projekt nowej Konwecji o ochronie nieprzyjacielskiej ludności cywilnej jest uzupełnieniem projektu przyjętego w Tokio w r. 1934 i ma na celu zapewnienie tej ludności opieki nie mniejszej niż ochrona, z jakiej korzystają jeńcy wojenni. W przepisach ogólnych zawiera on przede wszystkim zakaz represji i brania zakładników, przewiduje repatriację pewnych kategorii osób zaraz po wybuchu wojny, ustala wreszcie okoliczności, w jakich może nastąpić umieszczenie osób cywilnych, obywateli kraju nieprzyjacielskiego, w obozach koncentracyjnych. Specjalne artykuły przewidują ochronę ludności krajów okupowanych przed aktami terroru i zarzą-

dzeniami mającymi na celu poniżenie godności ludzkiej, prześladowaniem dla względów narodowościowych lub religijnych, wreszcie nakładają na państwo okupujące obowiązek utrzymania na ziemiach okupowanych należytego poziomu wyżywienia i stanu zdrowotnego ludności.

Projekt Konwencji jest uzupełniony czterema dodatkami podającymi przepisy dotyczące repatriacji, opieki nad chorymi, procedury sądowej i obozów koncentracyjnych. Dodatek IV w sprawie obozów koncentracyjnych w swych 78 artykułach dąży do upodobnienia losu internowanych osób cywilnych do losu jeńców wojennych. Oczywiście zarówno projekt Konwencji, jak i dodatki odwołują się często do prawa kontroli państwa opiekuńczego lub międzynarodowej organizacji pomocy. MKCK i Liga upominają się o to, by we wszystkich Konwencjach Czerwony Krzyż był wymieniony jako najważniejsza organizacja pomocy.

Wszystkie ostatnie projekty są dopiero w stadium opracowywania, trudno przewidzieć ostateczną ich redakcję i czas ich wejścia w życie. Doświadczenia ostatniej wojny wykazały niezliczone przykłady lekceważenia i gwałcenia Konwencji przez Niemców, zawsze istnieją obawy, że na wypadek nowej wojny uchwalone przepisy Konwencji nie będą całkowicie respektowane. Tym niemniej o uchwalenie tych konwencji należy dbać. Konwencje genewskie lub, jak się je nieraz nazywa, konwencje czerwonokrzyskie zdobyły sobie tak wielką siłę moralną, że weszły w skład prawa narodów i prawa międzynarodowego.

Ponad wszystko jednak należy dbać o to, by wzniosłe zasady humanitarne, wyrażone w artykułach Konwencji, nie musiały być przypominane, lecz by całkowicie przeniknęły stosunki pomiędzy ludźmi i pomiędzy państwami i ochroniły od nieszczęść choćby najbardziej „humanitarnej" wojny. Czerwony Krzyż ma na celu nie tylko łagodzenie cierpień, lecz i zapobieganie im. Z tej zasady płynie naczelne zadanie Czerwonych Krzyży: ZAPOBIEGANIE WOJNIE — tej najokropniejszej pladze ludzkości.

Polski Czerwony Krzyż zdaje sobie dokładnie sprawę z doniosłości Konwencji i bierze czynny udział w opracowywaniu ich zmian, podporządkowuje jednak tę akcję zadaniu ważniejszemu: DĄŻENIE DO UTRZYMANIA POKOJU. Tą troską są ożywione wszelkie poczynania PCK na terenie międzynarodowym, a nawoływania do walki o Pokój będą tym aktywniejsze, że walka ta jest obowiązkiem każdego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, jeśli pragnie ono pozostać wierne ideałom czerwonokrzyskim.

K. R.

Szlakiem czynu

Z HASŁAMI P.C.K.

Dolny Śląsk tętni życiem czerwonokrzyskim i akcentuje swój twórczy wkład w dniu Święta Pracy

Klasa robotnicza Dolnego Śląska powitała z uznaniem znaki Czerwonego Krzyża, które wybłysły obok czerwonych sztandarów robotniczych śmiało i twórczo.



Chwila otwarcia przychodni we Wrocławiu.

Już 30 kwietnia we wszystkich Oddziałach i agendach P. C. K. na Dolnym Śląsku zostały urządzone uroczyste akademie, w których wziął udział personel P. C. K.

Służba Zdrowia Okręgu zorganizowała sprawnie funkcjonujące ekipy sanitarne i pielęgniarskie, których zadaniem było niesienie pomocy w wypadku zasłabnięć możliwych wobec masowego charakteru Święta Pracy i olbrzymiego udziału pracowników w akademiach i pochodach pierwszomajowych. Na szczęście zasłabnięć nie było, ale czujność P. C. K. była celowa i potrzebna.

Twórczy swój wkład w dniu Święta Pracy Polski Ludowej wniósł Okręg dolnośląski P. C. K. przez fakt oddania Przychodni Lekarskiej z dziewięcioma



Pochód formacji PCK ulicami Wrocławia w dniu 1 maja.

oddziałami do dyspozycji świata pracy miasta Wrocławia. Uroczystość odbyła się pod hasłem: **Polski Czerwony Krzyż — masom pracującym Dolnego Śląska w dniu 1 maja.**

Przebieg tej uroczystości streściła prasa miejscowa, w której ukazały się znamienne artykuły pod takimi tytułami: To jest wspaniały dar... P. C. K. klasie robotniczej w dniu 1 maja...

Wzorowy szpital P. C. K. przy ul. Poniatowskiego wzbogacił się o jeszcze jeden dział — przychodnię, zakrojoną na szeroką skalę, z licznymi gabinetami. Mamy więc w tej jednej przychodni gabinet chorób wewnętrznych, chirurgiczny, fizykoperapii, ginekologiczny, dentystyczny, chorób skórno - wenerycznych, i stację przetaczania krwi. Przychodnia powstała z funduszów własnych P. C. K. i dzięki pracy personelu, co zasługuje na podkreślenie.

W uroczystości poświęcenia tej placówki wzięli udział przedstawiciele Zarządu Gł. P. C. K. z Warszawy, Uniwersytetu Wrocławskiego, władz wojewódzkich, partii politycznych i Związków zawodowych, oraz Okręgu P. C. K.

W licznych przemówieniach podkreślono charakter nowootwartej placówki P. C. K. oraz symboliczną zbieżność dat, świadczącą o tym, że P. C. K. rozumie dobrze swą służbę społeczną dla świata pracy."

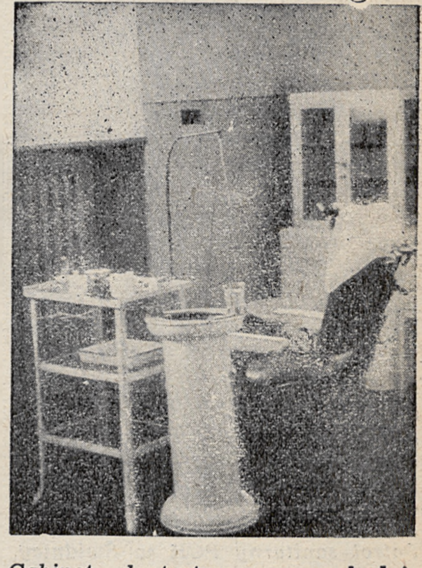
W krótkich słowach wyczerpano istotę zagadnienia.



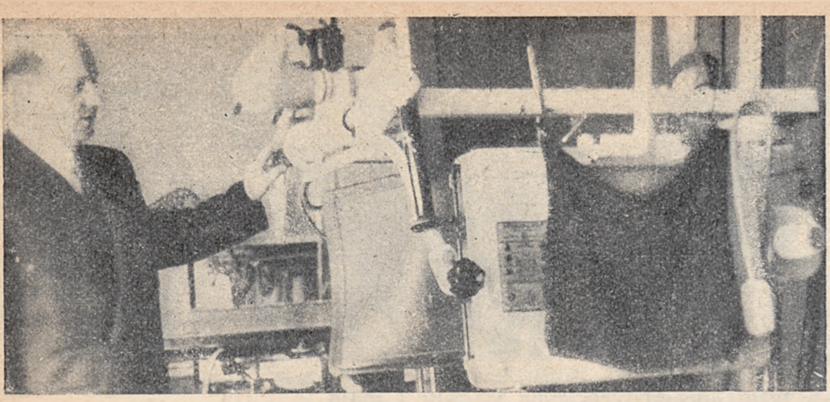
Fragment przychodni we Wrocławiu.



Przychodnia we Wrocławiu w gmachu szpitalnym.



Gabinet dentystyczny przychodni.



Przychodnia we Wrocławiu posiada nowoczesne urządzenia.



PCK na granicy dwóch województw w oczekiwaniu na zawodników.



Ambulans PCK we Wrocławiu w oczekiwaniu na zawodników.

NA TRASIE BIEGU KOLARSKIEGO

Okręg Dolnośląski P. C. K. zorganizował opiekę sanitarną w wyścigu kolarskim międzynarodowym na trasie: Warszawa — Praga. Start nastąpił w dniu 1 maja z Placu Zwycięstwa wobec 250 tysięcy zebranych tłumów, które żegnały zawodników lawiną oklasków i burzą okrzyków. Wyścig zorganizowały redakcje dwóch bratnich organów prasowych robotniczych: polskiego i czeskiego, celem podkreślenia zarówno jedności słowiańskiej, jak i jedności w poglądach i działaniu, którym dano wyraz w przeprowadzonych reformach demokratycznych pod hasłem sprawiedliwości i wyrównania krzywd.

Na przestrzeni granic Okręgu Dolnośląskiego (granice województwa) zorganizowano dla zawodników sprawną służbę sanitarną, a więc punkty sanitarne, oraz pogotowia i ambulanse ruchome. Wrocław wystawił: 10 patroli, 2 pogotowia i 3 ambulanse, Wałbrzych — 5 punktów i 1 ambulans, Jelenia Góra — 5 patroli i 2 ambulanse, Syców — 3 patrole, Kamienna Góra — 3 patrole i punky sanit.. Oleśnica — 1 patrol sanit.



Patrol sanitarny PCK w Świdnicy.



Dzieci PCK w Świdnicy powitały zawodników kwiatami.



Punkty odżywcze PCK miały powodzenie.



W drogę — po zwycięstwo!

Łącznie zorganizowano — 41 punktów sanit. i patroli oraz 8 ambulansów ruchomych. Udzieliły one pomocy w 220 wypadkach. Były to: skaleczenia, obrażenia zewnętrzne, dolegliwości wewnętrzne, zapalenia oczu itp. Bardzo intensywnie pracowały punkty sanitarne P. C. K., które sprawnie i szybko niosły pomoc zawodnikom. Głównie chodziło tu o napoje orzeźwiające. Na stadionie we Wrocławiu i na boisku w Jeleniej Górze zorganizowano dodatkowe badania lekarskie zawodników po przebytym etapie biegu (elektrokardiograf) itp.

Organizatorzy tej wielkiej imprezy sportowej o charakterze międzynarodowym, a przede wszystkim uczestnicy biegu, młodzi sportowcy o imionach polskich, czeskich i słowackich, jugosłowiańskich, bułgarskich... byli wdzięczni Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi za okazaną pomoc i sprawność w jej niesieniu.

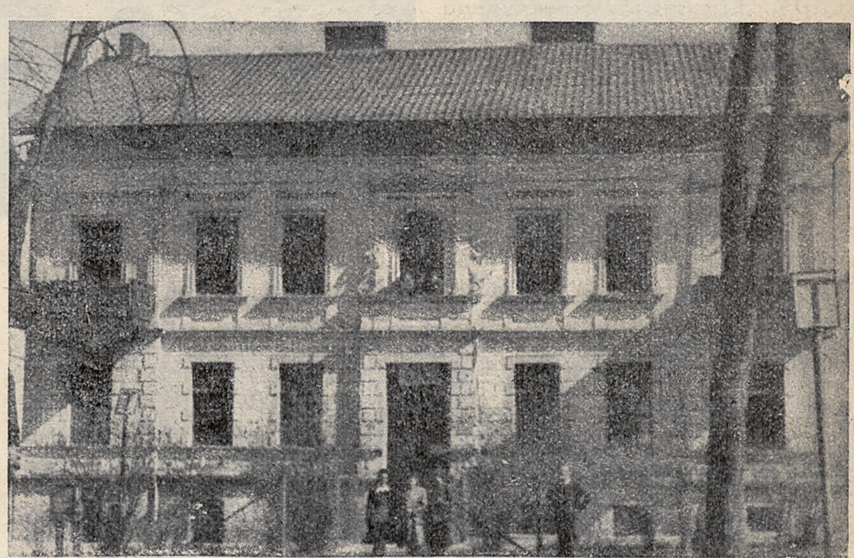
Dolny Śląsk istotnie tętni życiem czerwonokrzyskim i nie pomija żadnej okazji, by nie zademonstrować swej czujnej gotowości.

Przez Ziemie Mazurów i Warmiaków — ruchomym ambulansem przeciwweneryczym

Nasilenie chorób wenerycznych wśród ludności dotkniętej klęską wojny jest zjawiskiem powszechnie znanym. Jednakże jeśli chodzi o tereny Warmii i Mazurów, to zostały one dotknięte tą plagą społeczną w rozmiarach szczególnych. Fala wojny, która przeszła przez te ziemie, pozostawiła piętno strasznej choroby zwłaszcza na wsi. Brak lekarzy specjalistów i odpowiednich środków leczniczych spowodowały, że choroby weneryczne poczęły wprost zagrażać podstawie biologicznej tej połaci kraju.

Polski Czerwony Krzyż podjął walkę z chorobami wenerycznymi już od chwili swego powstania na tym terenie, tj. od roku 1945. Akcja ta ruszyła z miejsca, gdy do pomocy przybyła ekipa Szwedzkiego Czerwonego Krzyża z fachowym personelem lekarskim i pielęgniarskim, zaopatrzona obficie w najnowsze środki lecznicze. Rozpoczęto akcję na terenach najbardziej zagrożonych, a mianowicie w powiatach: Szczytno, Mrągowo i Pisz.

Jesienią 1947 roku Zarząd Główny PCK przydzielił znaczną ilość peniciliny i przekazał Okręgowi Olsztyńskiemu ru-



Siedziba Okręgu PCK w Olsztynie.



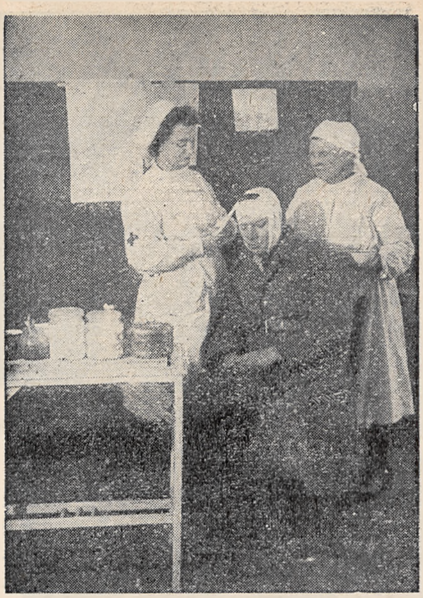
Personel sanitarny PCK i chorzy przy ambulansie przeciwweneryczným.

chomy ambulans, dar Szwedów, którzy w międzyczasie zwinęli swe placówki lecznicze. Okręg PCK opracował dokładny plan działania i w rezultacie kilkumiesięcznej działalności rozmiary klęski chorób wenerycznych na Mazurach i Warmii uległy znacznemu ograniczeniu.

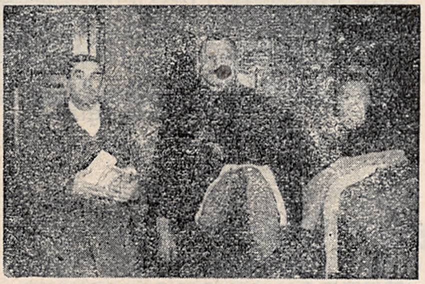
Ludność miejscowa zgłasza się o porady do ambulansu dość chętnie, zwłaszcza, że PCK nie pobiera żadnych opłat ani za badania, ani za leki. Każdy wypadek chorobowy jest dokładnie odnotowany, jak również prowadzi się rejestrację przebiegu choroby, jej historię, okres przebytego leczenia i skutki kuracji. W powiecie Szczytno znajduje się w stałym leczeniu około 150 pacjentów, w powiecie Pisz — około 90, a w Mrągowie około 75 pacjentów. Ambulans odwiedza również i powiaty sąsiadujące, jak Nidzica, Reszla, Giżycka, a nawet — Ostrołęka, Łomża, Przasnysz należące do Okręgu Warszawskiego PCK.

Większość pacjentów, chorych na kiłę, przebyła już połowę leczenia, reszta jest już prawie na ukończeniu. Rzerzączkę i wrzód miękki leczy się preparatami sulfamidowymi i penicilіną, kiłę natomiast — Mapharsidem i Bismuthem, a w niektórych przypadkach np. w kile wrodzonej u noowrodków stosuje się leczenie systemem penicilinowo - bismuthowym.

Bardzo ścisła jest współpraca ambulansu PCK z miejscowymi władzami administracyjnymi i samorządowymi. Lekarze powiatowi i ośrodki zdrowia w wielu wypadkach kierują chorych wprost na leczenie specjalistyczne do ambulansu P. C. K. I odwrotnie, personel ambulansu przesyła władzom wykazy chorych i wykryte źródła zakażenia. Współpraca ta ożywiła się jeszcze bardziej z



Przyjęcie chorych w przychodni PCK w Olsztynie



Akcja społeczna Okręgu.

chwilą zaprowadzenia ostatnio przymusowego badania krwi na odczyn Bordet - Waosermana.

Ruchomy ambulans P. C. K. kursujący od szeregu miesięcy na Mazurach i Warmii stanowi doskonałą ilustrację realnego wkładu Polskiego Czerwonego Krzyża do dzieła odbudowy kraju w myśl deklaracji ideowo-propagandowej P. C. K., której naczelnym hasłem jest troska o podniesienie zdrowotności i odrodzenie człowieka.



Kurs dla Sióstr Pog. San. w Olsztynie.



Tabor samochodowy Okręgu

W kilku choćby słowach należałoby przy tej sposobności podkreślić owocną działalność Okręgu Olsztyńskiego P. C. K. i w innych dziedzinach. Okręg rozpoczął swoją działalność dopiero 24 lipca 1945 roku w chwili, gdy do Olsztyna, dawnego centrum hakaty pruskiej i gniazda imperializmu starokrzyżac-



Obdarowani wychodzą z biur Okręgu zadowoleni.



Pokazy ratownicze w Olsztynie.

kiego, który przez szereg stuleci usiłował zdławić polskość Mazurów, przybyła dziewięcio osobowa ekipa organizacyjna P. C. K. 28 sierpnia tegoż roku uruchomiono biuro Okręgu i otworzono pierwszą przychodnię lekarską P. C. K. w Olsztynie. Wkrótce Okręg uruchamia swoje placówki terenowe, głównie w Iławie Pomorskiej, przez którą przepływa w różnych kierunkach fala ludzka: żołnierze, inwalidzi, repatrianci, osiedleńcy, autochtoni, cudzoziemcy, żołnierze niemieccy, powracający z niewoli rosyjskiej itp.

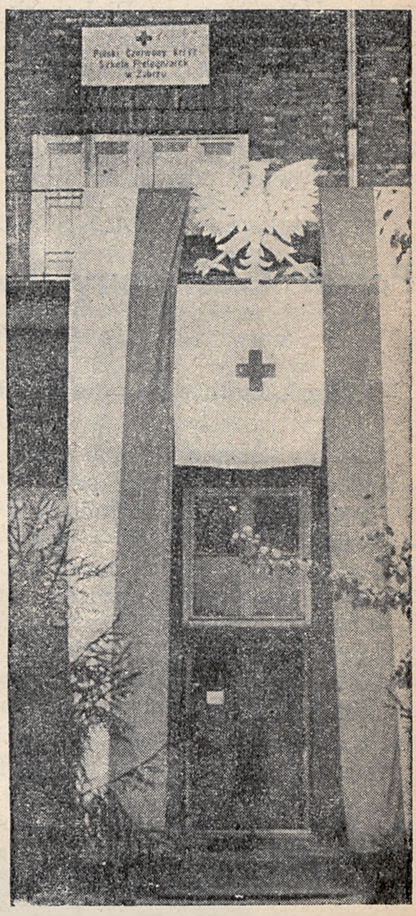
W wyniku dotychczasowej działalności obecny bilans pracy Okręgu Olsztyńskiego P. C. K. jest następujący: 16 terenowych Oddziałów P. C. K. i dwie ekspozytury, 175 Kół P. C. K. dla dorosłych, a w nich 33.418 członków, 727 Kół Młodzieży P. C. K., a w nich 45.180 członków młodocianych, 12 przychodni lekarskich, 30 punktów sanitarnych i prawie sto tysięcy udzielonych bezpłatnie porad lekarskich.

Zakreślony na rok 1948 program działalności, w niektórych pozycjach został już w stu procentach zrealizowany. Zwłaszcza jeśli chodzi o akcję szkolenia i organizowania kursów sanitarnych.

Ruchomy ambulans P. C. K. przepracował dotąd prawie sto dni i udzielił w 272 osiedlach wiejskich prawie sześć tysięcy porad, rozprowadzając odpowiednią ilość leków.

Są to osiągnięcia poważne i stanowią ogromny wkład P. C. K. do dzieła odbudowy na Ziemiach Odzyskanych.

J. R.



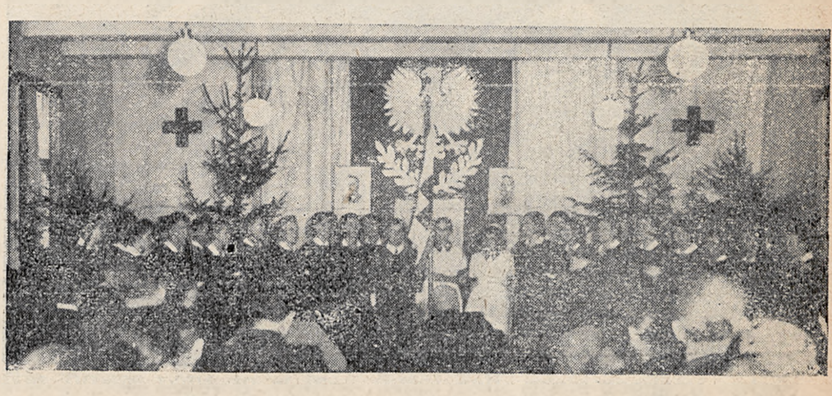
Wejście do Szkoły Pielęgniarstwa PCK. w Zabrzu.

Pielęgniarstwo P.C.K na Ziemiach Odzyskanych

(kilka słów o Śląskiej Szkole Pielęgniarstwa P.C.K. w Zabrzu)

We wrześniu 1946 r. staraniem Okręgu Dolnośląskiego P. C. K. powstała w Zabrzu Szkoła Pielęgniarstwa, jako druga po Szkole poznańskiej, najwcześniej w okresie powojennym uruchomionej.

Obok Wrocławia ośrodkiem szkoleniowym w tym tak ważnym dla kraju i dla Ziem Odzyskanych dziale pracy P. C. K. jest Zabrze, w rejonie Śląska. Trzypiętrowy budynek szkolny mieści się przy ulicy Traugutta 6. Szkoła Pielęgniarstwa w Zabrzu wyposażona jest we wszelkie urządzenia potrzebne dla tego typu uczelni. Na trzech piętrach mieszczą się pokoje sypialne uczennic, umywalnie, izolatorki dla chorych, świetli-

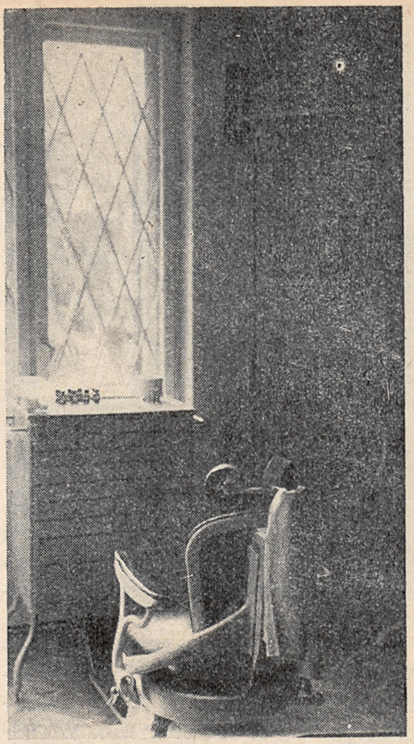


Zakończenie roku szkolnego w śląskiej Szkole Piel. w Zabrzu.

ca, kaplica, ambulatorium z apteczką, sale wykładowe, demonstracyjne, jadalnie, szwalnie, kancelaria szkolna itp. W suterynach mieszczą się: łazienki, magazyny, kuchnia, pralnia i kotłownia.

Szkoła posiada cztery kursy o łącznej liczbie 147 słuchaczek. Część praktyczną odbywają słuchaczki w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Zabrzu na wszystkich oddziałach. Uzupełniają swą praktykę w Miejskim Szpitalu Dziecięcym, w Instytucie Urazowym w Piekarach Śląskich, oraz w Miejskich Ośrodkach Zdrowia i Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Pierwsze absolwentki opuszczą mury szkolne jesienią bież. roku i wejdą odrazu w teren swej pracy humanitarnej. Będzie to fakt w życiu Śląska doniosły, hutnik i górnik narażeni są szczególnie z racji swego zawodu zarówno na wszelkiego rodzaju wypadki przy pracy, jak i na różne choroby, wymagające starannego leczenia bądź w szpitalu, bądź też w przychodniach, czy ośrodkach zdrowia. Ochrona tego zdrowia jest naczelnym zadaniem w zagadnieniach podniesienia wydajności pracy. Obok lekarza i obok nowoczesnych urządzeń i środków do walki z chorobami i wypadkami przy pracy rola pielęgniarki jest niezmiernie ważna. Brak personelu pielęgniarskiego jest tak samo dotkliwy, jak brak lekarzy czy lekarstw.



Gabinet dentystyczny w zakładzie dla dzieci w Rabce.

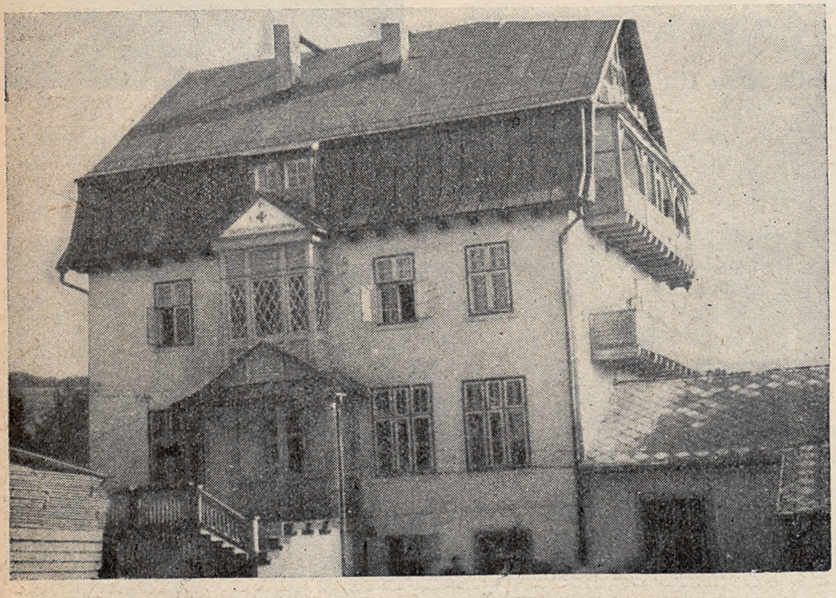
Polski Czerwony Krzyż na rzecz dzieci górników

Śląsk buduje Sanatorium P. C. K. dla dzieci w Rabce

Kominy Śląska dymią. Codziennie wyrusza poza granice województwa tysiące pociągów z węglem. Wieczorami — łuny światła biją w niebo, różnokolorowy opar gazów unosi się nad wielkimi piecami hut. Kopalnie, huty, fabryki — dźwięczą wspaniała symfonią pracy.

Śląsk buduje Polsce dobrobyt!

Przy płotach otaczających zabudowanie kopalń, przy hałdach wydzielających charakterystyczny zapach gazów, wśród anemicznej zieleni lasków podmiejskich, na podwórkach kamienic, na ulicach pokrytych grubą warstwą sadzy, bawią się dzieci. Tysiące, setki tysięcy dzieci wdycha duszące opary pracującego Śląska.

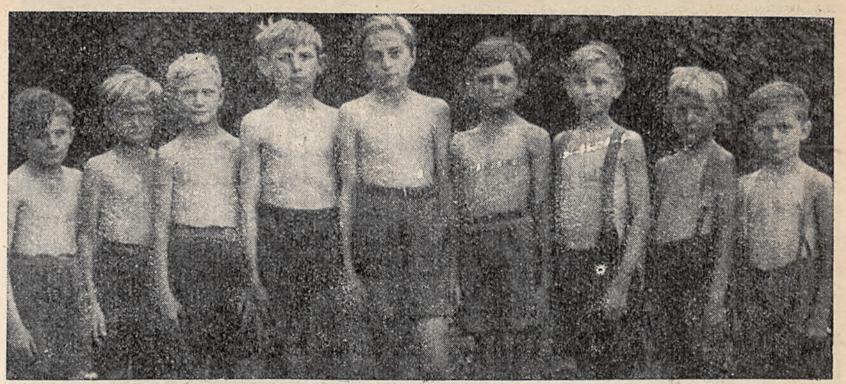


Zaklad dla dzieci w Rabce w dawnym budynku.

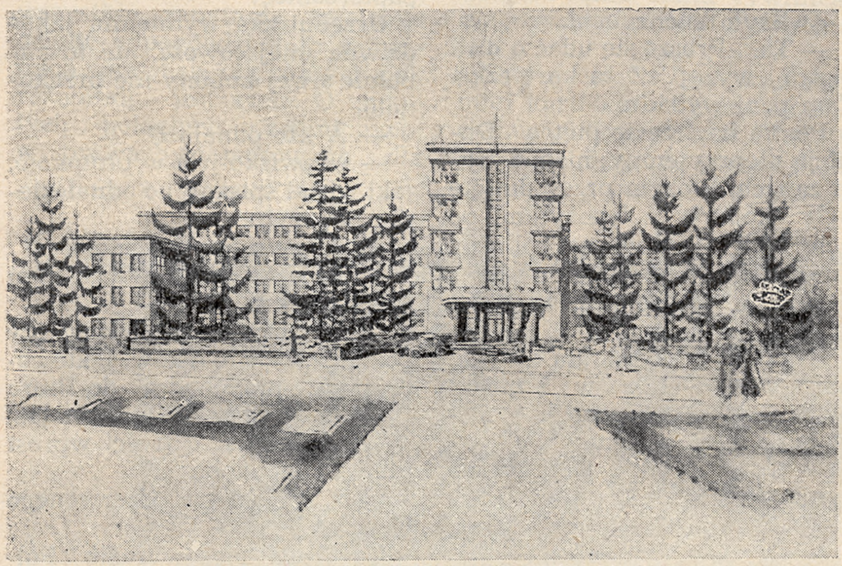
Jasno blond i czarne ich główki nic nie wiedzą o tym, że wiele pośród nich nosi w sobie zarazki gruźlicy! Kierowane instynktem uciekają z przeludnionych mieszkań na słońce, a każda kępka trawy, każdy krzak stanowi dla nich ośrodek zabawy.

Przeprowadzone badania wykazały, że około 43% dzieci śląskich potrzebuje racjonalnego leczenia, 43% bowiem wykazuje dodatnią próbę Pirqueta. Nic więc dziwnego, że opieka nad dzieckiem jest poważną troską wszystkich instytucji społecznych. Dlatego też w myśl hasła „zdrowy obywatel gwarancją wykonania planu 3-letniego" ukonstytuował się przy Polskim Czerwonym Krzyżu Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego Komitet Obywatelski Budowy Sanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Jeszcze w maju 1947 roku Komitet, nad którym protektorat objął ob. Wojewoda Gen. A. Zawadzki, a przewodnictwo wicewojewoda płk. Ziętek, rozpoczął swoją działalność. Postanowiono w ciągu 2 lat wybudować w Rabce — tym raju dziecięcym — sanatorium, któ-

rego projekt przewiduje 300 łóżek leczniczych, ambulatoria, sale szkolne, przedszkola oraz pomieszczenia dla lekarzy i personelu. Koszta budynku wynosić będą około 100 milionów zł. Komitet rozpoczął zbiórką funduszów na ten cel, wydając specjalne cegiełki na budowę, rozpisał tzw. fundacji łóżek i już w sierpniu ub. roku zakupiono w Rabce obok starego sanatorium P. C. K. dużą parcelę i rozpoczęto zwózkę materiałów. Pracowano dniem i nocą. Gorąca czerwień dobrze wypalonej cegły tworzyła coraz to szerszą i wyższą plamę na tle zieleni świerków. Rozorana liniami fundamentów ziemia ukryła się we wnętrzu wzrastających murów budynku. Łoskot betoniarki niósł się daleko ponad cichą Rabką i kiedy przyszły pierwsze śniegi i mrozy, budowa stanęła na wysokości 3 kondygnacji. Przez zimę cisza panowała w uzdrowisku. Teraz z wiosną roboty poszły naprzód. Trzeba się śpieszyć, każda bowiem świeżo położona cegła to skrócenie oczekiwań chorego dziecka. Trzeba się śpieszyć, bo statystyka chorych dzieci nie maleje, bo musimy za wszelką cenę powstrzymać niszczący pochód choroby.



Dzieci górników śląskich pragną słońca i powietrza.



Już niedługo wychylą się ponad wierzchołki drzew mu·y budynku.

Komitet zebrał dotychczas 47 milionów zł., jeszcze wiele trudu trzeba będzie włożyć, ażeby zebrać resztę. Wiadomo jednak, że dla chcącego nie ma nic trudnego. Komitet pracuje wytrwale i wierzy, że nie będzie ani jednego obywatela, któryby nie przyczynił się w miarę swoich możliwości do powstania tej, tak bardzo potrzebnej placówki zdrowotnej.

Budujące się sanatorium w Rabce, to nie martwy pomnik, którym zachwycać się będą tylko znawcy sztuki. To żywe dzieło, którego wartość ocenią należycie przyszłe pokolenia.

Już niedługo, a ponad wierzchołki drzew wychylą się mury budynku, a z daleka widać będzie biały opatrzony czerwonym krzyżem sztandar, głoszący, że Polski Czerwony Krzyż dobrze rozumie służbę dla dobra Polski Ludowej.

Wu Ha

PAPIEROŚNICA

Pewnego dnia do Biura Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie przybyła siwa kobieta z tobołkiem na plecach.

Wyciągnęła z sakiewki kawałek papieru, popatrzyła nań, następnie skierowała wzrok na identyczne papierki, leżące stosami na stolikach maszynistek.

— To napewno tu — rzekła do siebie siwa kobieta i zbliżając się do urzędniczki, spytała nieśmiało:

— Proszę pani, czy to tutaj poinformują mnie o moim zaginionym synu?

Urzędniczka wzięła od staruszki papierek, rzuciła nań okiem i odpowiedziała:

— Nie, proszę pani, to w innym pokoju, o piętro niżej. My załatwiamy inne sprawy.

Staruszka podziękowała i udała się we wskazanym kierunku.

Długo stała siwa kobieta przy balustradzie, wsłuchując się uważnie w rozmowy interesantów, cierpliwie oczekujących swej kolejki.

Słuchała i rozglądała się po dużej sali, gdzie rzędami ustawione były piramidalne półki, wypełnione po brzegi podłużny-



Referat Depozytów obecnie posiada opracowanych depozytów 32.669. Do opracowania — 58.419 depozytów po poległych i pomordowanych.

mi kartkami i gdzie pracowało wiele urzędniczek. Znikały one co chwila wśród ogromnych kartotek, to znowu pojawiały się nagle z żółtymi kartkami w ręku. Padały krótkie, ciche zapytania, i krzyżowały się w powietrzu ze słowami odpowiedzi, które były tak samo ciche, jak zapytania.

— Tak, proszę pani, nie żyje...

— Nie wiemy... Trudno ustalić...

— Proszę przyjść za parę tygodni. Może już będzie jaka wiadomość...

Staruszka słuchała i serce jej zamierało z trwogi. Kroplisty pot wystąpił na pomarszczonej twarzy. Przepuściła dwie osoby, nie mając odwagi podejść bliżej balustrady. Tak się zapatrzyła i zasłuchała, że z trudnością zrozumiała słowa, wypowiedziane do niej przez starszą panią urzędniczkę, tak samo siwą, jak ona:

— A pani w jakiej sprawie?

Ocknęła się.

— Ja w sprawie syna.

— Proszę o zawiadomienie.

— Bo ja właśnie... Bo mówili mi sąsiedzi, że podobno Polski Czerowny Krzyż poszukuje rodziny mego syna... Bo ja właśnie... Otóż to ja...

Siwa pani z za balustrady oddała żółtą karteczkę młodej urzędniczce, która po krótkiej chwili zwróciła staruszce pocztówkę z adnotacją i rzekła:

— Dla pani jest depozyt... Po synie...

— Depozyt? Po synie? Dla mnie? Czyż to możliwe?

Zwilżyła suche usta.

— Tak. Proszę się udać o dwa piętra wyżej. Z tą karteczką. Tam pani wydadzą.

Poszła na trzecie piętro. Dusił ją nieprzyjemny, niemal trupi zapach, którym przesiąknięte były koperty z depozytami po poległych, ułożone na półkach, wypełniających trzy duże sale.

Właśnie w jednej z tych sal otrzymała ów depozyt.

Urzędniczka odebrała od niej karteczkę, weszła w labirynt półek i po chwili wróciła z małą paczuszką w ręku.

— To dla pani. Depozyt po synie.

— Co to jest?

— Depozyt. Papierośnica, nadesłana nam przez nasze placówki na Ziemiach Odzyskanych. Znaleziono ją w polu, gdzie toczył się bój z Niemcami. Tu właśnie — o, widzi pani — jest napis: w razie mojej śmierci, proszę zawiadomić moją rodzinę. I adres pani — o, tutaj! Szukaliśmy, ale pani się przeprowadziła gdzie indziej. Więc ogłaszaliśmy przez radio.

Wszystko się zgadzało. Staruszka była zdumiona, że tyle trudu zadawali sobie ludzie, aby odszukać jej nowy adres, aby wręczyć jej papierośnicę syna, papierośnicę, tak dobrze jej znaną. Ileż to razy wkładała sama papierosy, wyprawiając syna do zajęcia. Tylko nijak nie mogła pojąć, że papierośnica się znalazła, a syn...

Aż ceglaste rumieńce wystąpiły na jej zapadłe policzki.

— Proszę pani, to chyba niemożliwe. Gdzież znaleziono tę papierośnicę?

Urzędniczka wymieniła jakąś dziwną miejscowość, ale to zupełnie siwej kobiety nie przekonało.

— A kto odnalazł?

— Nazwisko jest w protokóle, jaki został spisany po odnalezieniu depozytu.

— A czy mogę dostać adres?

— Proszę bardzo. Niech pani sobie zapisze.

I zapisała. A w kilka miesięcy później w stosie listów, jakie codziennie przychodzą do Biura Informacyjnego P. C. K. znalazł się taki oto list o treści wprost nieprawdopodobnej.

„Do Polskiego Czerwonego Krzyża!

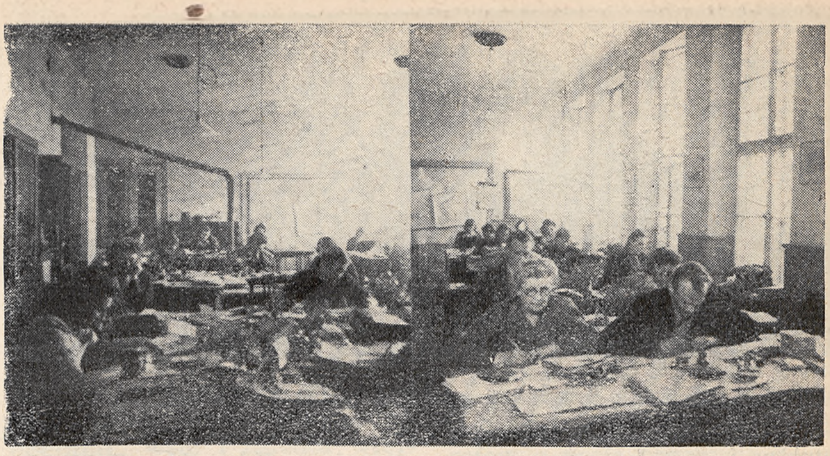
Tą drogą chcę wyrazić Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi swoją niezmierną wdzięczność. Po ukończeniu wojny osiedliłem się na terenie, gdzie tak niedawno jeszcze stoczyłem krwawy bój z niemiecką hydrą, wyzwa-



W Biurze Informacji i Poszukiwań PCK. w Referacie dziecięcym, który przyczynił się do odnalezienia 7.409 dzieci polskich, wywiezionych do Niemiec w celach germanizacyjnych.

lając nasze prastare polskie ziemie. Pole, na którym zostałem ranny w boju, — obecnie jest moim. Mam tu gospodarkę. Bez żadnej propagandy stwierdzam, że pole to zlane jest moją osobistą krwią... Wojna oderwała mnie od matki, straciłem z nią wszelki kontakt. Nawet nie miałem nadziei, żeby ją kiedykolwiek odnaleźć. Los jednak jest dobry dla nas... Wracając z pola do domu po ukończonym siewie, spotkałem u mogił poległych żołnierzy polskich klęczącą matkę moją"...

Do Biura Informacyjnego P. C. K. zgłasza się codziennie setki ludzi. Tysiące zapytań codziennie przynosi poczta. Na wszystkie zapytania trzeba udzielić odpowiedzi. I to w różnych sprawach, tak różnych, jak różnorodne jest życie. O zmarłych i poległych, o zaginionych, w sprawach majątkowych, dla



Ponad tysiąc listów dziennie wpływa do Referatu Korespondencyjnego w różnych sprawach.

uregulowania stanu cywilnego, dla uzyskania rent i zapomóg itd.

Gdyby ustawić kasetki olbrzymiej kartoteki Biura Informacyjnego i Poszukiwań P. C. K. jedna za drugą w prostej linii — utworzyłyby one wielokilometrową ścianę. A gdyby pewnego dnia wszystkie zgromadzone tu kartki z zapiskami rozwiał wiatr — to zasłałyby one różnobarwnymi płatkami całą ogromną Warszawę.



Materiał ewidencyjny w Biurze Informacji i Poszukiwań PCK zawiera do półtora miliona nazwisk osób zaginionych.

Mimo żmudnej pracy, mimo nagromadzonych tu w olbrzymiej po prostu ilości materiałów informacyjnych, nie zawsze udaje się podać dokładną wiadomość o osobie poszukiwanej. Trudno ustalić dokładne personalia milionów zaginionych i poległych, skoro jedynym śladem po życiu człowieka jest jakiś znak szczególny, jakiś przedmiot osobisty, jakaś papierośnica...

A jednak i papierośnica może spowodować odnalezienie się dwojga ludzi — matki i syna — po latach rozłąki.

W drobnej, napozór sprawie papierośnicy — doniosłą rolę odegrał — Polski Czerwony Krzyż.

Aleksander Graas.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ W PRACY DLA WSI

(Kursy szkoleniowe Okręgu Warszawskiego P. C. K. w Oryszewie)

Autobus P. K. S. z napisem Warszawa — Żyrardów mija podwarszawskie miasteczka i wreszcie zatrzymuje się w miejscowości Guzów...

Na widnokręgu widzimy szary dom...

To Zakład Opiekuńczy P. C. K. w Oryszewie, w którym szkoli się wiejskie dziewczęta na Przodownice Zdrowia.

Drogą przez pola dochodzimy do Zakładu. Dyrektor Zakładu inż. Bohdanowicz wita nas, udzielając chętnie wszelkich informacji.

Szkolenie sanitarne — Naczelny obowiązek P. C. K.

— Wiemy, że w programie działalności P. C. K. na rok 1947/48 podstawowym elementem są zagadnienia wychowawczo - szkoleniowe, przy czym podniesienie zdrowotności wsi polskiej jest jedną z naczelnych zasad działania P. C. K.

W związku z tym 11 kwietnia 1947 r. Okręg Warszawski P. C. K. w Zakładzie Opiekuńczym w Oryszewie zorganizował pierwszy Kurs Wiejskich Przodownic Zdrowia. Do chwili obecnej odbyło się już 13



Wiejskie przodownice zdrowia podczas wykładu.

Kursów i zostało przeszkolonych 220 dziewcząt wiejskich. Zasadniczym celem kursu jest stworzenie w każdej wsi polskiej i większym osiedlu wiejskim stałego ogniska racjonalnej higieny życia codziennego. Ognisko to tworzyć będzie wyszkolona Przodownica Zdrowia.

— Co może powiedzieć Pan Dyrektor o przedmiotach wykładanych Przodownicom?

— Program kursu obejmuje w ramach 50 godzin wykładów zagadnienia higieny osobistej i otoczenia, chorób społecznych, opieki nad chorymi itp.

Poza programem zasadniczym na kursach odbywają się wykłady i pokazy z dziedziny gospodarstwa wiejskiego ze szczególnym uwzględnieniem ogrodnictwa, jedwabnictwa i przędzalnictwa.

— Czy dziewczęta otrzymują świadectwa z ukończenia kursu?

— Oczywiście. Po przesłuchaniu wykładów słuchaczki zdają egzamin, po czym otrzymują świadectwa oraz tabliczkę z napisem „Wiejska Przodownica Zdrowia". Tabliczkę tę Przodownica obowiązana jest po powrocie do wsi umieścić na drzwiach swego domu.

— Ile może być przeszkolonych dziewcząt podczas jednego turnusu?

— Kursy są obliczone na 40 — 50 miejsc, ale, niestety, o komplet kandydatek jest trudno, bo wieś jeszcze nie ocenia należycie zagadnień higieny.

— Czy uczestniczki kursu dobrze uczą się i łatwo przyjmują nowe dla nich wiadomości?

— Zainteresowanie wiedzą przez dziewczęta jest naprawdę godne podziwu. W stosunkowo krótkim okresie czasu opanowują nowe i często trudne dla nich przedmioty.

Poznajemy życie prywatne kursantek.

Wchodzimy do części mieszkalnej osiedla, gdzie oglądamy wzorowo i czyściutko utrzymane sypialnie, salę wykładową, jadalnię i czytelnię. W czytelni znajdujemy czasopisma, broszury i książki z zakresu wykładanych przedmiotów oraz radio, które cieszy się wielkim powodzeniem wśród uczestniczek kursu.

Dowiadujemy się, że dziewczęta otrzymują zakwaterowanie, bardzo dobre wyżywienie, składające się z 3 posiłków dziennie, pomoc lekarską w razie potrzeby, korzystając również z pralni zakładowej oraz kąpieliska.

— Czy kurs szkoleniowy łącznie z zakwaterowaniem i wyżywieniem jest bezpłatny? — pytamy oprowadzającej nas siostry Krauze.

— Kurs dla słuchaczek jest bezpłatny, ale instytucje wysyłające je do Oryszewa muszą pokryć koszty wyżywienia dziewcząt.

— Dziewczęta przysyłane są przez Oddziały P. C. K., Związek Samopomocy Chłopskiej i Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Co mówią Przodownice Zdrowia

W sali wykładowej spotykamy kilka dziewcząt, pilnie studiujących jakieś książki. Początkowo nieśmiałe i speszone, zachęcone przez Kierowniczkę Kursów, zaczynają śmielej odpowiadać na pytania.

— Czy trudno wam przyszło zdecydować się na udział w kursie

— O nie — miałyśmy wielką ochotę, ale... ojciec nie chciał pozwolić, bo to nie wiadomo, jak to jest tak daleko od domu. No, ale postawiłam na swoim i przyjechałam...

— A ja to proszę pani — chwali się druga — jak przyjechałam, to zaraz pojechałam z powrotem i przywiozłam dwie koleżanki ze swojej wsi.

— Czy zadowolone jesteście z pobytu w Oryszewie?

— Bardzo, tylko okropnie boimy się egzaminu.

— Jak spędzacie czas w Oryszewie?

— Rano, po śniadaniu zaczynają się wykłady i trwają z przerwą na obiad do godz. 5 pp. potym możemy robić, co chcemy.

Uczymy się, czytamy, słuchamy radia. Wczoraj przyjechało kino i było wiele uciechy. W parku spędzamy przerwy przed południowe. Spać chodzimy o 10-ej. Bardzo nam tu dobrze,



Tabliczka, jaką otrzymuje przodownica zdrowia po ukończonym kursie. Tabliczka ta jest umieszczona przed chatą, w której zamieszkuje przodownica.

a jedzenie to lepsze, niż w domu.

— Czy wiecie, co macie robić we wsi jak wrócicie

— O tak. Ja muszę doprowadzić swój dom i obejście do takiego porządku, żeby wszyscy sąsiedzi czuli się w obowiązku coś u siebie ulepszyć.

— A ja mam chorą matkę w domu, teraz wiem, jak się mam nią opiekować, żeby jej było lepiej i lżej w tej chorobie.

— Wiemy, że musimy czystość i porządek utrzymywać w chatach i innych do tego zachęcać...

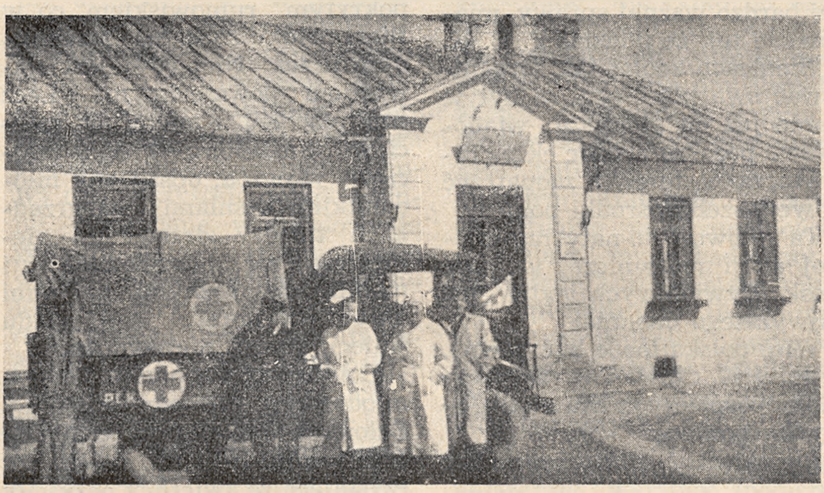
Wychodzimy z sali wykładowej z dziwnym uczuciem radości. Oby jak najwięcej dziewcząt wiejskich korzystało z kursów szkoleniowych. Może wieś polska stanie się dzięki tym młodym wyszkolonym jednostkom ośrodkiem tężyzny fizycznej i moralnej.

Wiejskie Przodownice Zdrowia natrafią prawdopodobnie w terenie wsi na pewne trudności w swej pracy, ale te maleńkie iskierki nauki rozsiewane przez wyszkolone dziewczęta staną się płomieniem, który obejmie wsie i osiedla wiejskie.

Barbara Szczepkowska

Na Podlasiu P. C. K. niesie pomoc ludziom wsi

(Migawka z działalności Oddziału P. C. K. w Siedlcach)



Ruchomy ambulans PCK Oddziału w Siedlcach.

Dużo się mówi i pisze o pracach Okręgów i Oddziałów P. C. K. na terenach bardziej eksponowanych — jeśli tak można powiedzieć — w Warszawie, na Ziemiach Odzyskanych, na Śląsku, na Pomorzu, w Wielkopolsce, w Krakowie, czyli na szlakach głównych.

Siedlce i szereg innych miejscowości Podlasia, Lubelszczyzny itd. są jakby na marginesie i czują się zapewne pokrzywdzone. Zupełnie niesłusznie, gdyż wiemy, że i tam praca czerwonokrzyska rozwija się dobrze, a że za mało piszemy, to znaczy, że sprawozdawczość z tamtych terenów nieco szwankuje, że miejscowe placówki P. C. K. nie nadsyłają nam w porę informacji prasowej, ani zdjąć ciekawych ze swej napewno ciekawej działalności.

Oto garść informacji z działalności Oddziału P. C. K. w Siedlcach, jakie ostatnio otrzymaliśmy, w ujęciu migawkowym.

Oddział uruchomił ambulans terenowy i wysłał go do ośrodków wiejskich, pozbawionych pomocy lekarskich i oddalonych od kolei.

15 kwietnia r. b. ambulans P. C. K. z udziałem lekarza wojskowego kpt. dra Peruckiego, Szefa Sanitarnego Sztabu w Siedlcach, odwiedził rejon gminy Domanice. Od wielu godzin na przybycie ambulansu oczekiwali chorzy, uprzednio zawiadomieni o dacie przybycia do wsi P. C. K. Praca personelu ambulansu ruchomego rozpoczęła się od wczesnych godzin rannych i trwała do późnej nocy. Przyjęto tego dnia i obdarzono lekami 70 osób. W nocy ambulans wyruszył do wsi sąsiedniej, zatrzymując się co chwilę, gdyż na drodze również oczekiwali pacjenci, nie bacząc na późną porę. Obawiali się, że samochód przejedzie i P. C. K. nie zauważy chorych. Jednakże i Domanice i wszystkie wsie okoliczne mogły swobodnie doprowadzić swych chorych do ambulansu P. C. K., a tam, gdzie chory nie mógł dźwignąć się z łoża, lekarz P. C. K. przybył osobiście i udzielił bezpłatnej porady.

Nic dziwnego, że w ślad za odjeżdżającym ruchomym ambulansem P. C. K. płyną słowa gorącej wdzięczności wsi polskiej, która ocenia wartość pracy czerwonokrzyskiej i kwituje ją z uznaniem.

W miejscowości Pruszyn, powiat siedlecki, wybuchł groźny pożar, który 50 rodzin pozbawił



Młodzież siedlecka, skupiona w PCK słusznie podnosi, że oświata — to oś świata.



W oczekiwaniu na obiad.

dachu nad głową i spowodował nędzę. Oddział P. C. K. w Siedlcach na pierwszą wiadomość o pożarze wysłał na miejsce wypadku własną ekipę sanitarną, która w porozumieniu z miejscowym Komitetem niesienia pomocy pogorzelcom rozdała najbardziej potrzebującym odzież i bieliznę, chorym i poparzonym udzieliła pierwszej pomocy oraz zebrała dane dla zorganizowania stałej opieki nad ludnością poszkodowaną.

Ludność wsi Pruszyn z wielką wdzięcznością przyjęła pomoc P. C. K. podkreślając, że była ona udzielona w porę i zaspokoiła potrzeby najpilniejsze.

Pomoc na rzecz jednej spalonej wsi w skali ogólnej jest zapewne czynem o charakterze lokalnym, może nie tak zasadniczym, jak inne akcje, podejmowane w skali daleko szerszej. Ale chodzi tu o podkreślenie innej bardzo ważnej sprawy, mianowicie tej, że Oddział P. C. K. w Siedlcach zdołał tak zorganizować swą placówkę, że był w stanie już na pierwszą wiadomość o pożarze wysłać ekipę ratowniczą w teren i zaopatrzyć ją we wszelkie środki pomocy.

Ta gotowość do natychmiastowej akcji ratowniczej w razie klęsk żywiołowych godna jest najwyższego uznania.

Wieś polska może być pewna, że P. C. K. czuwa i w razie wypadku pośpieszy ze skuteczną, bo szybką pomocą.

Ka.

Szkoła wychowania obywatelskiego

(W świetlicy Kół Młodzieży P. C. K. w Białymstoku)

Referat Kół Młodzieży P. C. K. w Białymstoku prowadzi świetlicę dla uczniów szkół powszechnych i średnich pod hasłem: „Dzieci — dzieciom".

Piękne to hasło świadczy, że Okręg Białostocki P. C. K. umie realizować ideały Czerwonego Krzyża zamknięte w słowach: „Miłuj bliźniego, bliźniemu służ."

Na uwagę zasługuje organizacja świetlicy: Zarząd złożony z 10 osób stanowią uczniowie i uczennice szkół średnich oraz starszych klas szkół powszechnych. Do obowiązków Zarządu należą: prowadzenie księgi kasowej i magazynowej, kroniki, opieka nad magazynem, wydawanie produktów do kuchni, podawanie posiłków, organizowanie gier i zajęć po obiedzie i wiele innych. Obowiązki swe wypełniają członkowie Zarządu drogą podziału pracy. Referat Kół Młodzieży z dala czuwa nad sprawnością tej akcji przez wyznaczenie stałej delegatki, która kontroluje prowadzone księgi, wydaje dyspozycje kuchni, wgląda i sprawdza jak Zarząd wywiązuje się z powierzonych sobie zadań. Dzieci schodzą się do świetlicy o godz. 13-ej na obiad. Następnie po obiedzie czasopisma młodzieżowe i rozmaite gry pozwalają młodym stołownikom na parę godzin miłej rozrywki i wytchnienia po pracy szkolnej.

Wiosna otworzyła przed świetlicą nowe pole działania; budynek, gdzie mieści się świetlica, stoi na wielkim placu, do niedawna jeszcze zaśmieconym i pokrytym rumowiskiem, co w Białymstoku znacznie zniszczonym przez Niemców, jest zjawiskiem powszechnym. Lecz dziś plac ten zamienił się częściowo w boisko do gier, a częściowo w ogród, obsadzony młodziutkimi wiśniami; na grządkach między drzewkami niebieszczą się niezapominajki i mienią się różnymi barwami aksamitne bratki. Ani śladu śmieci, gruzu, nierówności.

Boisko jest wspólnym dziełem młodzieży czerwonokrzyskiej. Członkowie Koła przy szkole nr 1 zniwelowali grunt, dzieci korzystające ze świetlicy oczyściły cały plac z gruzu i śmieci, kopały grządki, sadziły drzewka i kwiaty.

Jako ognisko skupiające członków Kół w terenie spełnia świetlica również i inne poważne zadania: przez korespondencje z Kołami z miast powiato-



Ekipa ambulansu ruchomego odwiedziła wieś.



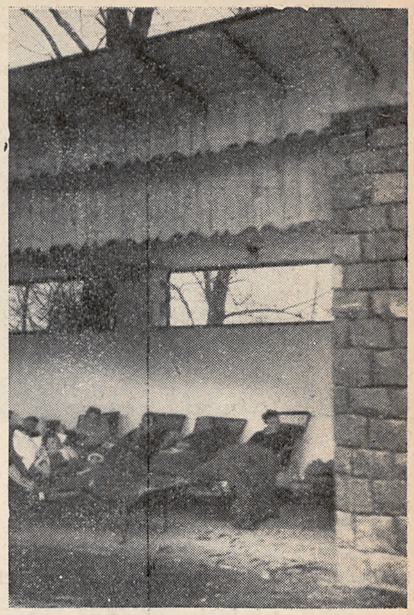
Młodzież świetlicowa w Białymstoku jest pracowita.

wych, miasteczek i wsi, zawarto przyjaźń, której wyrazem są zbiorowe wizyty i wycieczki.

Świetlica gościła dotychczas Zarządy Kół z powiatu białostockiego oraz wycieczkę w składzie 30 osób z Wnor Kuzeli, powiatu Wysoko - mazowieckiego, a obecnie wiele Kół zapowiedziało dalsze swe wizyty.

Świetlica białostocka przyjmie gości serdecznie i po czerwonokrzysku. Pożyteczna ta placówka jest prawdziwą szkołą wychowania społecznego.

Z. D.



Werandowanie.

Na froncie walki z gruźlicą

Sanatorium PCK w Zakopanem zostało ponownie po wojnie uruchomione w październiku 1945 r. Zniszczenia budynku dokonane przez okupanta były bardzo wielkie. Znikły wszystkie urządzenia lekarskie, łóżka, pościel, zastawa stołowa, magazyn żywnościowy itd. Wszystkie pokoje brudne, obdrapane, w pożałowania godnym stanie. Równocześnie wielki napływ wymagających leczenia chorych naglił do jaknajszybszego uruchomienia zakładu. Trzeba więc było przyjmować chorych i leczyć ich, a równocześnie porządkować i remontować zakład. Oczywiście, że taki stan komplikował i utrudniał pracę i tylko dzięki olbrzymim wysiłkom, zadanie to zostało spełnione.

Uruchamianie Zakładu następowało stopniowo. Po przygotowaniu jednego piętra natychmiast przyjmowało się chorych, a roboty remontowe przenosiło się na następne piętra. I w ten sposób powoli odświeżono i odnowiono cały Zakład i oddano go do użytku chorych.

Zaopatrzenie w sprzęt lekarski, łóżka i pościel następowało z przydziałów Zarządu Głównego PCK. Koszta remontu pokrywały dotacje otrzymywane z Ministerstwa Zdrowia i Zarządu Głównego PCK.

Od stycznia 1946 r. Zakład był już całkowicie uruchomiony.

Sanatorium rozporządza 225 łóżkami. Posiada bardzo piękne i bogate laboratorium chemiczno - bakteriologiczne dostosowane nie tylko do badań klinicznych, ale i do badań ściśle naukowych. Nowoczesny aparat Roentgena, dar Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża, umożliwia dokonywanie wszystkich potrzebnych zdjęć i prześwietleń. Gabinety lekarskie zaopatrzone są w zupełności w potrzebny sprzęt badawczy. W Zakładzie pracuje stale 9 lekarzy specjalistów, 10 wykwalifikowanych Sióstr, nadto odpowiedni personel administracyjny i pewna ilość pracowników fizycznych.

Z sanatorium korzystają jaknajszersze warstwy społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie świat pracy.

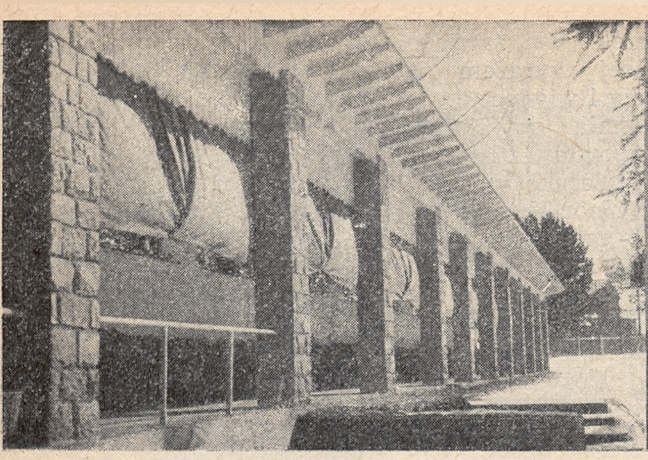
Stan chorych przeważnie ciężki, często już nie nadają się oni do leczenia sanatoryjnego. Chorych w stanie b. ciężkim kierują do odpowiednich szpitali.

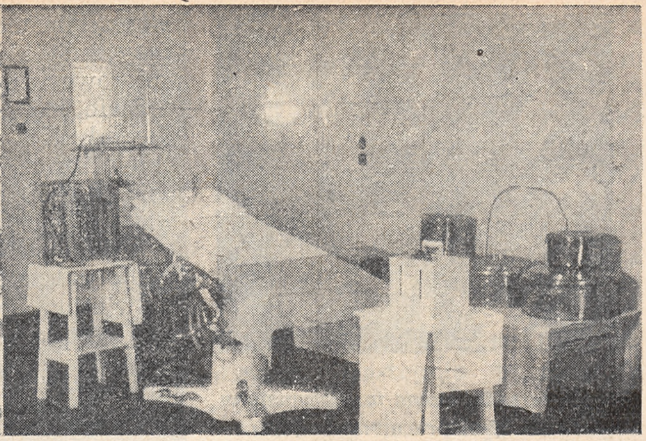
Ścisły regulamin sanatoryjny normuje życie chorych i tak potrzebną w leczeniu sanatoryjnym karność i dyscyplinę. Poza ścisłym leczeniem nie zapomina się o godziwych, a w leczeniu tak ważnych rozrywkach. Osobne salony ułatwiają chorym zorganizowanie życia towarzyskiego. W pięknej sali teatralnej odbywają się koncerty, przedstawienia oraz rewie, urządzane niejednokrotnie przez samych chorych.

Przy sanatorium istnieje i działa Koło PCK z pośród pacjentów sanatorium. Koło to



Ogólny widok sanatorium PCK w Zakopanem.





Weranda. Sala operacyjna.

oprócz propagandy idei czerwonokrzyskiej, zajmuje się zagadnieniami kulturalnymi, dokształcaniem pacjentów itp. Źródłem dochodów Koła PCK są składki, dobrowolne ofiary, dochody z imprez, a w pierwszym rzędzie dochód z bufetu, który Koło ma w swoim zarządzie. Członkowie Koła mają stałe dyżury, podczas których odwiedzają chorych leżących, służąc im pomocą np. w napisaniu listu, załatwianiu sprawunków na mieście itp. Działalność tego Koła rozwija się bardzo pomyślnie i jest jakby uzupełnieniem nowoczesnych metod leczenia sanatoryjnego gruźlicy.

Stosowane w sanatorium metody lecznicze opierają się na wypróbowanych i naukowo uznanych zasadach medycyny przeciwgruźliczej. W pierwszej linii stosujemy leczenie chirurgiczne, które przy dzisiejszym stanie nauki jest najbardziej racjonalne i najlepsze daje osiągnięcia. Niektóre zabiegi, jak np. operacje przepalania zrostów i operacje na nerwie przeponowym dokonujemy w Zakładzie. Inne zabiegi, jak thorakoplastyka i odma zewnątrznopłucowa, dokonywane są na specjalnym oddziale chirurgicznym, utworzonym dla wszystkich sanatoriów zakopiańskich przy sanatorium Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zakopanem. Specjalista chirurg - konsulant przyjeżdża do sanatorium każdego tygodnia i tutaj wspólnie z lekarzami sanatorium omawia się chorych, wymagających leczenia chirurgicznego, a po dokładnym zbadaniu decyduje się o sposobie leczenia. W zależności od rozległości zabiegu operacyjnego i pooperacyjnego przebiegu, chorzy mniej więcej po upływie 2 — 3 tyg. wracają z powrotem do sanatorium, by tutaj pod ścisłą kontrolą dalej kontynuować leczenie klimatyczno - sanatoryjne.

Trudno mówić w tej chwili o wynikach leczniczych i podawać ich statystykę. Zaznaczyć tylko należy, że osiągnięte wyniki nie odbiegają od wyników uzyskanych w zakładach tego typu w kraju i zagranicą.

Dr L. Fischer

»Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża«

powinien zmobilizować wszystkie nasze wysiłki w akcji werbunkowej, propagandowej i kwestarskiej.

CZERWONY KRZYŻ ZA GRANICĄ

Obrady Czerwonokrzyskie w Genewie

W związku z wiosenną sesją Komitetu Wykonawczego Ligi CK w Genewie w marcu br. odbyły się również obrady szeregu komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Powzięte uchwały dotyczyły wielu doniosłych zagadnień czerwonokrzyskich, szczególnie ważnych w okresie przygotowań do Międzynarodowej Konferencji w Sztokholmie. Oto ważniejsze rezultaty w porządku chronologicznym obrad.

Komitet Doradczy Czerwonego Krzyża Młodzieżowego uchwalił siedem rezolucji, wśród nich: ustalenie wieku członków Kół Młodzieży CK na 5 — 18 lat oraz projekt powszechnej manifestacji młodzieży Czerwonego Krzyża całego świata, stwierdzającej w tym samym dniu swe uczucia przywiązania do idei czerwonokrzyskich i solidarności międzynarodowej. Rozważono również projekt Węgierskiego CK w sprawie wydania antologii myśli i wysiłków z dzieł wielkich pisarzy wyrażających uczucia humanitarne.

Stała Komisja Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża omówiła szereg szczegółów technicznych, dotyczących konferencji w Sztokholmie oraz poświęciła więcej uwagi sprawie uzupełnienia listy zaproszonych Stowarzyszeń. M. in. zostały odrzucone propozycje zaproszenia Czerwonych Krzyży Białorusi i Ukrainy, gdyż Stowarzyszenia te stanowią część składową Zrzeszenia Stowarzyszeń CK i CP ZSRR; odrzucono również propozycję zaproszenia Międzynarodowej Federacji Kobiet i Światowej Organizacji Młodzieży Demokratycznej, pomimo tego, że wpłynęły w tej sprawie cztery wnioski CK Polski, Jugosławii, Bułgarii i Albanii); postanowiono natomiast zaprosić kilku innych przedstawicieli, m. in. **obserwatorów z Czerwonego Krzyża Niemieckiego i jednej** z większych organizacji katolickich o charakterze międzynarodowym.

Trzydniowe obrady **Komisji Pokojowej i Zagadnień Ogólnych** rozpoczęły się od ożywionej dyskusji w sprawie charakteru Komisji.

Na poprzedniej Konferencji Komitetu Wykonawczego we wrześniu 1947 r. zostały powołane dwie komisje odrębne: Komisja Pokojowa w składzie 9 delegatów i Komisja Zagadnień Ogólnych w składzie 13 delegatów.

Ponieważ skład Komisji Zagadnień Ogólnych obejmował wszystkich członków Komisji Pokojowej, prezes Ligi B. O'Connor, wysunął projekt połączeniu obu komisji i zgodnie z tym projektem obrady obu zostały wyznaczone na ten sam dzień.

Delegacja PCK w połączeniu komisyj widziała chęć pomniejszenia ważności zagadnień związanych z utrzymaniem pokoju i odsunięcia ich na plan dalszy, równocześnie stwierdziła nieformalność łączenia komisyj powołanych oddzielnie przez uchwałę instancji nadrzędnej, jaką w danym wypadku stanowi Komitet Wykonawczy. Pomimo sprzeciwu delegacji PCK członkowie obu Komisji przegłosowali ich połączenie. Przebieg dalszych obrad wykazał unikanie przez delegatów konkretnych planów akcji dla utrzymania pokoju. natomiast służył za pole dla ogólnikowych apeli wzywających do „Akcji Czerwonych Krzyży nad wzbudzeniem między narodami ogólnej życzliwości i zrozumienia". Odrzucony również został projekt PCK w sprawie wyznaczenia międzynarodowego „Dnia Pokoju" na dzień „Święta Matki" i ustalenia pewnego ramowego programu obchodu, a powzięto uchwałę o następującej treści:

> „Komisja wyraża życzenie, aby w przyszłości i w miarę swych możliwości, Narodowe Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża wybrały dzień narodzin Henryka Dunant (8 maja) jako dzień propagandowy dla Czerwonego Krzyża i ideału Pokoju".

Ogólnie został przyjęty pogląd, że akcja Ligi Czerwonych Krzyży w dziedzinie utrzymania Pokoju na terenie organizacji międzynarodowych powinna polegać na stałym utrzymywaniu z nimi kontaktów, równocześnie jednak zachować winna charakter doradczy, a to dla utrzymania niezawisłości Czerwonego Krzyża.

Dalszy ciąg obrad Komisji miał na celu omówienie następujących zagadnień:

a) opinia narodowych Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża o użyteczności Ligi w świecie dzisiejszym,

b) konsekwencje tej opinii i odpowiedzialności narodowych Stowarzyszeń CK wobec ich międzynarodowego Zrzeszenia.



Sala obrad podczas konferencji genewskiej.

c) opracowanie przepisów potęgowania dla zastosowania paragrafu Statutu głoszącego, że Liga ma „być strażniczką integralności swych członków i protektorką ich interesów".

Wymienione zagadnienia, tak istotne i ważne dla ogólnego ujęcia charakteru i zakresu działalności Ligi, nie znalazły należytego omówienia. Dyskusja szybko została sprowadzona do sprawy kontaktów Ligi z rządami poszczególnych państw. Powzięta decyzja przewiduje możliwość bezpośredniego zwrócenia się Ligi do rządu, jednak ustalenie okoliczności i procedury zostały odłożone, do późniejszych obrad Rady Pełnomocników Ligi. Charakter dyskusji i jej wyniki charakteryzuje następująca jednogłośna uchwała:

„Stowarzyszenia narodowe — członkowie Ligi potwierdzają swą wolę utrzymania mimo przeszkód uniwersalności Ligi i Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża jako symbolu zgody i porozumienia, który winien zjednoczyć wszystkich ludzi dobrej woli".

Stanowisko delegacji PCK wobec obrad tej komisji zostało sprecyzowane w następującym oświadczeniu, złożonym na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego przy omawianiu sprawozdania z tej Komisji:

„Delegacja PCK uważa, że połączenie Komisji Pokojowej z Komisją Zagadnień Ogólnych było dokonane w sposób arbitralny, ponieważ nie odpowiada ono żadnej decyzji Komitetu Wykonawczego.

Delegacja PCK uważa, że każde Stowarzyszenie Narodowe pragnące brać udział w obradach Komisji Pokojowej mogło w nich wziąć udział w charakterze obserwatora, jak to jest w zwyczaju na innych Komisjach Komitetu Wykonawczego. W związku z tym delegacja PCK uważa za wskazane przypomnieć członkom Komitetu Wykonawczego, że PCK był współautorem propozycji Podkomisji Pokojowej Komitetu Wykonawczego z uwagi na stały apel Sekretariatu Ligi o utrzymanie dokładnych instrukcyj odnośnie wprowadzenia w życie instrukcji i rezolucji powziętych niejednokrotnie przez Komitet Wykonawczy i mających na celu podjęcie walki o ideały pokoju przez Ligę Stowarzyszeń Narodowych.

PCK wierząc, że instrukcje dane przez Komitet Wykonawczy Sekretariatowi w tej sprawie są dosyć dokładne, ażeby mógł on przedsięwziąć energiczną akcję na korzyść pokoju, niemniej jednak wyraził żywą chęć wzięcia udziału w Podkomisji Pokojowej, a to celem ułatwienia Sekretariatowi spełnienia tej wielkiej roli.

Delegacja PCK uważa, że połączenie na podstawie głosowania tych dwóch Komisji, tzn. Pokojowej i Zagadnień Ogólnych, miało na celu odłożenie zagadnienia walki o pokój przez Ligę na plan ogólny, a nie stworzenie ogólnego planu działania,jak również umniejszenia znaczenia Komisji Pokojowej.

Wyniki prac tych dwóch Komisji połączonych arbitralnie, wykazują dostatecznie, że nasze obawy są usprawiedliwione.

Delegacja PCK uważa, że Liga Towarzystw CK nie spełnia swego zadania w dziedzinie walki o ideały pokoju, tak skutecznie, jakby należało stosownie do decyzji powziętych przez jej czynniki nadrzędne od chwili jej powstania, i to zwłaszcza w momencie, kiedy nawoływania do wojny, jak również do używania broni, którą my wielokrotnie potępiliśmy, stają się publiczne.

PCK będzie działał tym aktywniej w dziedzinie walki o pokój i nie zaprzestanie alarmować Stowarzyszeń Narodowych, że ta walka jest obowiązkiem każdego z nich, jeśli one chcą pozostać wierne ideałom Czerwonego Krzyża.

PCK protestuje przeciwko interpretacjom, że jakakolwiek bądź akcja ze strony Ligi Stowarzyszeń CK lub jakiegoś Stowarzyszenia Narodowego CK na rzecz pokoju byłaby akcją polityczną; sądzi wprost przeciwnie, że właśnie brak konkretnej akcji ze strony Ligi w tej dziedzinie może być w ten sposób tłumaczony, bowiem:

„Jeżeli wojna jest najokropniejszą plagą ludzkości", jest obowiązkiem Ligi i wszystkich Stowarzyszeń Narodowych CK zwalczać ją przy pomocy wszystkich możliwych środków, co jest zgodne również ze Statutem Ligi".

Komisja do badania środków wzmożenia działalności Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża poświęciła swe obrady projektowi nowej organizacji instytucji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Dotychczasowe współistnienie obok siebie Międzynarodowego Komitetu CK i Ligi przy pełnym wzajemnym porozumieniu obu instytucji wywołało pewne zastrzeżenia co do celowości współistnienia dwu organizacyj czerwonokrzyskich o zasięgu międzynarodowym oraz zastrzeżenia co do zakresu działalności i kompetencji każdej z nich. Po odrzuceniu luźnych projektów na poprzednich konferencjach, tym razem Komisja przyjęła celem przedstawienia go na Konferencji w Sztokholmie, projekt hr. F. Bernadotte, którego główną myślą jest podporządkowanie obu instytucji MKCK i Ligi rozszerzonej w swym składzie i zakresie uprawnień Stałej Komisji Konferencji Międzynarodowej Czerwonego Krzyża.

Zreorganizowana Stała Komisja będzie miała za zadanie koordynację prac Ligi i MKCK, utrzymywanie kontaktów Czerwonego Krzyża z organizacjami międzynarodowymi, uznawanie nowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża itp.

Ze względu na działalność projektowanych zmian, niektórzy uczestnicy obrad wyrazili zainteresowanie co do stanowiska wobec nich Czerwonego Krzyża Radzieckiego. Hr. Bernadotte zaofiarował swe usługi i w prywatnym charakterze prezesa Szwedzkiego Czerwonego Krzyża zapowiedział swą specjalną podróż do Moskwy, celem omówienia tych zagadnień.

Obrady **Komitetu Wykonawczego** rozpoczęły się również pod znakiem dyskusji pomiędzy delegacją PCK. a władzami Ligi. Mianowicie Sekretarz Generalny Ligi w sprawozdaniu z działalności w ostatnim półroczu podkreślił swą dużą rolę w pracach nad odbudowaniem Czerwonego Krzyża Niemieckiego. Delegacja PCK zażądała szeregu uzupełniających wyjaśnień w sprawie tej akcji i zwróciła uwagę na to, że zbyt rychłe odbudowanie Niemieckiego Czerwonego Krzyża kryje w sobie duże niebezpieczeństwo wmieszania się Ligi do spraw politycznych kraju, w którym zagadnienia organizacyjne winny się łączyć z problemem ponownego wychowania członków Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Drugą sprawą wywołującą ożywioną dyskusję było sprawozdanie z Europejskiej Konferencji Regionalnej Czerwonych Krzyży w Belgradzie i omówienie uchwalo-

nych tam rezolucji. Komitet Wykonawczy jedną rezolucję (w sprawie dochodzenia o postępowaniu Czerwonych Krzyży Brytyjskiego, Amerykańskiego, Holenderskiego i Szwedzkiego) odrzucił, a inne zmienił. Było to niezgodne z obowiązującym regulaminem Konferencji regionalnych, toteż wywołało sprzeciwy oraz projekty zmiany regulaminu, co zostało odłożone do konferencji Rady Pełnomocników Ligi w Sztokholmie.

Wśród uchwał powziętych przez Komitet Wykonawczy należy wymienić:

Przyjęcie Czerwonego Krzyża Monako na członka Ligi.

Przyjęcie Regulaminu wewnętrznego Ligi z zastrzeżeniem rozpatrzenia sprawy uznania języka rosyjskiego za oficjalny język obrad.

Przyjęcie do wiadomości sprawozdania z likwidacji Mieszanej Komisji Pomocy.

Inne uchwały nosiły charakter formalny lub też przygotowawczy do konferencji w Sztokholmie.

Atmosfera przygotowań do Konferencji w Sztokholmie (mającej się odbyć w sierpniu rb.) przenikała wszystkie obrady Komisji i Komitetów. Konferencja ta bowiem będzie wielkim parlamentem Czerwonego Krzyża Międzynarodowego, zwoływanym zasadniczo co cztery lata, a ostatnio — na skutek wojny — oczekiwanym od lat dziesięciu.

W wielu sprawach omawianych w Genewie w marcu, dopiero sierpniowa konferencja w Sztokholmie będzie mogła powziąć decydujące i obowiązujące uchwały.



Niewidomi inwalidzi z czasów wojny uczą się fabrykacji szczotek i koszyków. Akcji tej patronuje Finlandzki Czerwony Krzyż.

Sześćdziesięciolecie pracy Finlandzkiego Czerwonego Krzyża

Początki istnienia Finlandzkiego Czerwonego Krzyża pod nazwą Towarzystwa Finlandzkiego Opieki nad chorym i rannym żołnierzem sięgają 7 maja 1887 r. czasu wojny rosyjsko-tureckiej, kiedy to z Finlandii pod egidą Czerwonego Krzyża wysłano pomoc rannym. Organizacja tworzyła własne ekipy w rejonie Kaukazu.

W dwadzieścia lat później „Towarzystwo Finlandzkie" niosło pomoc rannym żołnierzom w Grecji w czasię wojny grecko - tureckiej.

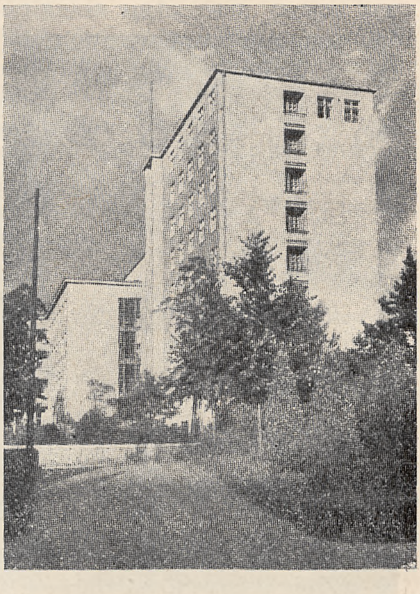
Po wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej „Towarzystwo Finlandzkie opieki nad chorym i rannym żołnierzem" wysłano misję do Mandżurii. Otoczyło opieką setki ciężko chorych żołnierzy, przetransportowało ponad pięćset chorych pociągami sanitarnymi poprzez Azję.

W czasie pierwszej wojny światowej były czynne dwie misje sanitarne finlandzkie: jedna działała na północnym odcinku frontu rosyjskiego, druga na centralnym. Obie były niezbędne i dobrze wyposażone, a liczba rannych, którzy doświadczyli ich opieki stanowi tysiące. Warto zaznaczyć, że prof. Faltin, prezes F. C. K., stworzył przy ambulansie Czerwonego Krzyża specjalną sekcję uszkodzeń szczękowych, gdzie zastosował nowy swój system leczenia

W 20 lat później Finlandzki Czerwony Krzyż przeprowadził zbiórkę międzynarodową, aby zdobyć środki na wysłanie misji do Afryki w czasie wojny w Abisynii. Misja, kierowana przez prof. Faltina, przezwyciężając trudne warunki przez 6 miesięcy prowadziła dzieło miłosierdzia.

W roku 1940 F. C. K. wysłał misję sanistarną do bratniej Norwegii, lecz misja ta przybyła na granicę Norwegii w chwili, gdy cały ten kraj już znajdował się pod okupacją.

Po wojnie główną troską F. C. K. jest ulepszenie szpitalnictwa. Finlandzki Czerwony Krzyż stosuje zasadę małych szpitali w ośrodkach oddalonych. Pierwszych 8 szpitali założono przed 25 laty. Były to wówczas prawdziwe oazy. Pomalowane na czerwono, z białymi drzwiami i oknami, otoczone kwiatami, ogródkiem warzywnym, przyjmowały z okolicy chorych, których nie było można lub nie było trzeba przewozić do wielkich szpitali. Pielęgniarki, które tam pracowały, przeszły przez specjalne kursy higieny. Lata wojny były ciężką próbą aktywności tych rozsianych placówek w odległych rejonach kraju. Tylko 3 szpitale mogły kontynuować pracę. W 1946 r. dwa z pomiędzy zlikwidowanych szpitali wznowiło działalność. Trzeci był darem Szwedzkiego Czerwonego Krzyża.



Piękny gmach szpitalny Finlandzkiego Czerw. Krzyża w Helsinkach

Finlandzki Czerwony Krzyż zajął się również wydatnie szpitalnictwem dziecięcym i utworzył dwa nowoczesne dziecięce szpitale. Niestety żywot ich był krótki. Zostały zniszczone wskutek działań wojennych. Lecz natychmiast po wojnie przy pomocy Szwedzkiego Czerw. Krzyża szpitale te zostały odbudowane.

Dla spopularyzowania dzieła czerwonokrzyskiego Finlandzki Czerwony Krzyż organizuje kursy z zakresu higieny, kursy pierwszej pomocy sanitarnej, a dla pracowników w koloniach leśnych specjalne kursy pierwszej pomocy i pielęgnowania noworodków.

Od 25 lat w Helsinkach istnieje składnica, z której za umiarkowaną opłatą można wypożyczyć sprzęt medyczny, potrzebny choremu przy kuracji domowej. W ciągu ostatnich lat ta wypożyczalnia została uzupełniona i rozszerzona. Podobne wypożyczalnie na mniejszą skalę zostały zorganizowane w każdej gminie.

Wśród innych prac Finlandzkiego Czerwonego Krzyża na szczególne podkreślenie zasługują: walka z reumatyzmem, walka z wadami wymowy, przeciwdziałanie chorobom zawodowym, wreszcie badania naukowe w dziedzinie zatrucia gazem drzewnym.

W Finlandii nie ma Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża, natomiast F. C. K. utrzymuje ścisłą współpracę z harcerstwem i udziela mu poważnych subwencji.

(Artykuł w skróceniu z „Le Monde et la Croix - Rouge" 1947 Nr 10—12. tłum. M. Wysznacka)

W gościnie u pielęgniarek Finlandzkiego Czerwonego Krzyża

Daleko na północy Europy wysunięty ku morzu, na przestrzeni 388.217 km² leży piękny kraj, kraj białych nocy—Finlandia. 60.000 km² to jeziora, a 252.000 to lasy. Ta wielka ilość lasów i jezior stwarza malowniczy obraz kraju, na tle którego poza większymi miastami, ciągną się osiedla ludzkie z ich pięknymi domkami. Każdy domek posiada 3 — 4 pokoje z kanalizacją, elekrycznością i Sauną (łaźnią).

Finowie (ok. 4 milionów ludności) to naród o dużej cywilizacji i kulturze, zdyscyplinowany, uspołeczniony, uczciwy, gościnny, towarzyski, serdeczny i rozmiłowany w sporcie. W każdą niedzielę i święta w okresie zimy całymi sznurami ciągną starzy i młodzi na nartach, a śmigają tak, że słusznie mówiono o nich jako o „latających białych diabłach". Dziecko 4 — 5 letnie już ma swoje narty i robi pierwsze kroki, wywracając koziołki w śniegu. Poza tym łyżwy, hockey, to ulubiony sport młodzieży. W lecie kajaki, łódki, motorówki uwijają się po wielkiej przestrzeni jezior.

Niestety mało o sobie nawzajem wiemy. Finowie z ciekawością dopytywali się o Polskę, o nasz dorobek powojenny, o nasze warunki bytowania. Trudno im było uwierzyć np. w to, że u nas można wszystko otrzymać bez kartek, a kiedyś jeden z lekarzy zapytał mnie wprost: „jakto możecie kupić masła, mleka ile chcecie?" Dla wyjaśnienia należy dodać, że w Finlandii obowiązuje system kartkowy, który poza mięsem, rybami, futrami i papierem obejmuje wszystko tak, że nawet kapelusze damskie są przydzielane na kartki. Czasami zdarza się, że niektóre artykuły można dostać „pokątnie" na tzw. czarnym rynku, jednak Finowie przy swoim wielkim wyrobieniu społecznym, nie korzystają z tych możliwości, a tych, którzy chcieliby to robić, po prostu moralnie piętnują. Służba Zdrowia w Finlandii rozporządza znacznymi kadrami pracowników fachowych: około 17.000 lekarzy, ok. 12 tys. pielęgniarek dyplomowanych i 1250 położnych. Ponadto w Służbie Zdrowia zatrudnione są w charakterze sił pomocniczych siostry pogotowia sanitarnego, przeszkalane na kursach organizowanych przez Czerwony Krzyż i Ligę Mannerheima oraz piastunki po 8 miesięcznych kursach specjalnych.

Każda gmina do 5.000 ludności posiada swoją położną gminną, a powyżej 5.000 ludności, 2 położne gminne. Pensje położnych w 3/4 pokrywa państwo, a w 1/4 gmina, dając jednocześnie mieszkanie, światło i opał. W ten sposób każda matka rodząca ma zapewnioną fachową i dobrą opiekę.

9 szkół pielęgniarskich o 3 letnim programie nauczania szkoli pielęgniarki tylko do pracy szpitalnej. Ponadto, jeśli pragną one pracować społecznie, muszą ukończyć 8 miesięczny Instytut Pracy Społecznej dla pielęgniarek dyplomowanych.

Uczennice odbywają praktyki na wszystkich oddziałach szpitalnych, poliklinikach, klinikach dziecięcych, w Ośrodkach Zdrowia miejskich, wiejskich, żłóbkach, przedszkolach, w sanatoriach przeciwgruźliczych, w prewentoriach, kuchni mlecznej, djetetycznej, na higienie szkolnej, w pracy pielęgniarki przyszpitalnej, w administracji szpitala itp.

Pielęgniarki dyplomowane mają możność dokształcania się na 3 miesięcznych kursach pedagogiczno-psychologicznych, a z reguły ten kurs kończą instruktorki szkolne i pielęgniarki oddziałowe.

Departament Zdrowia planuje uruchomienie Collegium Pielęgniarstwa, po ukończeniu którego będzie przysługiwał stopień naukowy. Ma to być wzorowane i oparte na programach amerykańskich, a Fundacja Rockefellera zobowiązała się do pieniężnej pomocy.

Liczba pielęgniarek w Finlandii jest stosunkowo pokaźna, to też na salach szpitalnych, w klinikach „aż biało" od pielęgniarek. Dla przykładu podam: w klinice dziecięcej w Helsinkach na jedną pielęgniarkę wypada 3 dzieci — dla nas wydawałoby się szczytem marzeń taki stosunek — natomiast marzeniem fińskich pielęgniarek jest, by na 3 dzieci wypadło 2 pielęgniarki. — Wszystkie są zrzeszone w związek zawodowy. Między Szwecją, Norwegią, Danią i Finlandią istnieje stała wymiana pielęgniarek.

Poza pielęgniarkami dypl., które prowadzą pracę profilaktyczną, uczą higieny dnia codziennego, udzielają



Nowoczesne urządzenia szkół pielęgniarskich utrzymywanych przez F.C.K



Pielęgniarki biorą udział w imprezach zbiórkowych Finlandzkiego C.K.

fachowych rad i wskazówek w wychowaniu dzieci — pracują przy Ośrodkach Zdrowia tzw. pielęgniarki domowe. Są to dziewczęta, które po ukończeniu szkoły gospodarstwa domowego przeszły przeszkolenie sanitarne na kursach Ligi Mannerheima i one właśnie są wielką pomocą do całkowitej i zorganizowanej opieki w rodzinie. Na przykład w rodzinie zachorowała matka, choroba wymaga leczenia szpitalnego, wtedy Ośrodek Zdrowia skierowuje do tej rodziny pielęgniarkę domową, która zajmuje się prowadzeniem domu, opiekuje się dziećmi jednym słowem stara się w 100% zastąpić tę, która na okres choroby musiała dom opuścić. Pielęgniarki domowe opłacane są przez Czerwony Krzyż, który współpracuje z Ośrodkiem Zdrowia i Ligą Mannerheima.

Pielęgniarki fińskie zdołały osiągnąć należną im pozycję w życiu społecznym i swoją pracą i postawą zdobyć uznanie społeczeństwa.

J. T.

Z działalności Francuskiego Czerwonego Krzyża

Kwietniowy numer organu Francuskiego Czerwonego Krzyża „France — Croix — Rouge" podaje kilka liczb dotyczących działalności Stowarzyszenia w roku 1947. Oto niektóre z nich:

Francuski Czerwony Krzyż posiada 42 szkoły pielęgniarskie, które przeszkoliły w ciągu ostatniego roku 18.376 osób, w czym 1.657 pielęgniarek dyplomowanych i 352 opiekunek społecznych. Ogólna liczba pielęgniarek dyplomowanych i opiekunek społecznych wynosi 27.846; liczba sióstr pogotowia sanitarnego 25.000. Specjalną grupę stanowią siostry pogotowia satarnego lotnictwa (320 (200) i szoferki które oddały bardzo duże usługi w czasie wojny i które w ciągu ostatniego roku przejechały 17.466 kilometrów i udzieliły pomocy 7086 chorym.

FCK prowadzi 4 szpitale (287 łóżek), 16 sanatoriów (2185 łóżek), 9 Prewentoriów (1030 łóżek), 1 Dom Zdrowia, 1 klinikę dla położnych, 3 żłobki, 1 Dom Dziecka, ponadto 15 schronisk i 11 świetlic na terenach okupowanych w Niemczech.

Przychodnie lekarskie w liczbie 220 miały 353.951 pacjentów i udzieliły 1.298.278 zabiegów. W dziedzinie walki z gruźlicę zbadano 1.082.000 osób.

W ciągu ubiegłego roku FCK zorganizował 500 nowych poradni dla dzieci, głównie w ośrodkach wiejskich i przemysłowych, 12 ambulansów ruchomych. FCK udzieliło 5.727 porad, zbadała 88.356 dzieci. Wagony sanitarne FCK przewiozły 205.858 osób. Specjalna sekcja przewożenia chorych pomiędzy stacjami kolejowymi Paryża udzieliła pomocy 6.843 dzieciom i 562 osobom dorosłym.

Akcja pomocy FCK wyraża się następującymi cyframi: rozdano—10 milionów franków, 1.400 funtów szterlingów, 6.500 koców, 3.000 par obuwia, 82.600 sztuk odzieży, 15 wagonów żywności, 35 wagonów różnych artykułów.

Koła Młodzieży FCK liczą pół miliona członków spośród szkół państwowych.

Liczby powyższe nie obejmują działalności FCK w koloniach.

Nowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża.

W dniu 3 marca rb. zostało założone Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w Monako.

W ciągu marca nowe Stowarzyszenie zostało uznane przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i przyjęte na członka Ligi CK.

NAUKA NA USŁUGACH CZŁOWIEKA

O bombie i energii atomowej

Wiele hałasu w świecie narobiła bomba atomowa. Wiele o niej pisano i mówiono, ale szeroki ogół ludności bardzo mało wie o istocie i znaczeniu energii atomowej.

Poraz pierwszy w dziejach została ona użyta do celów niszczycielskich, ale gdy będzie w przyszłości stosowana nie na zgubę, a na pożytek ludzkości, to może się stać zaczątkiem nowej ery w dziejach cywilizacji. Są już dziś ludzie, którzy wierza, że w przyszłości ludzkość zacznie na nowo liczyć lata nie od Narodzenia Chrystusa, a od odkrycia energii atomowej. Znaczenie bowiem tego odkrycia można, według nich, porównać chyba tylko z odkryciem ognia i wynalazkiem pierwszych narzędzi u źródeł cywilizacji ludzkiej.

Bomba atomowa jest tylko próbką olbrzymiej siły, ukrytej w atomach. Już dziś wiemy, że taką i wielokrotnie większą siłę, niż w bombie atomowej, możemy zaprząc do poruszania największych maszyn na świecie, do ogrzewania wody w rzekach lub jeziorach, do poruszania największych okrętów, które przy użyciu energii atomowej mogłyby opłynąć parokrotnie kulę ziemską dookoła bez uzupełniania swego „atomowego" paliwa. Energia atomowa otwiera nowe wrota wszystkim naukom, a w szczególności medycynie.

Nie dla sensacji, lecz dla zobrazowania siły, jaką można wyzwolić z atomów, przytoczmy tu skutki pierwszej bomby atomowej, rzuconej przez amerykańskiego lotnika dnia 6 sierpnia 1945 roku na ćwierć milionowe miasto japońskie Hiroshima. Bomba ta, i druga, rzucona w parę dni później na inne miasto japońskie (Nagasaki) przyspieszyła koniec wojny o parę miesięcy. Uczeni potępiają rząd amerykański, że największe odkrycie wszystkich czasów użyto dla zniszczenia miasta i wielu tysięcy ludzi.

Bomba rzucona na Hiroshimę, ważąca o wiele mniej niż 100 kilogramów, miała siłę, jak ogłosił rząd amerykański, równą sile wybuchu dwudziestu milionów kilogramów (20.000 ton) najsilniejszego materiału wybuchowego, używanego w bombach zwykłych, z których największe, jakie kiedykolwiek były rzucone nie przekraczały 10 ton.

Nic dziwnego, że skutki jej były straszne. Według urzędowych danych z 245.000 ludności, znajdującej się podówczas w Hiroshima było:

zabitych od wybuchu, walących się domów, od ognia, żaru i od zabójczych promieni 78.150, rannych, poparzonych i porażonych promieniami 37.425, zaginionych, a raczej nieodnalezionych 13.983 osoby — razem 129.558 osób.

Rzeczywiste straty, jak ogłoszono później były większe i miały wynosić około 160.000 razem, to jest 2/3 całej ludności miasta.

Równocześnie z 90.000 domów i innych budynków tego nieszczęśliwego miasta:

62.000 zawaliło się doszczętnie,
6.000 zostało zburzonych tak dalece, że odbudowa ich była niemożliwa, i
22.000 uległo wielkim uszkodzeniom, ale nadawało się do odbudowy.

Jeszcze w odległości do 12 kilometrów od miasta w wielu domach zostały pozrywane dachówki, powyrywane okna, potłuczone szyby.

Ciekawe jest porównanie działania bomby atomowej i słynnych potężnych bomb latających, (V-1) rzucanych przez Niemców na Londyn.

Eksperci, badający skutki bomby atomowej w Japonii i działanie bomb latających w Londynie, takie podają liczby:

Rodzaj bomby:	Działanie śmiertelne fali wstrząsu: wskutek obrażeń wewnętrznych w promieniu	Siła wstrząsu burząca domy całkowicie w promieniu
Niemiecka bomba latająca	15 metr.	700 metr.
Bomba atomowa rzucona na miasto Hiroshima	300 metr.	do 2000 metr.

Ale bomba atomowa miała ponadto inne skutki, jakich nawet najcięższe bomby zwykłe nie mają: — oparzenia i porażenia zabójczymi promieniami.

Wybuch bomby atomowej, dla uzyskania w pełni jej siły niszczącej musi nastąpić w powietrzu. Bomby rzucone w Japonii wybuchły przypuszczalnie na wysokości około 1.000 metrów ponad ziemią.

Temperatura powietrza w samym miejscu wybuchu musiała być tak wysoka, według opinii uczonych, jak temperatura na powierzchni słońca to jest kilka milionów stopni; o kilometr niżej, w samym mieście, w miejscu gdzie żar fali wstrząsu powietrza, wywołany wybuchem był największy—wynosiła 6.000° C;—500 metrów dalej 1.300 °C i jeszcze w odległości 3 kilometrów od centrum około 340° C. — Kto to mierzył? Można to było dobrze obliczyć w kilka dni po wybuchu ze śladów stopienia w różnych miejscach powierzchni dachówek, metali, szyb lub osmalenia słupów telefonicznych i drzew, których punkty topliwości lub osmalenia są znane.

Żar fali wstrząsu powietrza przy wybuchu bomby działał bardzo krótko, ale wystarczył, aby w straszny sposób poparzyć tysiące osób. Poparzenia te były przeważnie niegłębokie, ale tak rozległe, że wielu poparzonych, którzy nie zginęli odrazu umierało później, a u tych co wyzdrowieli, powstawały w jakiś czas rozległe, szpecące i ściągające blizny, uniemożliwiające jakąkolwiek pracę.

Wreszcie rzeczą zupełnie nową w bombie atomowej było zabójcze lub wywołujące ciężką i długotrwałą chorobę działanie promieniotwórcze, takie same jak radu lub Rentgen'a, tylko setki tysięcy razy silniejsze.

Uczeni obliczają, że w samym miejscu wybuchu bomby (1.000 metrów nad ziemią) działanie promieniotwórcze było równe działaniu 1 miliona ton radu. A wiemy jak silne jest działanie maleńkich ilości radu lecznicze w bardzo małych dawkach, zabójcze w dużych.

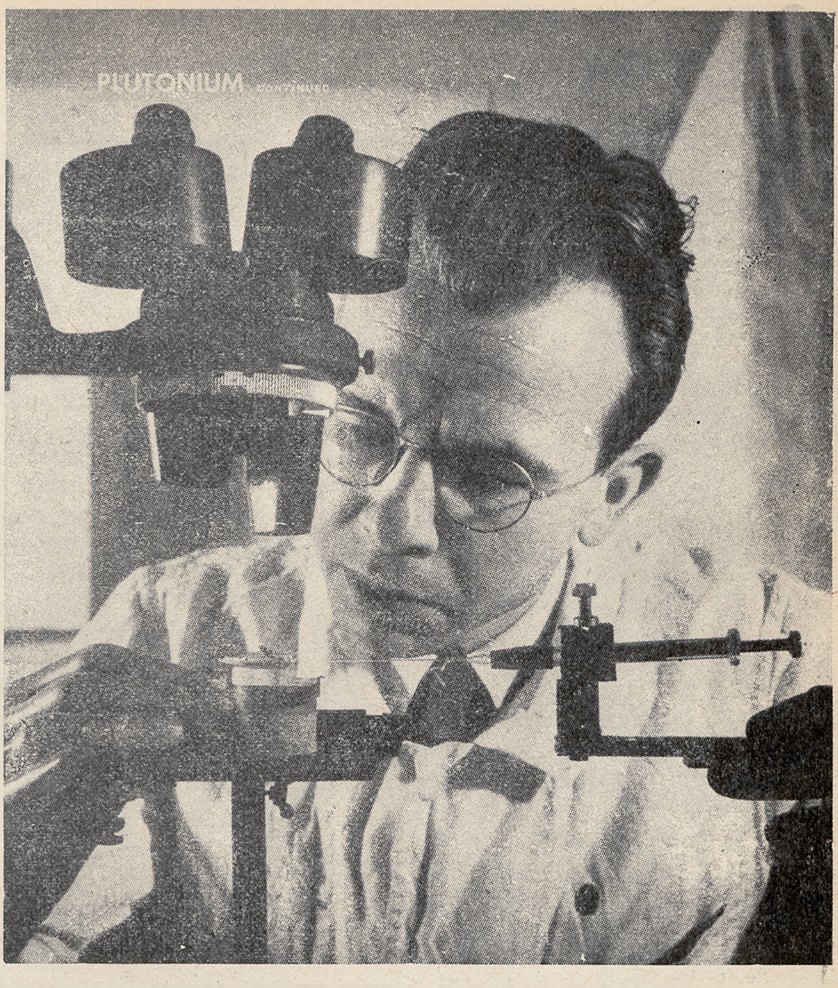
Działanie to w Hiroshima było tak silne, że w promieniu 300 metrów było dla ludzi śmiertelne odrazu. Śmierć w tych wypadkach nastąpiła wskutek pękania jąder i otoczek komórek naszego ciała, przy czym na zewnątrz mogło nie być żadnych zmian widocznych. Od działania tych promieni mogły były zabezpie-

czyć ludzi dopiero mury betonowe około 3 metrów grubości, gdyż tak bardzo promienie te są przenikliwe.

Ludzie, którzy się znaleźli w promieniu 1.500 metrów od ośrodka najsilniejszego działania promieniotwórczego — ulegli ciężkiej i długotrwałej chorobie promieniowej: bardzo wielu z nich zmarło; nawet ci, co znajdowali się dalej w promieniu do 3.000 metrów ulegli, często dopiero po 2-ch lub 3-ch tygodniach lżejszej postaci tej choroby. Choroba promieniowa objawiała się znużeniem, bólami głowy, mięśni, wymiotami, biegunką, wysoką gorączką, a następnie, w okresie długotrwałego zdrowienia — anemią, wypadaniem włosów itp. I nawet ludzie, znajdujący się dalej, choć nie czuli się chorzy bardzo często, w 3 — 4 tygodnie po wybuchu tracili całkowicie włosy, (które zresztą powoli potem odrosły).

Dodać tu wypada, że przy wybuchu atomowej bomby powstaje conajmniej 5 różnych rodzajów zabójczego promieniowania;

1. alfa,
2. beta,
3. (te same, co promienie Rentgen'a i radu),
4. rozbitych cząsteczek atomowych,
5. neutronów.



Uczony ma do swej dyspozycji najbardziej precyzyjne urządzenia dla badań atomowych.

Gdy bomba wybucha wysoko w powietrzu, jak to było w Japonii, promienie alfa i beta, jako mało przenikliwe nie dochodzą do ziemi i szkód nie przynoszą. Rozbite cząstki atomów są rozproszone jak najdrobniejszy pył i unoszą się przeważnie z wiatrem na setki kilometrów nieraz; gdy spadną z deszczem w większej ilości, mogą spowodować ciężkie porażenia ludzi i zwierząt o setki kilometrów od miejsca wybuchu.

Neutrony mają ze wszystkich promieni najbardziej zgubne dla człowieka działanie, ale zostają one pochłonięte przez atomy powietrza i tylko bardzo mała ich ilość dotrze do ziemi. Praktycznie niemal wszystkie przypadki porażenia promieniami w miastach japońskich były spowodowane przez promienie „gamma", o których olbrzymiej przenikliwości wiemy z działania promieni Rentgen'a i radu, przechodzących przez ciało ludzkie i przez różnej grubości płyty metalowe.

Trudno jest powiedzieć, ilu ludzi zginęło w Hiroshama wskutek tych promieni, gdyż większość zabitych i rannych uległa różnego rodzaju uszkodzeniom jednocześnie: od walących się i płonących domów, od żaru fali powietrznej i od porażenia promieniami.

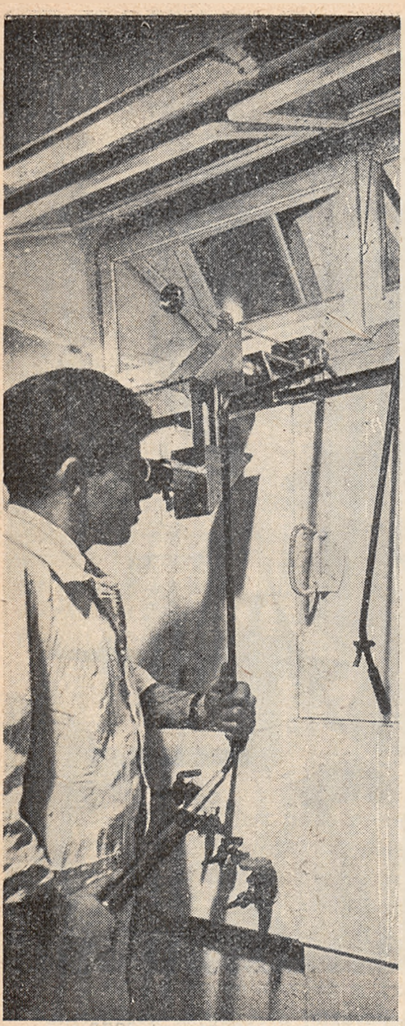
Przyjęto, że 50% zabitych lub zmarłych z ran zginęło od uszkodzeń mechanicznych, 25% od płomieni i żaru i 25% od porażenia promieniami.

Skutki bomby atomowej dostatecznie świadczą o jej sile i pokazują, jak wiele możnaby uzyskać, gdyby tę siłę użyć na pożytek ludzkości.

Istota energii atomowej jest już dziś dobrze znana, choć nie łatwo jest ją wyjaśnić nieobeznanym z nowoczesną fizyką. Może więc warto pogłowić się trochę, by się coś nie coś o tej sile cudownej dowiedzieć.

Musimy najpierw zapoznać się z budową atomu.

W związku z podwójną objętością numeru majowo-czerwcowego na „Tydzień P.C.K." i okładką dwubarwną wykonaną techniką wklęsłodrukową, cena za 1 egz. wynosi zł. 50.— (pięćdziesiąt złotych). Czytajcie i rozpowszechniajcie „Jestem" na swoim terenie.



Ściany z grubych płyt ołowianych chronią od działania promieni pracownika, który przez specjalny przyrząd obserwuje działanie stosu uranowego, wyzwalającego energię atomową.

Atom każdego prostego ciała chemicznego, czyli pierwiastka, twardego metalu, cieczy czy gazu jest inny, ale zbudowany w sposób przypominający bardzo blisko budowę naszego układu słonecznego, to jest słońca i krążących dookoła niego planet, do których i ziemia nasza należy.

Rolę słońca w atomie odgrywa tak zwane jądro, stanowiące niemal całą masę atomu; rolę planet — elektrony.

W najprostszym atomie najlżejszego gazu - wodoru, jądro - słońce jest 2.000 razy cięższe od elektronu — jedynej „planety" tego atomu. Atom innego gazu, helu ma 2 planety - elektrony, tlen ma ich osiem, a słynny metal „Uran", który służy do wyrobu bomb atomowych aż 92.

Te niezmiernie drobne cząsteczki atomu planety - elektrony obracają się, jak ziemia dookoła swej osi, i krążą dookoła jądra - słońca, znów zupełnie podobnie jak nasza ziemia i na podobnie wielkiej, w porównaniu do wielkości jądra i elektronów odległości.

Elektrony są to cząsteczki naładowane elektrycznością o znaku ujemnym. Jądro składa się z 2 rodzajów cząsteczek: protonów t.j. cząsteczek naładowanych elektrycznością o znaku dodatnim i neutronów, elektrycznie obojętnych.

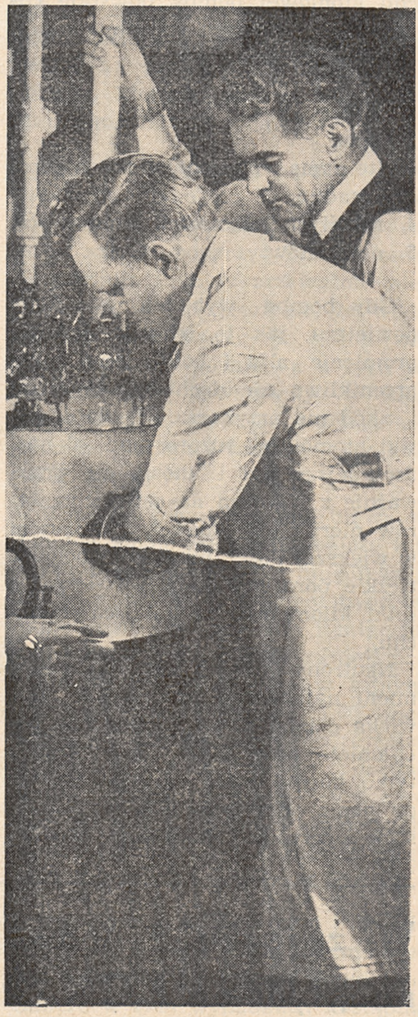
Jak wiemy cząsteczki elektrycznie ujemne i dodatnie nawzajem się przyciągają. Ale jądro elektrycznie dodatnie atomu nie może przyciągnąć elektronów, gdyż te krążą niezmiernie szybko i przez to utrzymują się stale na tej samej odległości od jądra, podobnie jak nasza ziemia, krążąca koło słońca nie może być ani przyciągnięta do niego, ani się może od niego oddalić. Otóż siła, która utrzymuje elektrony i jądro atomowe nierozdzielnie, jest niezmiernie duża. Żeby sobie ją uzmysłowić zwrócimy uwagę na siłę przylegania do siebie cząsteczek stali. Wiemy jak trudno rozerwać kawałek stali. Ale siła wiążąca elektrony i jądra w atomie jest nieporównanie większa. A siła, która wiąże między sobą cząsteczki jądra — protony i neutrony jest jeszcze miliony razy większa.

Oczywiście, jeżeli przypominamy sobie, że atom jest znikomo mały, to wartość tej siły w jednym atomie jest maleńka, ale że atomów jest miliard w maleńkim ziarnku, to siła drzemiąca nawet w maleńkiej ilości każdego ciała jest nieprawdopodobnie wielka. Dla przykładu możemy podać, że gdyby uwolnić całą siłę drzemiącą **w 1 gramie** atomów węgla i użyć ją do napędu elektrowni, to dałoby to nam jednorazowo 25.000.000 kilowat godzin energii elektrycznej t. j. tyle, ile może wyprodukować największa elektrownia świata w ciągu całego dnia.

Cała sztuka jak to zrobić! Udawało się to wprawdzie w największych laboratoriach fizycznych świata już od lat blisko 30, ale tak wielkim kosztem, że miało to jedynie znaczenie dla nauki. Dla rozbicia bowiem jądra atomowego trzeba było użyć niezmiernie kosztownych instalacji elektrycznych zwanych cyklotronami, wytwarzających prąd elektryczny o napięciu kilku milionów woltów. Rozbijalność atomów była bardzo mała. Dopiero na krótko przed ostatnią wojną światową nowe, wielkie odkrycia wskazały nowe drogi wyzwalania siły tkwiącej w atomach.

Odkryto mianowicie, że gdyby dodać do jąder atomów najcięższego metalu, jakim jest uran, mających najwięcej protonów i neutronów jeszcze choćby jeden neutron, to takie jądro nie będzie już mogło pomieścić ich wszystkich i rozpadnie się, tworząc inne ciała (głównie krypton i bar), które będą miały, podobnie jak rad — siłę promieniotwórczą, i przy tym rozpadzie zostanie uwolniona cząstka olbrzymiej siły uwięzionej w jądrze atomowym.

Są wprawdzie różne sposoby wytworzenia neutronów i bombardowania (jak mówią uczeni) nimi jąder atomowych, ale nie łatwo w nie trafić. Łatwo to zrozumieć skoro przypomnimy sobie jak małe jest w porównaniu z atomem, jego jądro



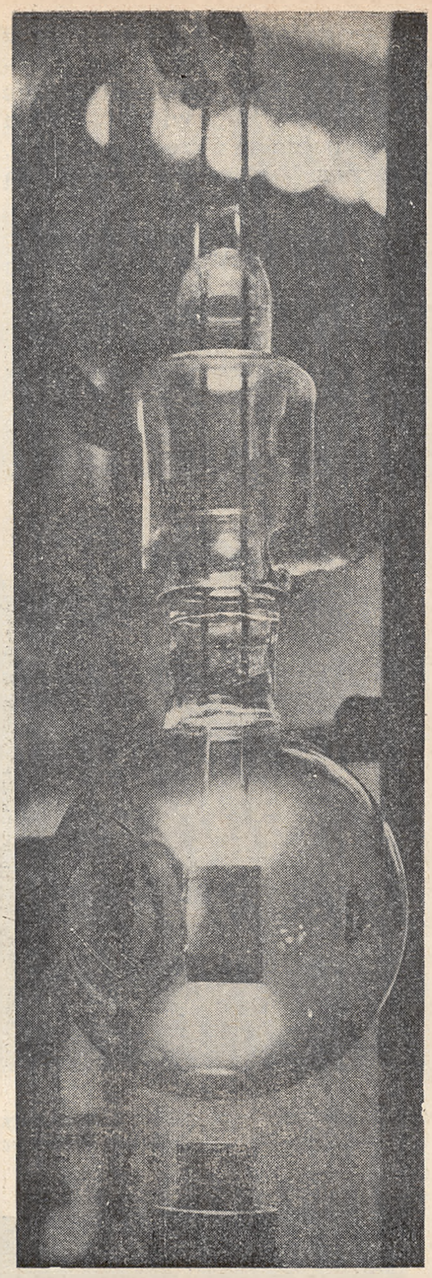
Nawet z najdrobniejszymi próbkami rozbitych atomów trzeba się obchodzić niezmiernie ostrożnie, dotykając je jedynie przez rękawice gumowe.

Nawet gdy wiele neutronów „bombarduje" atomy uranu, to i tak zostaną one rozproszone w przestrzeni i nie trafią w jądro, a jeżeli trafią w małą liczbę jąder, to, bez znikomych rozmiarów atomów uzyskana energia nie będzie miała znaczenia.

Dopiero w 1939 roku uczony duński Niels Bohr wykrył, że w zwykłym uranie metalicznym (którego ciężar atomowy wynosi 238) jest odrobina (t. j. część ogólnej masy) uranu radioaktywnego (ciężar atomowy 235), którego pewna liczba atomów, promieniując, wyrzuca neutrony, które są w stanie rozbić jądro innych atomów tego samego radioaktywnego uranu. Stało się więc oczywiste, że gdyby się udało uzyskać większą ilość uranu radioaktywnego np. 1 kilogram, to zacznie się tam uwalniać tyle neutronów, że choć większość z nich rozproszy się, znaczna liczba trafi w jądro atomowe, które się rozpadną i każde z nich uwolni znów kilka neutronów — i tak będzie coraz więcej wolnych neutronów i coraz więcej rozbitych atomów, a przy ich rozbiciu uwolni się olbrzymia siła.

Ten sposób działania nazywamy reakcją łańcuchową, którą można by w krótkości wyrazić w ten sposób, że jeden neutron rozbija jeden atom i wyzwala 2 nowe neutrony, które z kolei wyzwalają 4 neutrony, te 8, 16 itd. i powstała przy tym siła jest coraz większa. Ponieważ dzieje się to niezmiernie szybko, przeto już w ciągu ułamka sekundy można wyzwolić tak wielką siłę, jak w bombie atomowej.

Ten sposób uzyskania siły dla celów pokojowych, dla ogrzewania lub poruszania maszyn, nie nadaje się, bo raz rozpoczęta reakcja łańcuchowa posuwa się dalej i szybciej, aż wreszcie olbrzymia siła zniszczyłaby wszystko, podobnie jak bomba atomowa.



W laboratorium uczonych trwa nieprzerwana praca nad wyzwalaniem energii atomowej.

Ale można wyzwalanie tej siły uregulować zależnie od potrzeb człowieka, budując tak zwane stosy atomowe, w których niewielkie ilości uranu np. słupki lub krążki oddzielone są od siebie dużą ilością substancji np. grafitu) pochłaniających nadmiar wytwarzanych neutronów. W ten sposób można było uregulować rozbijanie powolne, tylu tylko atomów ile chcemy i uwolnić tyle energii, ile nam potrzeba. Energię tę w dotychczas istniejących urządzeniach uzyskuje się i wykorzystuje w postaci ciepła, które, oczywiście, można zamienić na siłę mechaniczną do poruszania maszyn, podobnie jak ciepło spalonego węgla wykorzystujemy do wytwarzania z wody pary, która porusza maszyny.

Pozostaje, oczywiście, jeszcze wiele trudności do praktycznego wyzyskania siły atomowej uranu, w szczególności duży koszt i ochrona pracowników od zabójczego działania radioaktywnego, od którego dopiero bardzo grube płyty ołowiu lub jeszcze grubsze płyty betonowe mogą ich uchronić.

Już jednak i dziś stosy uranowe przynoszą nam korzyści, bo przy ich pomocy możemy tworzyć różne ciała radioaktywne, które mają coraz większe zastosowanie przede wszystkim w medycynie i których znaczenie będzie w nauce, w sztuce leczenia i różnych dziedzinach techniki coraz większe.

(W jednym z nast. numerów zamieścimy dalszy ciąg artykułu autora na temat zastosowania energii atomowej w medycynie, przemyśle, komunikacji, gospodarstwie domowym i t. p.

Dr. W. J. Babecki

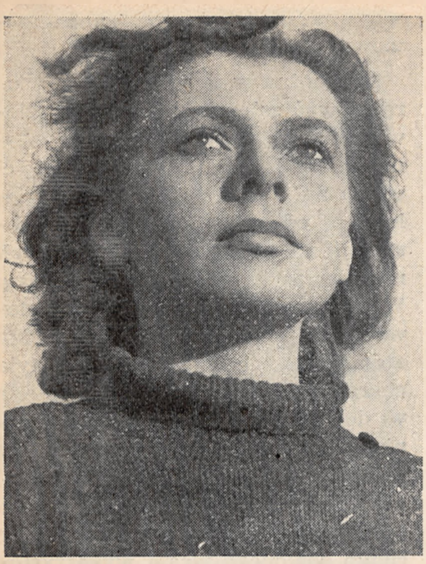
SZTUKA NA USŁUGACH LUDZKOŚCI

„Ostatni etap"

Taki tytuł dała Wanda Jakubowska, dawna więźniarka obozów koncentracyjnych niemieckich swemu filmowi, który został zrealizowany nie tylko przez artystki i artystów różnych narodowości, ale i przez ludność miasta Oświęcimia i okolic, zaproszoną przez Film Polski do współudziału.

Tylko część zdjęć filmowych wykonano w atelier filmowym w Łodzi; prawie cały film został zrealizowany na terenie dawnego obozu śmierci w Oświęcimiu, gdzie zginęło w latach okupacji niemieckiej przeszło cztery i pół miliona mężczyzn, kobiet i dzieci ze wszystkich krajów okupowanej Europy.

Obóz ten zachował dotąd prawie całkowicie nienaruszony wygląd z czasów, gdy rzą-



Ostatni Etap.
Jedna z bohaterek filmu.

zbawionych wszelkich praw ludzkich, jest doskonałym przykładem filmu działającego nie na wyobraźnię widza, ale na jego poczucie rzeczywistości". Narzuca on pewną określoną koncepcję humanistyczną"...

A jego kolega, przedstawiciel „TIMESA" P. Cang słusznie oświadcza, że: „Ostatni Etap" jako bardzo dobry film, jest pozbawiony całkowicie akcentów wyraźnej propagandowości"...

Istotnie, w filmie brak zupełnie propagandy, jest ukazana prawda o życiu w Oświęcimiu, przy czym ta prawda jest stuszowana zarówno ze względu na prawa sztuki filmowej, jak i z tego prostego powodu, że było fizycznym niepodobieństwem pokazanie tragedii czterech i pół milionów wymordowanych ludzi i zbrodni niemieckich oprawców, którzy tego dokonali.

Żaden reżyser, nawet najbardziej genialny sztuki takiej nie dokona, a gdyby nawet film tadziła tam śmierć, zimne okrucieństwo bez cech ludzkich i zniszczenie, jakiego nie notuje historia ludzkości.

Stąd też film pt. „Ostatni Etap" należy traktować nie tylko jako dzieło sztuki, posiadające taką lub inną wartość, zalety i usterki, ale przede wszystkim jako dokument historyczny.

Trafnie ujęło ten temat jedno z pism czeskich (Praga). „Filmowy dramat o Oświęcimiu w reżyserii Wandy Jakubowskiej przewyższył nasze najśmielsze nadzieje. Jest to chyba jedno z najdoskonalszych dzieł światowej kinematografii, które obok artystycznego zamierzenia i bezpośredniej wymowy prawdy jest nadto przekonywującym dokumentem, który powinni poznać wszyscy ci, którzy zapominają o prawdziwym charakterze narodu niemieckiego"...

A przedstawiciel Radzieckiej Agencji „TASS" P. Pantiuchin, obecny na pokazie prasowym oświadczył, „film należy pokazać nie tylko w państwach słowiańskich, ale i tam, dokąd o bestialstwach niemieckich dotarły tylko głuche wieści. Film ten spełnia ważną misję czynnika w walce o zrozumienie istoty hitlerowskiego bezprawia"...

Nawet przedstawiciel „UNITED PRESS P. Goldfrey zauważył: „film o obozie ludzi po-



Ostatni Etap.
Scena zbiorowa w Oświecimiu.



Ostatni Etap.
Lekarz niemiecki zastrzykiem fenolu morduje dziecko więźniarki.



Ostatni Etap.



Apel w Oświęcimiu.

ki powstał, to żaden widz na świecie nie zniósłby nigdy takiego „seansu".

Akcja filmu „Ostatni Etap" ilustruje dzieje jednego tylko z odcinków obozowej rzeczywistości i to już u schyłku hitlerowskiego władztwa w Europie. Z konieczności wiele opuszczono. Nie zademonstrowano np. tragedii „królików doświadczalnych", za którą odpowiedzialni są niemieccy uczeni. Lekarz niemiecki, który nowonarodzonemu dziecku daje śmiertelny zastrzyk, zamiast je ratować, nie wyczerpuje tematu zbrodniczej działalności bardzo wielu lekarzy niemieckich, których świat cywilizowany słusznie oskarża o zbrodnie ludobójstwa tym potworniejsze, iż popełnione właśnie — przez lekarzy.

Świat, a przynajmniej ta część świata, która nie doświadczyła na własnej skórze hitlerowskich metod gwałtu i bezprawia, szybko zapomina, albo pragnie zapomnieć. Te same pragnienia żywią ci, którzy doznali wszystkich okropności życia obozowego, którzy przetrwali i pragną żyć na nowo w innych warunkach, w warunkach wolności i poszanowania godności ludzkiej. Tylko między jednym pragnieniem zapomnienia, a drugim leży przepaść. Ludzie Oświęcimia wyklęli raz na zawsze słowa: hitleryzm, wojna, agresja, imperializm i inne pokrewne. Natomiast inni ludzie, dla których słowo Oświęcim jest dalekim echem wspomnień drugiej wojny światowej, sprowokowanej i wywołanej przez hitlerowskie Niemcy, bardzo chętnie poddają się sugestii słów, przeklętych przez ludzi Oświęcimia.

Dobrze się stało, że w Polsce zrealizowano „Ostatni Etap", że stworzyła go polska więźniarka przy współudziale więźniarek radzieckich i francuskich.

Może „Ostatni Etap" zapoczątkuje wstęp do nowej ery, w której słowa przeklęte przez narody miłujące wolność i pokój pozostaną jedynie echem dalekich, koszmarnych wspomnień.

W walce o pokój i demokrację filmy tego typu stanowią oręż skuteczny i potrzebny.

St. W.

TERAZ JEST MU WSZYSTKO JEDNO

(WSPOMNIENIE Z JENIECKIEGO OBOZU)

Szary zeszyt powoli zapełnia się moimi wspomnieniami. Patrząc wstecz i przypominając sobie przeżyte chwile... doznaję dziwnych uczuć. Wydaje mi się to zapisywanie drobiazgowe wspomnień zgoła niepotrzebne, ale jakaś dziwna siła każe mi pisać. Szukam wieczorem w zapadającym zmroku zarysów postaci moich współtowarzyszy niedoli, kolegów. Odnajdując ich wygląd w pamięci, przelewam na papier i z radością czytam przeżyte chwile. Wydaje mi się, że to było wczoraj... A było to tak... 14.III. 44 rok... Słoneczny dzień wiosny wzbudził w naszych sercach silniejszą niż zwykle nostalgię za wolnością i ojczyzną...

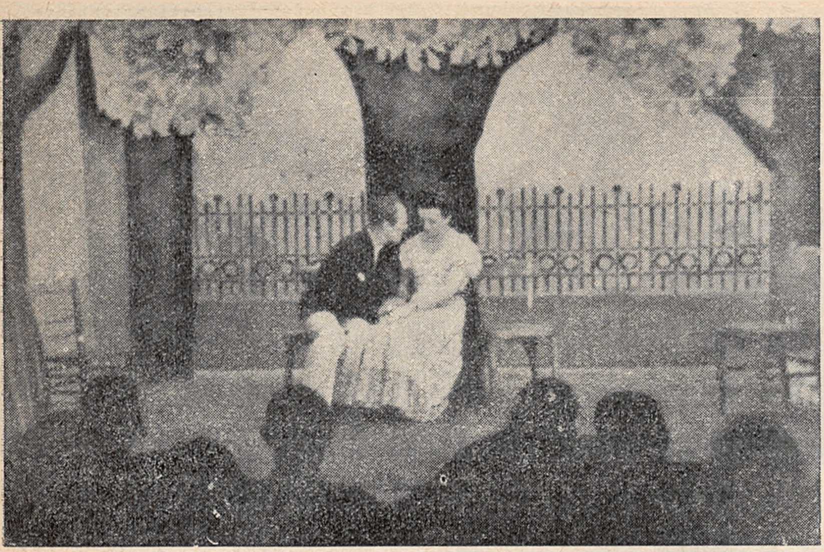
Tadek przechodząc koło naszego baraku westchnął jak zwykle trochę za głośno.

— Cholera... kiedy to się skończy?...

— Słuchaj — zacząłem — a może zorganizujemy dla rozrywki jedno z naszych rewiowych przedstawień...

— Myśl dobra.

Porozumienie zostało przypieczętowane uściskiem dłoni, po czym usiłowaliśmy w nerwowej szybkiej paplaninie — o mającym się odbyć przedstawieniu — zabić głuchą tęsknotę, która co noc spędzała nam sen z powiek... Sam nie wiem, jak i kiedy w ciągu dalszej rozmowy powstała myśl o ucieczce. Pomysł był fantastyczny, ale wykonanie ryzykowne. Tadek o wyjątkowo dziewczęcej urodzie w naszych rewiowych przedstawieniach grał zawsze role kobiece, gorąco oklaskiwane przez kole-



Przedstawienia amatorskie w Oflagu
(Autentyczne zdjęcie z przeżyć obozowych).

gów. W ostatniej odsłonie naszego przedstawienia Tadek był nowoczesną damą w kapeluszu z woalką, w płaszczu „moderne", którego pozazdrościłaby mu niejedna pragnąca się podobać kobietka. Ja byłem jego rewiowym amantem w cywilnym troszkę przyciasnym ubraniu. Ucieczka nasza miała się odbyć po przedstawieniu...

W rewiowych strojach aktorzy przechadzali się po obozie i gdy jedna partia czyniła sztuczny tłok i zamieszanie, my pod osłoną zmroku niepostrzeżenie mieliśmy uciekać. Gdy czytam te słowa, wydaje mi się, że za prosto i łatwo obrazuję przeżyte chwile. Może nie potrafię barwnie i wstrząsającą odmalować samego momentu ucieczki, ale przecież wszyscy mogą sobie wyobrazić, ile wymagała sprytu, silnych nerwów i napiętej uwagi.

Korzystając z ogólnego zamieszania, przecięliśmy druty i... pomknęliśmy w las jak zające...

Mimo dramatycznego napięcia sytuacji, nie mogłem powstrzymać śmiechu, jaki wywoływały uwagi i przekleństwa mojego kolegi pod adresem kobiecych szatek... ,

Pod osłoną nocy dopadliśmy wreszcie toru kolejowego, aby wydostać się czymprędzej poza niebezpieczny obręb obozu.

„Tadkowa" kupiła bilet, po czym siedliśmy do pociągu, jadącego do miejscowości X. Wiedzieliśmy doskonale, że jeżeli nas wylegitymują, jesteśmy zgubieni.

Nie posiadaliśmy żadnych dokumentów. Trochę grosza i chustka do nosa, to był nasz cały majątek. Pociąg wlókł się jak żółw. Senni, zmęczeni i odpowiednio przerażeni, postanowiliśmy czuwać na zmianę. Tymczasem ukołysani jednostajnym rytmem pociągu, nie wiem, kiedy usnęliśmy „oboje".

Ostry blask słońca oślepił mnie na moment i pozbawił natychmiastowej przytomności...

„Gdzie jestem... Ta..." oprzytomniawszy dokończyłem po niemiecku „Schlafe nicht" — idioto — dodałem w myśli.

Tadek zorientował się natychmiast w sytuacji i nasunąwszy woalkę na oczy zalotnie przytulił się do mojego ramienia.

— steigen wir schon aus!

— noch nicht.

Vis a vis siedziały dwie szwabki wieku bliżej nieokreślonego. Obie z zainteresowaniem przyglądały się twarzy „mojej towarzyszki".

Odwróciwszy się niepewnie, spojrzałem zezem na Tadka i zamieniłem się w słup soli...

Broda... Broda... powiększona jeszcze przez brud i zmęczenie okalała „przyjemnym" zarostem „buziuchnę" mojego Tadka.

To, co było dalej, nietrudno sobie wyobrazić. Pociąg pełen szwabów został natychmiast zaalarmowany przez usłużne Niemki. Wracaliśmy do obozu pod eskortą.

Wściekłość nasza i desperacja była ostateczna.

Towarzyszył nam feldfebel X, najgorszy z psów niemieckich, który miewał zwyczaj szybkiego likwidowania uciekinierów. Prowadził ich do lasu, rozstrzeliwał, meldując w obozie, że powtórnie usiłowali zbiec.

Rzeczywiście i my, zamiast iść prostą drogą do obozu, skręciliśmy do lasu. Porozumiewaliśmy się wzrokiem z kolegą, ale nie było ratunku.

Szwab tymczasem usiadł spokojnie na trawie, zachęcając nas do odpoczynku. Widząc nasze zdumione spojrzenia, machnął ręką i rzekł z rezygnacją.

„Panowie... Ja się tak starałem... Alles für den Führer... dziś dostałem powołanie na front wschodni... teraz... jest mi wszystko jedno".

Zdrowi i cali wróciliśmy do obozu.

B. S.

W okresie „Tygodnia P. C. K." numer specjalny „Jestem" powinien trafić do każdej świetlicy, do każdego urzędu, do każdej witryny sklepowej, kiosku, do - każdego domu. Czytajcie i rozpowszechniajcie „Jestem".

Z ŻYCIA P.C.K.

Działalność Zarządu Głównego P. C. K.

Pismem z dnia 26. 2. rb. L. dz. 816 Minister Obrony Narodowej Marszałek Michał Żymierski przyznał Zarządowi Głównemu P. C. K. uprawnienia Rady Głównej. Z mocy powyższego pisma Zarząd Główny będzie mógł załatwiać sprawy należące do kompetencji Rady Głównej P. C. K. w szczególności dotyczące przyjmowania darowizn, zapisów, nieruchomości, zatwierdzania budżetów itp.

✸

W dniu 6 kwietnia rb. odbyło się w Szczecinie uroczyste posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na posiedzeniu tym wręczono delegacji P. C. K. z Prezesem dr Br. Kostkiewiczem na czele, Złotą Odznakę Gryfa Pomorskiego. którą odznaczony został Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża.

✸

Zarząd Główny P. C. K. uchwalił zasadę, że w bież. roku P. C. K. nie będzie organizował samodzielnych kolonii letnich dla dzieci i młodzieży, lecz zorganizuje je jedynie w ramach akcji zcentralizowanej. W związku z tym P. C. K. na wszystkich szczeblach organizacyjnych jest członkiem terenowych Komitetów Kolonijnych, na czele których stoją Władze Oświatowe, z prawem kwalifikowania dzieci na kolonie i decydowania o wysokości zwracanych przez nie kosztów.

P. C. K. ofiarowuje Komitetowi Akcji letniej sprzęt stały do używanie z zastrzeżeniem prawa własności i z obowiązkiem zachowania, jako wkładu na przyszłość. W ramach akcji wychowawczej zapewni kierownictwu kolonii higieniczno-sanitarne przeszkolenie młodzieży, oraz w miarę możności dostarczy koloniom letnim personelu pielęgniarskiego.

Ze względu na charakter P. C. K. przyjmowane będą na kolonie organizowane przez P. C. K. dzieci najbardziej wycieńczone, sieroty, półsieroty i znajdujące się w wyjątkowo złych warunkach.

Opłaty od rodziców będą ustalone indywidualnie, uwzględniając sytuację materialną dziecka. Na koloniach zapewnione będą pogadanki z higieny, a starsza młodzież przeszkolona będzie z ratownictwa sanitarnego wg. specjalnego programu, opracowanego przez Resort Sanitarny Zarządu Głównego P. C. K.

Turnusy dla młodzieży starszej zorganizuje się oddzielnie dla chłopców, oddzielnie dla dziewcząt.

✸

Zarząd Główny zarządził przeprowadzenie przez wszystkie Okręgi P. C. K. w nadchodzącym sezonie zbiórki ziół leczniczych rosnących dziko. Zbiórkę tę każdy z Okręgów zorganizuje i przeprowadzi przede wszystkim za pośrednictwem Kół Młodzieży P. C. K., które, wysuszone już zioła, prześlą do Oddziałów, gdzie instruktor zielarstwa przeprowadzi we właściwym czasie segregację ziół i ich zmieszanie, celem uzyskania jednolitego i wartościowego surowca lekarskiego. Oddziały P. C. K. przekażą zebrane zioła swoim Okręgom, które sprzedadzą je właściwemu Referatowi Ziół w Okręgowym Oddziale Spółdzielni „Społem", a ewent. nadwyżki innym firmom.

Szczególny nacisk położyć należy na ochronę przyrody przy zbiorze ziół, nad czym winni roztoczyć czujny nadzór opiekunowie poszczególnych Kół Młodzieży P. C. K. w trakcie przeprowadzania zbiorów.

Ze względu na zainteresowanie Przetwórni Farmaceutycznej Zarządu Głównego P. C. K. pewnymi gatunkami ziół i korzeni leczniczych, niektóre z Okręgów będą prowadziły plantację tych roślin.

✸

Zarząd Główny P. C. K. organizuje stałą wystawę Kół Młodzieżowych w gmachu Z. G. w Warszawie. Na eksponaty tej wystawy składają się wykresy, fotografie, prace ręczne itp., obrazujące działalność czerwonokrzyską młodzieży polskiej

✸

Zarząd Główny P. C. K. zatwierdził regulamin w sprawie stypendiów P. C. K. dla studentów wy-



W dniu 1 maja na ulicach Warszawy. Pochód młodzieży PCK.

działów lekarskich w całej Polsce. Podania o stypendia będą mogły być składane w Zarządzie Głównym P. C. K. Wydz. Wyszkolenia Sanitarnego do dnia 15 września każdego roku akademickiego. Pierwszeństwo mają kandydaci ze środowisk wiejskich i pracowniczych miejskich.

Uchwalono ogółem 12 stypendiów po 4.000.— zł. miesięcznie.

*

Zarząd Główny P. C. K. ustalił 2 nagrody w formie 2-tygodniowego pobytu w domu wypoczynkowym P. C. K. i jedną nagrodę w sumie 15.000.— zł dla zwycięzców IV Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy, zorganizowanego przez Sekcję Młodzieżowe Zw. Zaw. i Organizacje Młodzieżowe na terenie całej Polski.

*

Zarząd Główny P. C. K. zatwierdził projekty odznak dla personelu sanitarnego zarówno pracującego zawodowo, jak i przeszkolonego na różnych kursach Czerwonego Krzyża.

Opracowane więc zostały odznaki dla przodownic zdrowia, ratowników sanitarnych, sióstr pogotowia itd.

Odznaki te będą wyprodukowane masowo i rozprowadzone do placówek P. C. K.

*

W związku z zaproszeniem otrzymanym od Jugosłowiańskiego C. K. w sprawie wzięcia udziału w wystawie, która odbędzie się w Belgradzie w sierpniu r. b., Zarząd Gł. P. C. K. postanowił wysłać na powyższą wystawę prace Kół Młodzieży P. C. K. jak: albumy, eksponaty ilustrujące działalność i cele tych Kół, oraz lalki w strojach polskich ludowych.

Zjazd Pełnomocników Okręgów P. C. K.

W dniu 19 kwietnia r.b. w siedzibie Zarządu Głównego P. C. K. odbyła się odprawa Pełnomocników Okręgowych P. C. K. Odprawa ta miała na celu ustalenie metod i techniki eksploatacji źródeł dochodów niestałych w r.b. i zapoznanie terenu z planowaną organizacją „Tygodnia P. C. K.". Przedyskutowano również technikę wykonywania programu w zakresie służby zdrowia.

Uczczenie pamięci gen. K. Świerczewskiego.

Zarząd Główny P. C. K., pragnąc uczcić pamięć gen. K. Świerczewskiego, postanowił umieścić w sanatorium P. C. K. w Dzierżążnie — na koszt własny — 1 dziecko hiszpańskie 1 uczestnika walki o wolność Hiszpanii i 1 dziecko z dzielnicy Woli w Warszawie, z której pochodził gen. Świerczewski.

Współpraca Związków Zawodowych z placówkami PCK w terenie

Komisja Centralna Związków Zawodowych w dniu 10 kwietnia rb. wydała do podległych sobie placówek okólnik następującej treści: „Polski Czerwony Krzyż jako instytucja wyższej użyteczności o zasięgu ogólno - krajowym, posiada duże znaczenie dla niektórych dziedzin życia społecznego. Odnośnie do ludu pracującego miast i wsi PCK ma do spełnienia praktyczne zadania jak:

1) zakładanie punktów pierwszej pomocy w zakładach pracy,
2) krzewienie i podnoszenie kultury zdrowotnej ludu pracującego w miastach i wsiach,
3) szkolenie pracowników w dziale ratownictwa.

Realizacja zamierzeń PCK, wymaga współpracy ze Związkami Zawodowymi.

Komisja Centralna Związków Zawodowych, wychodząc z powyższego założenia poleca wszystkim Zarządom Głównym Związków Zawodowych, aby te z kolei wydały polecenia swoim organizacjom terenowym, nawiązanie kontaktu z miejscowymi Oddziałami PCK oraz udzieliły poparcia przy zakładaniu Kół PCK".

DELEGAT LIGI CZERWONYCH KRZYŻY W POLSCE

Przebywał w Polsce płk. L. de Meyer, delegat Ligi Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, dokonujący od kilku miesięcy objazdu i wizytacji Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża w krajach południowo wschodniej Europy.

W październiku, listopadzie i grudniu ubiegłego roku płk. de Meyer odwiedził Czerwone Krzyże Jugosławii, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji i Austrii, obecnie udał się w dalszą podróż oraz ponowny objazd tych krajów.

W czasie pobytu w Polsce płk. de Meyer odbył szereg konferencji z naczelnymi władzami P.C.K. i zwiedził szereg placówek P.C.K. w okręgach warszawskim, łódzkim, krakowskim i śląsko - dąbrowskim, jak Biuro Informacyjne, przychodnie lekarskie, stacje przetaczania krwi w Łodzi i Krakowie, szpitale w Otwocku, Łodzi, Przegorzałach i Zakopanem, sanatorium w Rabce, prewentorium w Brynowie, dom wczasów pod Pabianicami, Szkołę Pielęgniarstwa w Łodzi i Zabrzu, kuchnię ludową i izbę dworcową w Łodzi, kurs wiejskich przodownic zdrowia w Łowiczu i inn.

Opuszczając Polskę, płk. de Meyer wyraził swe wysokie uznanie dla organizacji P. C. K. oraz jego wysiłków i ogromnych rezultatów pracy w okresie powojennym.

Wobec przeniesienia biur Zarządu Głównego P. C. K. do nowego gmachu, uległ zmianie adres Redakcji i Administracji „Jestem". Wszelką korespondencję należy obecnie kierować: Warszawa, Mokotowska Nr. 14 — Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja i Administracja „Jestem".

Tydzień P.C.K. w Okręgach

W związku z „Tygodniem PCK", który odbędzie się w dniach 16 — 22 czerwca br. Okręgi PCK organizują na swoim terenie szereg akcji, związanych z działalnością czerwonokrzyską.

Program „Tygodnia PCK" **w Warszawie** obejmuje m. in.: zorganizowanie publicznego pokazu ratownictwa na jednym z planów, wręczenie apteczek najbardziej aktywnym Kołom Zespołowym w Zakładach nie posiadających swoich przychodni lekarskich, ofiarowanie pewnej ilości książek dla biblioteki Szpitala Okręgowego w Warszawie, rozdawnictwo darów w powiatach zniszczonych; zorganizowanie w ośrodkach wiejskich, osiedlach i małych miasteczkach ekip do walki z brudem, wszawicą i świerzbem, do walki z alkoholem. W ramach „Tygodnia" odbędzie się zjazd Wiejskich Przodownic Zdrowia, otwarcie Stacji Przetaczania i Konserwowania Krwi w Warszawie i inauguracja kilku kursów ratowniczo-sanitarnych.

Na terenie **Okręgu Śląsko - Dąbrowskiego** projektuje się zaopatrzenie w apteczki zakłady pracy, ze szczególnym uwzględnieniem hut i kopalń, zorganizowanie rozdawnictwa dla dzieci odżywek w postaci mleka, owsianki i czekolady; prowadzenie walki z brudem, walki z alkoholizmem i chorobami społecznymi. W Katowicach zostanie otwarta Stacja Przetaczania i Konserwowania Krwi, a w Zabrzu — Sanatorium Dziecięce.

Okręg Olsztyński rozwinie w „Tygodniu PCK" wzmożoną akcję sanitarną i opiekuńczą na wsi w stosunku do repatriantów, autochtonów, powodzian i ogółu osadników, wzmoże walkę z alkoholizmem oraz uruchomi 6 punktów pogotowia sanitarnego w Oddziale Pasłęk.

W Okręgu Pomorskim przewiduje się: przydział apteczek w ośrodkach przemysłowych, jak Bydgoszcz, Włocławek, Toruń, Grudziądz, Inowrocław, walkę z brudem, prowadzoną przez młodzież szkolną, akcję antyalkoholową itp.

Program imprez na terenie **Okręgu Wielkopolskiego** przedstawia się następująco: prelekcja na tematy czerwonokrzyskie we wszystkich kołach, zakładanie nowych Kół, wysłanie na wieś ekip, zaopatrzonych w środki i aparaty owadobójcze, zorganizowanie kwest ulicznych, rozsprzedaż wydawnictw itp.

Kielce przygotowują akcję sanitarną i opiekuńczą na terenach wiejskich, pozbawionych lekarstw oraz wzmożenie akcji propagandowej.

W pozostałych Okręgach PCK w czasie „Tygodnia" wzmożoną zostanie akcja propagandy, zbiórki, werbunku nowych członków PCK itd.

Życie Okręgów i Oddziałów P.C.K.

TORUŃ

W okresie powojennej trzechletniej działalności PCK w Toruniu — Oddział Toruński zorganizował i prowadzi obecnie następujące komórki i placówki PCK:

Przychodnię lekarską, gdzie pracuje 12 lekarzy wszystkich specjalności,

Przychodnię Dentystyczną,

Punkt rejestracyjny krwiodawców,

2 Wiejskie Stacje Sanitarne,

3 Punkty sanitarne,

17 Punktów ratunk. - sanit. drogowych,

2 Izby dworcowe dla Matki i Dziecka,

3 Punkty noclegowe z 60 łóżkami,

Internat dla kursów sanitarnych na 40 łóżek,

2 kuchnie powszechne,

Przedszkole,

Świetlicę,

Koło Opiekuńcze Kobiet

Na wyżej wymienionych placówkach udzielono w okresie trzechletnim następującej pomocy: przenocowano 672.106 osób, wydano zup obiadowych — 699.925 (w tym 113.463 dla młodzieży szkolnej), kawy — 182.000 ltr., chleba — 50.800 kg., bułek białych — 20.545 szt., mleka skondensowanego — 5.133 puszki, mydła toaletowego — 1.546 kawałków, mydła do prania — 3.063 kawałki, paczek gwiazdkowych i wielkanocnych dla chorych żołnierzy i dla dzieci — 1.776 szt. różnych części odzieży i obuwia — 4.867 szt.

Pomocy lekarskiej i sanitarnej udzielono dla 57.105 osób, wydano bezpłatnie leków dla 4.198 osób, zestawów apteczek — 254, uzupełniono zestawy apteczek w 298 wypadkach. Wydano zapomóg pieniężnych na sumę 513.322 zł. Przeszkolono na kursach sanit. - ratowniczych: 93 kobiety z gmin i gromad powiatu toruńskiego, 17 kobiet z zakładów pracy, 6 dróżników, 120 uczennic i uczniów z Kół Mł. PCK, 41 sióstr pogotowia sanitarnego — razem 277.

Stan członków na dzień 1.3.48 wynosił: dorosłych — 8.916, młodzieży — 11.225.

Członkowie z powiatu zorganizowani są w 63 kołach, zaś młodzież w Toruniu i pow. toruńskim w 106 Kołach.

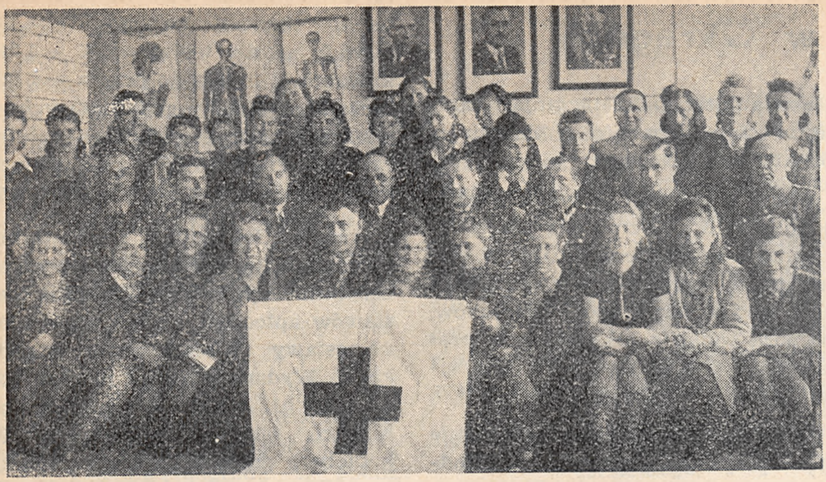
KIELCE

W końcu marca rb. Okręg PCK w Kielcach zorganizował rozdawnictwo darów w Dolepszycach i Bolnie — wsiach zniszczonych podczas działań wojennych.

Wydano 1.801 sztuk odzieży dla 892 osób.



Kurs dla wiejskich przodownic zdrowia w Pruchniku (pow. Jarosław).



Kurs dla wiejskich przodownic zdrowia w Grajewie.

OLSZTYN - GIŻYCKO

Oddział PCK w Giżycku zorganizował wiosną br. Kurs Wiejskich Przodownic Zdrowia. Uczestniczki kursu prócz wykładów z dziedziny sanitarnej, miały lekcje kroju, szydełkowania oraz udostępnione rozrywki kulturalne.

Kurs mieścił się w Hotelu „Polonia" prowadzonym przez Zw. Zaw. Prac. Skarbowych, co zapewniło słuchaczkom odpowiednie warunki do nauki.

40 Wiejskich Przodownic Zdrowia przeszkolonych przez PCK wyszło w teren, by nieść pierwszą pomoc i szerzyć hasła higieny wsi polskiej na Mazurach i Warmii.

OLSZTYN

W Olsztynie zakończony został II kurs Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK. Po złożeniu egzaminu teoretycznego, 28 kandydatek zakwalifikowano do praktycznego wyszkolenia w szpitalach woj. olsztyńskiego.

Po zdaniu egzaminu końcowego przyszłe Siostry Pogotowia Sanit. PCK będą wartościowym nabytkiem dla służby sanitarnej.

RZESZÓW

Zgodnie z programem P. C. K. o likwidacji placówek Sł. Zdrowia w tych miejscowościach, gdzie jest wystarczająca ilość sprawnie funkcjonujących placówek państwowej lub samorządowej Sł. Zdrowia z dniem 1 marca r. b. zlikwidowany został Szpital P. C. K. w Rzeszowie. W lokalu byłego Szpitala zorganizowano ośrodek Wyszkolenia Sanitarnego P. C. K.

W związku z tym Komitet Społeczny P. C. K. wyraził podziękowanie b. Dyrektorowi Szpitala dr Wacławowi Rogozińskiemu za wzorowe prowadzenie szpitala P. C. K., zaś dr Teofilowi Nieciowi właścicielowi budynku za bezpłatne udzielenie lokalu.



Przodownice zdrowia w Brzozowie.

JAROSŁAW

— Pragniemy by w każdej wsi była wyszkolona przodownica zdrowia — pisze w swym sprawozdaniu Oddział P. C. K. w Jarosławiu. — By szerzyła higienę domową, kobiecą, wychowanie niemowlęcia, by niosła pomoc w nagłych wypadkach. Zapraszamy chętnych do współpracy z P. C. K. i organizujemy kursy wiejskich Przodownic Zdrowia. Kurs taki przeprowadziliśmy w Radymnie i w Pruchniku z doskonałymi rezultatami. Podobne kursy zorganizujemy wkrótce w Adamówce i w Laszkach. W Jarosławiu akcją szkolenia sanitarnego objęliśmy wszystkie szkoły powszechne i średnie. W najbliższym czasie urządzimy kurs dla dróżników.

— Napiszemy do Was o dalszych naszych pracach, a Wy piszcie, co robicie u siebie, byśmy mogli czerpać przykłady i otuchę do pracy.

W imieniu Jarosławia zapraszamy wszystkie Okręgi, Oddziały i Koła P. C. K., by na łamach „Jestem" zechciały opisać dokonane osiągnięcia i projektowaną działalność.

KŁODZKO (Ziemie Odzyskane)

Oddział P. C. K. w Kłodzku w wyniku nawiązanej współpracy z miejscowym Związkiem Samopomocy Chłopskiej urządził kurs dla wiejskich Przodownic Zdrowia i zdobył bardzo wielu nowych członków, gdyż wszystkie kursistki gremialnie wstąpiły do szeregów P. C. K. i złożyły przyrzeczenie, że dla P. C. K. pozyskają wszystkich w swym najbliższym otoczeniu.



Przodownice zdrowia w Kłodzku (Ziemie Odzyskane).

W walce z gruźlicą: Konkurs na wywieszkę słowną.

Okręg PCK w Krakowie — łącznie z Tow. Przeciwgruźliczym, zorganizował dla członków Kół Młodzieży w dniach przeciwgruźliczych konkurs indywidualny na wywieszkę słowną o następującym tekście:

III co młodzież powinna wiedzieć o gruźlicy,

III jak należy się chronić przed gruźlicą,

III gruźlica jest uleczalna.

W warunkach konkursu przewidziane było, ażeby wywieszka ta wisiała od 14 grudnia do końca stycznia w klasach szkolnych.

Miejscowa Komisja Konkursowa w każdym Kole PCK wybrała po 1 afiszu i przesłała go do Okręgu.

Z kilkuset nadesłanych sloganów sąd konkursowy, w skład którego



W Koninie przemianowano ulice na ul. Pol. Czerwonego Krzyża.

weszli Tow. Przeciwgruźlicze i PCK, uznał 45 za najlepiej wykonane i przyznał właścicielom nagrody na łączną sumę 45.000 zł.

Obecnie prace młodzieży PCK można zobaczyć na wystawie, zorganizowanej przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, Kraków.

Konkurs na zbiórkę złomu.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża we Wrocławiu przeprowadził wśród Kół Młodzieży PCK konkurs na zbiórkę złomu. Członkowie Kół Młodzieży odprowadzali zebrany złom do Centrali Zbiórki Złomu i uzyskane za to pieniądze obracali na cele czerwonokrzyskie. W konkursie wzięło udział 11 Kół a pierwszą nagrodę otrzymało Koło Młodzieży PCK przy Powszechnej Szkole Nr 26, zebrawszy 3.080 kg złomu.



Koło Młodzieży PCK w Lidzbarku.

OSTRÓW MAZOWIECKI

Oddział PCK urządził w ramach kursu Powiatowego Zarządu Drogowego dla pracowników drogowych przeszkolenie ratownicze.

Ponadto Zarząd Oddziału patronuje i prowadzi akcję zielarską, którą zajmują się miejscowe Koła Młodzieży PCK. Celem umożliwienia zbytu dla zebranych ziół nawiązano już kontakty z Centralą Ziołową w „Społem". Młodzież PCK sporządziła gablotki, w których ułożono wzory przepisowo suszonych ziół.

PŁOCK

Oddział PCK w Płocku położył ostatnio duży nacisk na akcję szkolenia. Urządzono kursy rat. san. dla miejscowych szkół średnich, oraz tzw. kurs samarytański, który trwał trzy miesiące. Kurs taki urządzono na terenie Koła PCK w Drobinie.



Pokazy ratownictwa urządził Oddział PCK w Koninie, celem zapoznania najszerszych mas z zasadami pierwszej pomocy.



Pracownicy Okręgu Wielkopolskiego P.C.K. w Poznaniu ukończyli kurs rat. san. II stopnia.

Kolumna Okręgu Warszawskiego

W szpitalu PCK w Milanówku odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowoutworzonego staraniem lekarzy PCK Oddziału Fizyko - terapii. Oddział jest wyposażony w aparaturę światło - leczniczą (długie i krótkie diatermy — solux - kwarcówka) i mieści się w odnowionym estetycznie budynku przy szpitalu.



Chorzy w szpitalach wojskowych korzystają z opieki PCK

Otwarcie Oddziału Fizyko - terapii uzupełniło dotychczasową lukę szpitala PCK i rozszerzyło jego możliwości lecznicze.

Szpital PCK przewieziony po powstaniu do Milanówka ma dużą tradycję i cieszy się wielką popularnością.

Nazwiska wybitnych specjalistów - lekarzy przyciągają chorych z całej Polski.

W uroczystości poświęcenia wzięli udział przedstawiciele Okręgu Warszawskiego PCK, przedstawiciele władz gminnych, miejscowy proboszcz, dyrekcja szpitala PCK i in.

Po poświęceniu Oddziału Fizykoterapii ks. dr Modzelewski w krótkim przemówieniu życzył Zarządowi Szpitala owocnych wyników pracy w nowoutworzonym Oddziale.

Pełnomocnik Okręgu Warszawskiego PCK ob. Lewandowski podziękował lekarzom i pracownikom za całokształt pracy w szpitalu w Milanówku i za wkład włożony w utworzenie nowego Oddziału.

Przewodniczący Rady Narodowej Zarządu Gminy Milanówek ob. Jerzy Pawlak w krótkim przemówieniu podkreślił popularność, sympatię i zaufanie, jakim cieszy się placówka PCK w Milanówku i okolicy.

Ambulans PCK Nr 1 po przerwie zimowej wyruszył znowu w teren.

Praca ambulansu zmieniła tym razem swój charakter. Ambulans nie udziela już pomocy sanitarnej ale ma na celu systematyczne badanie dzieci szkół powszechnych i przedszkoli, by je zakwalifikować — zdrowych na kolonie — chorych do sanatoriów lub szpitali.

Badanie dzieci szkolnych nie było przeprowadzane od roku 1939, jest to więc niesłychanie ważna — niecierpiąca zwłoki sprawa

Ambulans wyjechał w powiat pułtuski, — rozpoczął badania od gminy Prawo najbardziej zniszczonej przez działania wojenne.

W ciągu 2 tygodni zbadano 680 dzieci.

Do szpitala zostało przewiezionych 4 dzieci.

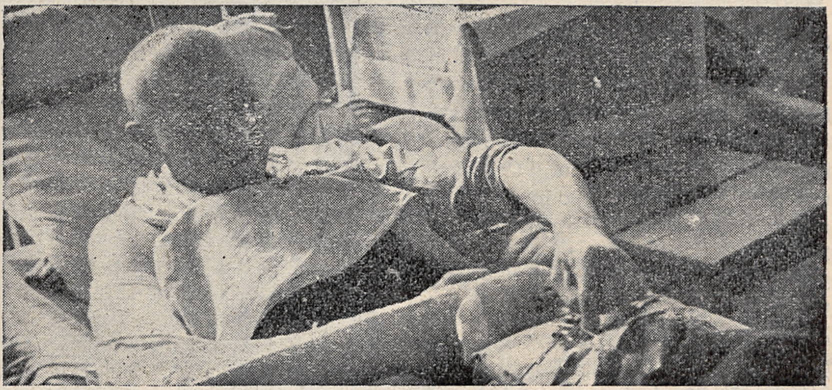
Okręg Warszawski PCK stara się w ramach swych skromnych możliwości rozwinąć żywą działalność na odcinki akcji kolonijnej.

W roku ubiegłym na koloniach Okr. Warszawskiego PCK znalazło wypoczynek, opiekę zdrowotną i wychowawczą z górą 1.200 dzieci robotniczych, wyrwanych z ruin Warszawy, bądź z ciemnych, niehigienicznych zaułków miast powiatowych.

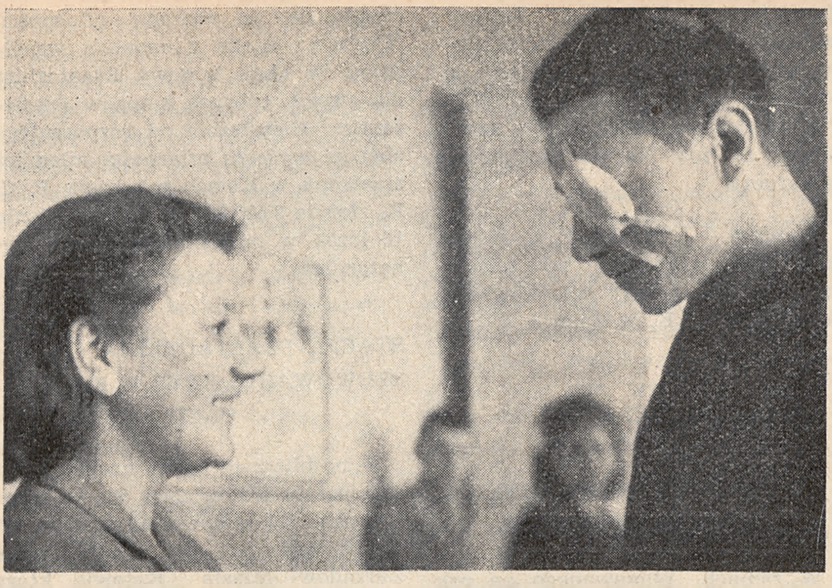
W roku bieżącym Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje kolonie wśród lasów sękocińskich w Magdalence — 2 turnusy, każdy po 130 dzieci i drugą kolonię zdrowotną w okolicach Józefowa w pięknej willi Dzieciakowa — 3 turnusy, każdy po 100 — 120 dzieci.

Starsza młodzież zamieszka tak jak w roku ubiegłym częściowo w namiotach, zyskując zaprawę obozową i wykorzystując w pełni dobrodziejstwa żywicznego lasu w Magdalence.

Oddziały prowincjonalne PCK organizują również kolonie i półkolonie i tak: Ostrów Mazowiecka — na 200 dzieci, Działdowo na 100 dzieci, Warszawskie Oddziały PCK Śródmieście, Praga i Północ na 200 dzieci.



Paczka od PCK jest miłym gościem na łóżku ciężko chorego



Polski Czerwony Krzyż — to najlepszy przyjaciel rannych i chorych

Ogółem na koloniach i półkoloniach PCK w Okręgu Warszawskim znajdzie w tym roku pomieszczenie 1.250 dzieci. Pozostałe Oddziały prowincjonalne PCK wespół z Inspektorami Szkolnymi oraz organizacjami społecznymi biorą udział w organizowaniu licznych kolonii na terenie Woj. Warszawskiego bądź dla najbiedniejszych dzieci Warszawy, bądź dla zaniedbanych dzieci ośrodków fabrycznych.

Kolumna Okręgu Łódzkiego P. C. K.

W miesiącach styczniu i lutym szkolenie sanitarne w Okręgu Łódzkim dało następujące wyniki:

1) Kurs dla sióstr pog. sanit. zorganizowany przez Okręg ukończyło 43 słuchaczki;

2) Kursy dla Wiejskich Przodownic Zdrowia ukończyło w Łodzi 36 słuchaczek, w Piotrkowie — 35 słuchaczek, w Łowiczu — 16 słuchaczek, w Pabianicach — 9 słuchaczek.

W rezultacie tego szkolenia 174 Przodownic Zdrowia pracuje już na terenie Okręgu Łódzkiego. Zaopatrzone są one w apteczki, fartuchy, tabliczki PCK i niosą pomoc sanitarną ludności wiejskiej, podnosząc w ten sposób kulturę wsi.

3) W Wieluniu zorganizowano kurs ratowniczo - sanitarny, który ukończyło 62 słuchaczy i kurs ratown.-sanit. dla młodzieży PCK, który ukończyło 42 słuchaczy;

4) W Łodzi przeprowadzono kurs ratown. - sanit. dla dróżników, który ukończyło 27 słuchaczy.

Dzięki szkoleniu nowych zastępów personelu sanitarnego, Okręg Łódzki uruchamia 27 posterunków ratown. - drogowych przy głównych arteriach komunikacyjnych województwa łódzkiego.

W dniu 18 marca br. odbyło się zakończenie XXIII kolejnego, a VI powojennego kursu dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego w Łodzi. Kurs ukończyło 41 słuchaczek, które stanowić będą pomocnicze siły pielęgniarskie.

W uroczystym zakończeniu wzięli udział przedstawiciele PCK, Władz Sanitarnych oraz zaproszeni goście. M. in. ks. płk. Ławrynowicz w swoim przemówieniu do absolwentów kursu podkreślił samarytańską pracę sióstr PCK na polu pielęgnowania chorych i rannych żołnierzy. Po otrzymaniu świadectw w imieniu kursu przemówiła jedna z absolwentek, która podziękowała przedstawicielom PCK i kierownictwu kursu za otrzymane wyszkolenie sanitarne oraz zapewniła, że absolwentki kursu złożą dowody wdzięczności swoją pozytywną i ofiarną pracą.

W marcu br. Szkoła Pielęgniarstwa PCK w Łodzi obchodziła pierwszą rocznicę swego istnienia.

Mimo tak krótkiego okresu działalności może ona poszczycić się dużymi wynikami swej pracy, czego najlepszym dowodem jest prowadzenie w obecnej chwili trzech kursów, na które uczęszcza 125 słuchaczek, w tym na pierwszym kursie jest 29 słuchaczek, drugim 62 słuchaczki, trzecim 34 słuchaczki. Organizacja i program są rękojmią, że Szkoła Pielęgniarstwa w Łodzi dobrze spełnia pokładane w niej nadzieje.

Kto pierwszy dostarczy krwi

Na apel dostarczenia krwi dla śp. górnika Pstrowskiego, szkoła pielęgniarska PCK w Łodzi, w niespełna pół godziny po otrzymaniu wiadomości — zadeklarowała 10 krwiodawczyń.



Uczestnicy kursów rat.-san. w Łodzi.

ZGIERZ

Oddział P. C. K. w Zgierzu (Okręg Łódzki) zdobył 8329 członków P. C. K., co stanowi 33,19% ogółu mieszkańców tego fabrycznego miasta pod Łodzią. Podajemy ten piękny wyczyn społeczny naszego przodującego Oddziału P. C. K., podkreślając, że jest to fakt naprawdę niezwykły w naszym życiu czerwonokrzyskim i obudzić powinien uczucia rywalizacji ze strony innych Oddziałów. Wprawdzie nie ustanowiliśmy jeszcze normy w tej dziedzinie, ale sądzimy, że normę wyznaczył właśnie Oddział P. C K. w Zgierzu, który zresztą zapowiada, że już wkrótce normę tę przekroczy.

A zatem — „Tydzień P. C. K." w roku 1948 urządzamy pod hasłem przekroczenia normy członkowskiej Oddziału P. C. K. w Zgierzu.

Kolumna Śląska

SANATORIUM DZIENNE W BRYNOWIE

Na terenie Śląsko - Dąbrowskiego — Okręgu P. C. K. czynne są obecnie dwa sanatoria dzienne dla dzieci w Sosnowcu i w Katowicach-Brynowie. Zwłaszcza to drugie, otwarte w lipcu roku ubiegłego, zasługuje na specjalną uwagę.

Zarząd m. Katowic w zrozumieniu ważności zagadnienia organizacji sanatoriów dziennych dla dzieci śląskich, ofiarował do dyspozycji P. C. K. pięknie położoną podmiejską willę z ogrodem, gdzie pod okiem wyszkolonych wychowawczyń przebywają dzieci cały dzień, tam się uczą — tam bawią i przede wszystkim dobrze odżywiają.

W/g sprawozdania rocznego od lipca ub. roku przeszło przez sanatorium brynowskie 468 dzieci wątłych, niejednokrotnie zagrożonych gruźlicą, pozostających w sanatorium pod stałą opieką lekarską.

W sanatorium sosnowieckim zanotowano 108 dzieci. W stadium organizacji są obecnie sanatoria dzienne w Zabrzu, Bytomiu i Chorzowie.

ZAKŁAD LECZNICZY P. C K. DLA CHORÓB OCZU I USZU W GLIWICACH

Zakład Leczniczy P. C. K. dla chorób oczu i uszu w Gliwicach, nowocześnie urządzony, mieszczący 48 łóżek, zaopatrzony w sale operacyjną, dostosowaną do ostatnich zdobyczy wiedzy lekarskiej, jest prawdziwą chlubą Śląsko - Dąbrowskiego Okręgu P. C. K.

Przy zakładzie leczniczym czynna jest stale przychodnia przeciwjaglicza. Z zakładu korzystało w roku ubiegłym 819 osób, kierowanych przeważnie przez ubezpieczalnie społeczne.

SZKOLENIE SANITARNE W OKR. ŚLĄSKO-DĄBR.

W ramach planowanego na rok 1948 szkolenia sanitarnego przeprowadzono w Ośrodku Szkolenia Sanitarnego P. C. K. w Katowicach kurs dla ratowników I stopnia. Kurs ten ukończyło 40 słuchaczy, rekrutujących się z delegatów oddziałów oraz Kół P. C. K. Ponadto zorganizowano 12 kursów dla ratowników II stopnia, przeszkalając 204 osoby.

Oddział P. C. K. Chorzów, zorganizował Kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego, który ukończyło 35 słuchaczek.

Obecnie w katowickim Ośrodku Szkolenia Sanitarnego P. C. K. odbywa się dwumiesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu państwowego, dla pielęgniarek z ukończonymi kursami sanitarnymi i praktyką przynajmniej 5-cio letnią. Na kurs ten przyjęto 23 słuchaczki.

KOŁA MŁODZIEŻY P. C. K.

O popularności idei czerwonokrzyskich na terenie Śląska, świadczy bardzo dobitnie fakt że w 70% szkół śląskich są już zorganizowane Koła Młodzieży P. C. K. W roku ubiegłym mieliśmy ich 1.300, a członków 103.760. Już w pierwszym kwartale r. bież. liczba Kół wzrosła do cyfry 1.600, a liczba członków do 120.000 osób. Koła te ambitnie współzawodniczące pomiędzy sobą na terenie pracy czerwonokrzyskiej — stanęły obecnie solidarnie do wyścigu ofiarności na budowę Sanatorium P. C. K. dla dzieci w Rabce. Koło Młodz. P. C. K. przy szkole Nr 1 w Katowicach — złożyło na ten cel 10.000 zł. i wezwało 1.000 innych Kół młodzieżowych do współzawodnictwa. Prawie żadne z wezwanych Kół nie uchyliło się od wyścigu ofiarności. Młodzież śląska z zapałem współdziała w akcji budowy Sanatorium dla swoich chorych kolegów i koleżanek. Niezależnie od rozpoczętego obecnie wyścigu ofiarności młodzież zrzeszona w Kołach młodzieży P. C. K. złożyła 2.500.000 zł. na zakupienie 10 łóżek w nowobudującym się Sanatorium.

STACJA PRZETACZANIA I KONSERWOWANIA KRWI W KATOWICACH.

W najbliższym czasie uruchomiona zostanie w Katowicach Stacja przetaczania i konserwowania krwi. P. C. K. dużo ma do zawdzięczenia Zarządowi Miasta Katowic, który odstąpił na ten cel lokal w Oddziale szpitala miejskiego, oraz licznym Instytucjom, jak np. Ubezp. Społ. naszego województwa, które zadeklarowały na zorganizowanie Stacji około 6.000.000 zł.

Rok 1947 upłynął w okręgu śląsko-dąbrowskim P. C. K. pod znakiem intensywnej pracy w najszerszym zakresie. Całość osiągnięć zobrazują najlepiej następujące fakty:

Działalność sanitarna P.C.K. obejmowała akcję zdrowotną, leczniczą, opiekuńczą, szkolenie sanitarne i pielęgniarskie. Okręg prowadzi klinikę oczno - uszną w Gliwicach, ambulatoria ruchome, szkołę pielęgniarstwa w Zabrzu, kursy sióstr pogotowia, opiekunek niemowląt, wiejskich przodownic zdrowia, ośrodek repatriacyjny i dwa domy dziecka. Z kolonii korzystało 1.117 dzieci, a z dożywiania 16.383 dzieci.

Między najuboższą ludność rozprowadzono 67.661 szt. odzieży, 521 par butów oraz większą ilość materiałów włókienniczych.

Dochody Okręgu osiągnęły sumę 93,5 milj. zł. a ilość członków wzrosła do liczby 277,400 osób, co stanowi 10% ludności zamieszkałej w okręgu śląsko - dąbrowskim.

✱

Oddział P. C. K. Opole ma obecnie przydzielony do stałej dyspozycji ambulans objazdowy Nr 2 im. dr Gorczyckiego.

Ambulans ten roztacza opiekę lekarską nad ludnością powiatów: Opole, Kluczborek, Olesno, Nysa, Grotków, Niemodlin i Prudnik, odwiedzając przede wszystkim te miej-

scowości, w których brak jest punktów sanitarnych lub do których dojazd koleją jest utrudniony.

Według sprawozdania nadesłanego przez Oddział Opole w ciągu miesiąca marca udzielono 378 porad lekarskich, zbadano 561 dzieci w pięciu szkołach, przebywając trasę 1.742 km.

Ludność miejscowa z wdzięcznością odnosi się do akcji ambulansu dopominając się o każdy następny przyjazd.

Powiatowe Rady Narodowe udzielają ambulansowi jak najdalej idącego poparcia.

KROSNO

Oddział PCK w Krośnie nastawił swoją działalność przede wszystkim na podniesienie higieny na



Oddział PCK w Sopocie nad morzem niesie pomoc chorym.

Podkarpaciu, gdzie długotrwały front wojenny spowodował znaczne zniszczenia i zubożenia ludności. Oddział PCK w Krośnie szkoli w higienie i ratownictwie miejscowe nauczycielstwo, młodzież szkół powszechnych, a także ratowników drogowych — w zakresie udzielania pierwszej pomocy w razie wypadku. Oddział bierze czynny udział w zorganizowaniu Prewentorium dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, ale sprawa ta zależna jest od poparcia Rady Powiatowej, Związków Zawodowych i innych organizacyj społecznych.

POZNAŃ

Przy Okręgu Wielkopolskim w Poznaniu powstało Koło Twa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Koło liczy 55 członków. Staraniem Koła urządzono z okazji III rocznicy wyzwolenia miasta i śmierci Lenina obchód, na którym wygłoszono okolicznościowe referaty.

Zarząd Okręgu współpracuje również b. czynnie z Ligą Kobiet i ma swoich przedstawicieli w kilku sekcjach Ligi.

Czynna w Poznaniu stacja przetaczania krwi, utrzymywana przez Zarząd Okręgu PCK, obsługuje placówki sanitarne w mieście, ale narzeka na brak chętnych krwiodawców, mimo, iż stacja płaci za 1 cm sześc. krwi kwotę 18.— zł. Nie chodzi tu w tym wypadku o zapłatę, co jest też ważne, ale o uświadomienie obywatelskie. Należałoby wzmocnić propagandę w tym kierunku.

Oddział PCK Września urządził kurs ratowniczy i przysłał nam fotos, niestety ze względu na złe wykonanie, do produkcji nie nadaje się.

GODNA UZNANIA INICJATYWA WOJ. KIELECKIEGO

Z inicjatywy i pod przewodnictwem Wojewody, mjr. Wiślicza-Iwańczyka, odbyła się w Kielcach



Siostry pogotowia sanit. i młodzież PCK. w Sopocie w akcji „Tygodnia Miłosierdzia".

konferencja, mająca na celu zainicjowanie akcji podniesienia wydajności rolniczej oraz kultury wsi, poprzez powołanie w każdej gminie województwa instruktorów rolnictwa oraz instruktorek Kół Gospodyń Samopomocy Chłopskiej.

Obecny na konferencji Pełnomocnik Zarządu Głównego PCK ob. E. Meisner wygłosił referat na temat roli PCK w podniesieniu zdrowotności wsi oraz roli przodownic zdrowia, jaką w tej akcji odgrywają.

W wyniku obrad, w których udział wzięli przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej, Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet i Polskiej Partii Robotniczej, zdecydowano, że wszystkie instruktorki gminne, rejonowe i powiatowe przejdą obowiązkowo organizowane przez PCK Kursy dla Wiejskich Przodownic Zdrowia. Niezależnie od tego będą przeszkolone na kursach PCK t. zw. „Przodownice Gromadzkie Samopomocy Chłopskiej", które ustanowione będą we wszystkich gromadach wiejskich.

Akcja, jaką zapoczątkowało, woj. Kieleckie, wprowadzając nowe metody pracy nad podniesieniem kultury i zdrowotności naszej zaniedbanej wsi, winna się stać precedensem dla innych rejonów Polski i wzorem dla pracy lokalnych placówek PCK nie tylko godnym uznania, ale i naśladownictwa.

Współpraca ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej leży w założeniach programowych Polskiego Czerwonego Krzyża i w planie pracy na rok 1948, zagadnienie to jeszcze wyraźniej uwydatniono w zdaniu — zadaniem PCK będzie zakładanie placówek i szkolenie, zadaniem zaś Zw. Samopomocy Chłopskiej ustalenie terenu działania, pomoc rzeczowa oraz współdziałanie w dostarczeniu zdolnego elementu wiejskiego na przeszkolenie.

Trzeba więc oczekiwać, że od akcji zapoczątkowanej przez kieleckie przyłączą się i inne województwa a udział Polskiego Czerwonego Krzyża w pracy nad kulturą i zdrowiem wsi jeszcze w ciągu b. r. będzie mógł się poszczycić imponującymi, na tym ważnym odcinku pracy, wynikami.



Młodzież PCK pomaga każdemu, kto pomocy potrzebuje.

Polski Czerwony Krzyż niesie pomoc górnikom polskim we Francji

Jak już podała cała prasa, we francuskiej kopalni węgla Courrières (P. de C.) wydarzyła się ostatnio straszliwa katastrofa, której ofiarą padło wielu zabitych i ciężko rannych górników, a wśród nich wielu górników Polaków.

Na pierwszą wiadomość o katastrofie, Polski Czerwony Krzyż przez biuro swej Delegatury w Paryżu uruchomił natychmiast akcję doraźnej pomocy i pośpieszył w pierwszym rzędzie do rodzin polskich, które zostały osierocone wskutek śmierci jedynych żywicieli — górników Polaków. Jeden z zabitych polskich górników — Z. Wysocki pozostawił np. żonę i siedmioro drobnych dzieci.

Otrzymaliśmy sprawozdanie naszej delegatury z Paryża z wyników akcji pomocy, jaką otoczono zarówno rodziny zabitych, jak i ciężko rannych, przebywających na leczeniu w szpitalach francuskich.

Należy zaznaczyć, iż powstał już z udziałem Ambasadora RP J. Putramenta specjalny Komitet pomocy, w skład którego weszli również przedstawiciele PCK.

Liczba ofiar polskich katastrofy w kopalni wynosi 18 osób, w tym pięć zabitych (Wysocki, Kaczmarek, Rak, Bojerówna, Łabadówna) cztery ciężko ranne (Cichy, Stefaniak, Matak, Rudnik) i reszta lżej rannych.

Rodzinom zabitych i rannych, będących w ciężkich warunkach materialnych, udzielono doraźnej pomocy w gotówce na sumę 25 tys. fr. franc. Ponadto rodzinom obarczonym dziećmi dostarczono jeszcze pomocy w naturze (żywność, odzież, odżywki). Wszyscy ranni otrzymali dodatkowo paczki szpitalne. Interweniowano u władz francuskich w sprawie dalszej pomocy na rzecz poszkodowanych.

Tyle mówią suche fakty i cyfry, zaczerpnięte ze sprawozdań delegatury PCK w Paryżu.

Katastrofa w kopalni w Courrières odbiła się głośnym echem w całej Francji. Liczni francuscy działacze społeczni i polityczni (m. in. sekretarz Partii Komunistycznej Francji) zwiedzili miejsce wypadku.

Katastrofy w kopalniach dość często rejestrują kroniki wypadków. Są one wynikiem sił żywiołowych, niezależnych od człowieka, są też rezultatem zbrodniczej lekkomyślności sfer odpowiedzialnych za życie ludzkie, albo też zaniedbania, podyktowane troską o nadmierny zysk.

Za wcześnie jeszcze mówić o przyczynach tej ostatniej w tak dużych rozmiarach katastrofy we francuskiej kopalni węgla. Zainteresowania społeczeństwa francuskiego i głośne echo katastrofy — są w tym wypadku bardzo znamienne.

Pomoc, jakiej udzielił Polski Czerwony Krzyż polskim ofiarom tej katastrofy, wywarły duże wrażenie w społeczeństwie francuskim, oraz wielkie poruszenie wśród emigracji polskiej we Francji.

Odczuwamy bezmiar cierpienia ofiar dotkniętych nieszczęściem i składamy im ze szpalt „Jestem" pochodzące z kraju wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

T. G.

Delegatura P. C. K. w Anglii

Delegatura P. C. K. w Anglii powstała w listopadzie 1945 roku, a głównym jej celem było roztoczenie opieki nad tymi Polakami w Wielkiej Brytanii, którzy się szykowali do powrotu do kraju. Wypełnianie tego zadania było szczególnie utrudnione przez akcję dawnego Zarządu Głównego P. C. K. w Londynie, późniejszego „Relief Society for Poles", który rościł sobie prawo do kontynuowania swej działalności wbrew zarządzeniom Zarządu Głównego P. C. K. w Warszawie i wbrew przepisom Międzynarod. Czerwonego Krzyża, a opieką swą otaczał tych Polaków, którzy powrotowi do Ojczyzny się przeciwstawiali.

Dzięki wydatnej pomocy Brytyjskiego Czerwonego Krzyża nasza Delegatura w pierwszym okresie swej działalności zdobyła sobie należną pozycję prawną oraz uzyskała odpowiednie fundusze. Do najważniejszych osiągnięć w tym czasie należały: pośrednictwo w przekazywaniu dla Polski pomocy uzyskanej od Brytyjskiego i Szkockiego Czerwonego Krzyża oraz zorganizowanie sekcji pomocy żołnierzom i akcji paczkowej, obejmującej przesyłkę do kraju indywidualnych paczek odzieżowych i lekarskich.

Akcja opieki początkowo obejmowała kilka obozów koncentracyjnych, w których oficerowie łącznikowi utrzymywali stały kontakt z Delegaturą które przedstawiciel P. C. K. odwiedzał co najmniej raz na miesiąc. Stopniowo akcja ta obejmowała coraz to inne obozy, a ostatnio dotarła nawet do obozów P. K. P. R. Od doraźnych odwiedzin Delegatura przeszła do zorganizowania stałych placówek w poszczególnych obozach, które m. in. prowadziły akcję dożywiania dzieci, udzielały pomocy sanitarnej, współpracowały z Y. M. C. A. w akcji świetlicowej, a nawet w jednym z obozów dla ludności cywilnej zorganizowały przedszkole dla dzieci.

Pierwszym i bezpośrednim wyrazem opieki Delegatury nad repatriantami było obdarowywanie ich przed wyjazdem specjalnymi paczkami zawierającymi kilkaset papierosów lub odpowiednią ilość tytoniu. W ciągu roku 1947 Delegatura rozdała w ten sposób około 10 milionów sztuk papierosów. W wielu wypadkach Delegatura udzielała również pomocy odzieżowej.

Inną formą pomocy żołnierzom repatriantom jest załatwianie dla nich pobierania należności demobiliza-

cyjnych z Post Office Saving Bank. Należności tych żołnierze nie mogą otrzymać bezpośrednio, a sumy zdeponowane w banku są wypłacane zazwyczaj dopiero po kilku miesiącach. Żołnierz ma prawo scedować prawo podjęcia należności osobom trzecim, toteż niejednokrotnie przed wyjazdem z Anglii repatrianci cedowali je prywatnym osobom za 50% wartości lub nawet mniej. Delegatura P. C. K. prowadzi pośrednictwo w akcji „savingowej" i za całą sumę należności przesyła repatriantom w kraju leki, obuwie, narzędzia rzemieślnicze i inne potrzebne artykuły. Takich paczek Delegatura przesłała ponad 30.000 w ciągu 1947 roku. Ważyły one łącznie ok. 143.000 kilogramów.

Specjalny rodzaj paczek przesyłanych dla rodzin repatriantów w kraju stanowią bezpłatne paczki odzieżowe przekazywane do przesłania przez organizację SSAF (Rodzina wojskowa). Paczek tych ma być 10.000, przesłano już 1.776.

Niezależnie od wymienionych paczek sekcja lekarska Delegatury pośredniczy w przesyłaniu do kraju paczek leczniczych. W ciągu roku 1947 wysłano 4.236 paczek leczniczych standartowych i 627 specjalnych.

Wielkie doświadczenie i rozległe stosunki Delegatury P. C. K. w zakresie akcji pomocy dla kraju służą nie tylko P. C. K. lecz i innym instytucjom. Delegatura pośredniczy w przesyłaniu darów od organizacji „Polish Children Rescue Fund" i „British Fund for Polish Orphans" dla dzieci polskich, szczególnie R. T. P. D.

Delegatura rozpoczęła akcję wybrania i skompletowania instrumentów chirurgicznych, ekwipunku szpitalnego oraz leków i preparatów dla Ministerstwa Zdrowia, poza tym uzyskała dla kraju ekwipunek szpitalny z funduszu szpitala im. generała Sikorskiego, pomaga wreszcie w przesłaniu do Polski nowego daru Szkockiego Czerwonego Krzyża w postaci 17 ambulansów ruchomych, które mają nadejść w ciągu roku 1948.

Wyniki paroletniej działalności Delegatury P. C. K. w Anglii pozwalają na stwierdzenie, że spełnia ona sumiennie swą rolę organizacji i pomocy w specyficznych warunkach emigracji polskiej na wyspach brytyjskich, a ponadto przyczyniła się w dużej mierze do powrotu wielu żołnierzy i rzesz uchodźczych do kraju. W swej pracy Delegatura P. C. K. w Anglii nie ustanie tak długo, dopóki nie pomoże ostatniemu patriocie polskiemu powrócić do kraju.

DELEGATURY P. C. K. W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

Obok rozwijającej bardzo ożywioną działalność Delegatury P. C. K. na Brazylię w Rio de Janeiro i trzech subdelegatur w Sao Paulo, Kurytybie i Porto Allegre, od początku roku 1947 istniała Delegatura P. C. K. na Urugwaj na Montevideo. Prowadziła ona akcję propagandową, nie mogła jednak wobec trudności miejscowych rozwinąć szerszej działalności. Ostatnio Delegatura ta została zlikwidowana, natomiast Polski Czerwony Krzyż przystąpił do zorganizowania na większą skalę Delegatury P. C. K. na Argentynę w Buenos Aires.

Głównym zadaniem tej nowej placówki będzie krzewienie idei czerwonokrzyskich wśród emigracji polskiej oraz koordynacja akcji pomocy dla kraju.

NOTATNIK I PORADNIK „JESTEM"

WALKA Z MUCHAMI

Wśród wielu pojawiających się z pierwszymi wiosennymi promieniami słońca owadów, najdokuczliwsze i najbardziej szkodliwe dla człowieka są muchy. Najwcześniej pokazuje się duża wiosenna „grenlandka", potem jeszcze większa „gnojowa", niebieska „mięsna" i wreszcie zwykła mucha „pokojowa" — szarobrązowa z czterema paskami na grzbiecie.

Muchę pokojową uważać możemy za bardzo niebezpieczną chociażby z tego powodu, że jest ona najpłodniejszą. Jak uczeni obliczyli, w wypadku nieprzeszkadzania w rozmnażaniu, jedna samica mucha po przezimowaniu może złożyć 120 jajeczek, co w końcu czerwca dałoby 439 tys. much, w sierpniu — ok. 1 biliona, a we wrześniu przekroczyłyby 5 trylionów. Ta ilość much ustawiona w rząd mogłaby opasać ziemię 7½ raza. Na szczęście są one tępione przez człowieka lub stają się żerem dla ptaków. Ogółem jedna mucha składa w ciągu swego życia około 150 jajeczek, z których wylęgają się białe, krótkie, tłuste, bezgłowe robaki - larwy. Larwy rosną szybko i zamieniają się w nieruchome poczwarki, podobne do brązowej, twardej beczułeczki. Przed przeobrażeniem larwa zakopuje się w ziemię na głębokość przeciętnie 5 — 6 cm.

Z poczwarki wychodzi bezskrzydła mucha, która po pewnym czasie odlatuje w poszukiwaniu pokarmu, przy tym nosi ona w sobie już wtedy dużo bakterii, przeniknych do rozwijającej się larwy z otoczenia.

Czas rozwoju muchy uzależniony jest od temperatury środowiska. Poniższa tabelka obrazuje wpływ temperatury na rozwój:

Temperatura	ilość dni rozwoju
16°	około 44
18°	„ 26
20°	„ 20
25°	„ 15—1[illegible]
30°	„ 10

Zbyt silnych jednak upałów larwy nie znoszą, przy temperaturze wyższej — 45—50° giną w większych ilościach, jeżeli nie zdołają skryć się w chłodniejsze miejsca nowozu.

Walkę z muchami i niszczenie ich łatwiej jest przeprowadzić wiosną i czynić to należy nie tylko w jednym miejscu, ale na całym terenie zamieszkałym przez ludzi, gdyż muchy zdolne są przebyć odległość 1 km, przenosząc przy tym w ssawce, przewodzie pokarmowym, na łapkach i owłosieniu wielką ilość mikrobów tyfusu brzusznego, dezynterii, gruźlicy (zarazki tej choroby żyją w kiszkach muchy do 2 tyg.), nosacizny, różycy i wiele innych Stwierdzono, że muchy przenoszą także i jajeczka glist.

Wynika stąd jasno, dlaczego musimy chronić jedzenie, zastosowywać środki nie pozwalające na przenikanie much do mieszkań, a w wypadku ich przeniknięcia tępić je.

Odróżniamy środki walki z muchami i ich larwami. Najlepiej jest jednak zacząć walkę z larwami much. Należy zachować wzorową higienę na całym terenie. Odpadki w śmietnikach, odbyty w ubikacjach trzeba zalewać roztworem dezynfekcyjnym. Dobry rezultat można otrzymać, zalewając chlorowapiennym mlekiem, które sporządzamy w ten sposób, że w wiadro sypie się warstwę chlorowapna grubości na dwa palce, po czym zalewa się niewielką ilością wody. Następnie miesza się kawałkiem drzewa, dolewając jednocześnie wodę aż do zapełnienia wiadra. Do dezynfekcji stosować możemy także siarczan miedzi (6—7 g na 1 litr fekalii) lub kalihipermanganikum (roztwór 1 łyżki stołowej na wiadro wody. Larwy much giną w mieszance karbolu z naftą. Wygrzebane jamy należy zalewać jednym z tych roztworów jeszcze wczesną wiosną, nim larwy rozwiną się.

Nawóz o ile jest potrzebny do ulepszania ziemi, może być zalewany tylko wapnem lub saletrą, co powoduje nawet wzrost wartości nawozu Kupy nawozu poleca się okładać ziemią lub torfem. Tak samo należy postępować ze wszystkimi rodzajami odpadków. Zasypywanie ziemią lub torfem nie przeszkadza rozwijaniu się larw, lecz uniemożliwia muchom znalezienie ich i złożenie nowych jajeczek.

Warto na ścianach stajni i obór zawiesić muchołapki. Jest to skrzynka bez pokrywki, w której znajduje się druciana siatka, przecięta i zagięta wewnątrz, tworzą 2 lub 3 poprzeczne szczeliny. Muchy włażą w te szczeliny, by złożyć jajeczka. Gdy znajdą się w muchołapce. nie mogą już wyjść spowrotem. Co 5—6 dzień należy przynętę zmienić (przez odkrywające się dno), a muchy zniszczyć. W przypadku jeśli zapach przynęty nie jest rażący, można ją nie zmieniać, bo rozmnażające się w muchołapce larwy i muchy nie są w stanie znaleźć wyjścia. Podobne muchołapki można zawieszać i w innych miejscach, gdzie istnieje potrzeba wyłapywania dorosłych much. Do takich muchołapek sporządzonych z siatki, nalewamy trochę miodu, zsiadłego mleka lub kładziemy kawałek mięsa. Złapane muchy należy uśmiercać wrzątkiem.

Środki chemiczne (trujące przynęty) możemy stosować tylko w miejscach, gdzie nie przygotowuje się i przechowuje żywności. Trującą przynętę można przyrządzić następująco:

1) Małą łyżeczkę formaliny rozpuścić w wodzie na spodku (niepełna szklanka). Dodać mleka lub położyć kawałek cukru. Z chwilą wysychania wody dodać w poprzedniej proporcji formalinę z wodą, lecz cukru więcej dodawać nie należy.

2) Na 2 części formaliny należy wziąć 100 części 1% roztworu salicylowego i 10 części cukru.

Przygotowany roztwór należy nalać na spodki. talerzyki i postawić na okno, szafę lub inne dostępne dla much miejsca.

Muchołapki klejowe można sporządzić bez trudu, jeśli posiadamy kalafonię (lub w dostatecznej ilości żywicy z iglastych drzew). Kalafonię należy rozgrzać nad ogniem, dodać do niej oleju (lnianego, konopianego itp.), przy czym na dwie części kalafonii bierze się jedną część oleju. Klej ten w rozgrzanym stanie smarujemy na papier najlepiej pergamin (nacięty w/g potrzebnej wielkości). Na taki nasmarowany papier kładziemy drugi. Walcujemy tak, aby klej ścieśniony między papierami rozprowadził się równomiernie. Sporządzone w ten sposób muchołapki możemy z łatwością przechowywać. Przed użyciem oddzielamy jedną warstwę papieru od drugiej i otrzymujemy 2 muchołapki. Na powierzchnię kleju sypiemy trochę okruszyn lub cukru. Klejem można smarować dwie strony papieru. Takie paski należy zawieszać na lampach, suficie itp.

Poleca się także zakrywać pokarm siatkami lub sitami. Merlą przykrywać produkty jest bezcelowe, gdyż mucha może przez merlę ssać pokarm. Dlatego też należy zrobić z drutu lub drzewa ramkę, stawiać ją nad naczyniami z pokarmem i po wierzchnię żebrowania narzucić merlą. Najprostszą ramkę sporządzamy w formie trójnogu.

W okna należy także wstawiać siatki od much. Merla jest nieprzezroczysta i źle przepuszcza powietrze, co nie jest pożądane na przykład w kuchni, gdzie i tak jest gorąco. Najlepiej więc całą powierzchnię merli namoczyć w krochmalu (roztwór mąki kartoflanej) lub w wodzie mydlanej. Po wyżęciu parokrotnym i powtórnym przemyciu, należy ją wyjąć, silnie wycisnąć i wysuszyć. W rezultacie wszystkie włoski, zakrywające szczeliny między nićmi, są przyklejone do nitek, a tkanina łatwo przepuszcza powietrze. Ażeby nadać merli przezroczystość, należy jednocześnie z myciem, ufarbować ją na czarno lub ciemnoniebiesko. Przez ufarbowaną na te kolory merlę wyraźnie widać całe otoczenie.

Muchy nie lubią światła niebieskiego, należy więc we wszelkich magazynach żywnościowych oklejać szyby okienne niebieskim papierem a dla oświetlenia stosować niebieskie żarówki.

U owadów węch rozwinięty jest więcej, niż wzrok. On też w dużo większym stopniu kieruje ich lotem. Dlatego trzeba szczelnie zamykać drzwi. Jest to lepszy sposób walki od niebieskiego światła.

Każdy musi sobie zdać sprawę, że wzrost chorób przewodu pokarmowego zależy przede wszystkim od ilości much. W chłodne lato, kiedy muchy rozmnażają się w małej ilości, rzadziej spotykamy wypadki chorób przewodu pokarmowego. Muchy są jedną z najważniejszych przyczyn rozszerzania się licznych chorób.

Walkę z muchami należy przeprowadzać w ciągu całego roku, szczególnie jednak w okresie wiosennym i letnim.

Odpowiedzi Redakcji

P. Helena Rabowska, Stoczek Węgr.

Zapytuje nas Pani, w jaki sposób pobierać alimenty od męża przebywającego zagranicą.

Wg. wyjaśnień Ministerstwa Spraw Zagranicznych dochodzenie alimentacji dzieci jest w poszczególnych krajach różnie regulowane. Dlatego też radzimy Pani zwrócić się do konsulatu polskiego w tym kraju, w którym przebywa mąż. Konsulat, w zależności od ustawodawstwa krajowego będzie starał się w drodze ugodowej lub sądowej skłonić Pani męża do spełnienia obowiązku alimentacyjnego.

P. Janina Załęska, Łódź, N. Złotno. Nie wie Pani co robić, gdy niemowlę wymiotuje i gdy to często powtarza się po karmieniu?

Jeśli niemowlę wymiotuje wkrótce po karmieniu, należy nieco skracać czas karmienia, w żadnym wypadku nie dawać pokarmu z obu piersi. Karmienie przerywać na krótką chwilę wypoczynku, aby dziecko niezbyt szybko pobierało pokarm.

Jeśli wymioty zdarzają się w pewien czas po karmieniu, jest to odznaką niestrawności, którego przyczyną może być tłuste mleko. Przerwy między karmieniem powinny być wtedy przedłużone, a pokarm matki może być rozcieńczony przez dawanie 1 lub 2 łyżeczek stołowych przegotowanej wody lub wody wapiennej, podawanej na 5 — 10 minut przed karmieniem. Matka powinna usunąć ze swego jadłospisu ciężkostrawne potrawy np. tłuste mięso, smażone jajka.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Wybory w Rumunii przyniosły całkowite zwycięstwo Demokracji Ludowej, która zdobyła ponad 90% głosów. Po wyborach Wielkie Zgromadzenie Rumuńskiej Republiki Ludowej uchwaliło projekt nowej konstytucji oraz wybrało Rząd Republiki.

✸

Wybory we Włoszech dały frontowi Ludowo - Demokratycznemu 31% głosów. Świadczy to, iż pomimo nacisku reakcji pozycje Frontu utrzymane zostały na wszystkich odcinkach.

✸

Węgry obchodziły uroczyście trzecią rocznicę swego wyzwolenia przez wojska Radzieckie. W dniu tym zostały zwrócone 203 sztandary, zdobyte przez armię carską w czasie tłumienia rewolucji węgierskiej w latach 1848/49. Sztandary te uważane przez Węgrów za relikwie historyczne zostały wręczone przez dowódcę oddziałów radzieckich na Węgrzech, węgierskiemu ministrowi wojny.

✸

Na Węgrzech przeprowadzono reformy demokratyczne. W pierwszym rzędzie upaństwowiono wielkie przedsiębiorstwa budowlane. Dotychczas upaństwowiono 580 przedsiębiorstw przemysłowych.

✸

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy zawarty między ZSRR, a Republiką Węgierską.

✸

Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego w Bułgarii ratyfikowało układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim.

✸

W Moskwie został podpisany radziecko-fiński pakt przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

✸

Między Rumunią i Bułgarią zawarty został układ kulturalny.

✸

Bułgaria i Czechosłowacja zawarły układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

✸

W Warszawie podpisano umowę między Polską a Czechosłowacją, dotyczącą współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej oraz umowę o ubezpieczeniu społecznym między obu krajami.

✸

Chińskie wojska demokratyczne zajęły stolicę północnej Mandżurii. — Kirin, ważny węzeł kolejowy — Szepingkai oraz dawną stolicę Chin Demokratycznych — Yenan.

✸

W czasie obrad konferencji panamerykańskiej w Bogocie wybuchła rewolucja, wywołana przez demokratyczne odłamy kolumbijskiego stronnictwa liberalnego. Dopiero po kilku dniach pod ochroną oddziałów wojskowych konferencja wznowiła swe obrady.

✸

W Paryżu podpisano polsko - francuski traktat handlowy. Jest on największy z traktatów, jakie zostały zawarte między obu krajami od 1918 r.

✸

W Warszawie została podpisana umowa polsko - jugosłowiańska, regulująca obroty towarowe i płatnicze między obu krajami do końca roku bieżącego. Na konferencji prasy w Genewie przyjęty został wniosek delegacji polskiej w sprawie walki z podżegaczami wojennymi i propagandą wojenną.

✸

W kwietniu odbyła się w stoczni gdańskiej uroczystość z powodu podjęcia przez tę stocznię budowy statków daleko morskich. Rozbudowa floty morskiej ma ogromne znaczenie dla handlu zagranicznego, który musi dotychczas w ogromnym procencie korzystać z obcego transportu morskiego.

W ciągu ośmiu lat ma być wybudowanych 80 statków. Pozwoli to na przejęcie pod banderę polską około 1/3 obrotu w naszych portach.

✸

Z inicjatywy KCZZ odbyła się w Ministerstwie Zdrowia konferencja, na której utworzono komitet do walki z alkoholizmem. W skład komitetu weszli przedstawiciele: KCZZ, Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej, TUR, TUM, ZMP i organizacji młodzieżowych.

✸

ONZ uchwaliła utworzenie dwóch niezależnych państw w Palestynie: żydowskiego i arabskiego. Stanowi to jedyne rozwiązanie problemu żydowskiego w tym kraju. Wobec cofnięcia przez USA poparcia dla tej uchwały działalność nacjonalistycznych organizacji arabskich przybrała na sile. Wzmogły się akty terroru nad ludnością żydowską. Przeciwko uciemiężeniu narodu żydowskiego wypowiedzieli się na wiecu w sali „Roma" w Warszawie delegaci stronnictw demokratycznych, Związków Zawodowych, organizacji społecznych oraz przedstawicieli literatury i nauki polskiej.

✸

Dalsze zacieśnienie współpracy dwóch partii robotniczych w Polsce postępuje naprzód. Na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS, uchwalono budowę domu dla przyszłej połączonej partii klasy robotniczej. Wspólny dom stanie w Warszawie u zbiegu Nowego Światu i Alei Sikorskiego.

✸

Pod znakiem zjednoczenia obu partii a wraz z nimi całego narodu obchodzony był w całym kraju dzień 1 maja. — Dzień Święta Pracy.

✸

Zjednoczenie ruchu ludowego w Polsce zostało dokonane. W dniu 10 maja podpisana została umowa o współdziałaniu SL i PSL.

✸

Wysoki komisarz Palestyny oddał miasto Jerozolimę pod opiekę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

✸

Uczonym radzieckim udało się otrzymać nowe gatunki bawełny. Są one łatwiejsze w hodowli dzięki zwiększonej odporności i skróconemu dojrzewaniu. Wydajność plonów zaś jest znacznie większa od wydajności innych gatunków tej rośliny.

Włókna bawełny są białe. Trafiają się jednak odmiany kolorowe. W Uzbekistanie wyprodukowano gatunki kolorowej bawełny, których włókien nie trzeba będzie farbować. Przeznaczono duży sowchoz pod zasiew nowo uzyskanych gatunków bawełny.

✸

W Albanii jeszcze w tym roku zostanie wybudowana potężna elektrownia wodna, pierwsza tego rodzaju w tym kraju, która będzie zaopatrywać w prąd stolicę Albanii — Tiranę oraz 3 okoliczne powiaty.

✸

Na Kubaniu przeprowadzono próby dwukrotnego zbioru ziemniaków. Próby te dały pozytywne wyniki. Kartofle sadzi się w marcu i w lipcu. W niektórych rejonach, gdzie nowy sposób sadzenia przyjął się już zebrano po 100 do 120 centnarów z hektara.

NIEZNANA TRAGEDIA

Wojny 19 wieku charakteryzowała mimo ich pełnej grozy tradycja rycerskości i poszanowania przeciwnika. Wyrażała się ona w uznaniu, że ranny, chory czy wzięty do niewoli żołnierz — przestawał być wrogiem, stawał się człowiekiem godnym szacunku i współczucia. Z tej tradycji zrodziła się idea Czerwonego Krzyża i jego znak ochronny, który chronił ambulanse, szpitalne czy personel sanitarny od aktów wrogiej armii. Tak samo wywieszanie białej flagi — jako odznaki kapitulacji i zaprzestania walki — złożenia broni — gwarantowało rycerskie traktowanie pokonanego przeciwnika.

W ostatniej wojnie Niemcy przekreślili zupełnie te resztki rycerskiej tradycji wojennej w stosunku do pokonanego przeciwnika. Nie zawahali się również przed używaniem znaku Czerwonego Krzyża dla przemycania transportów wojska i amunicji, białej flagi dla wprowadzenia w zasadzkę nieprzyjaciela.

Znanym jest fakt, że gdy Szwedzki Czerwony Krzyż wywozić miał chore kobiety z obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, dla zapewnienia bezpieczeństwa zawiadomił o transporcie wojska alianckie. Niemcy o oznaczonej dla tego transportu godzinie puścili swój pociąg z amunicją oznaczony znakiem Czerwonego Krzyża — wskutek czego puszczony w godzinę później transport kobiet — więźniarek był bombardowany przez wojska lotnicze angielskie i amerykańskie, a amunicja dotarła bez przeszkód do miejsca przeznaczenia.

Z wprowadzenia przez Niemców takiej właśnie taktyki — takich nowych zwyczajów prowadzenia wojny — wynika i tragedia, jaka miała miejsce 3 maja 1945 r. pod Ueustadt w pobliżu Lubecki.

Przeglądając stosy korespondencji w Biurze Informacyjnym PCK w Krakowie — dostałem do ręki zeznania naocznych świadków katastrofy okrętów Tielbeck, Athen i Cap - Arcona pod Neustadt — Jerzego Wojnasa i Jana Karcza, długoletnich więźniów politycznych Oświęcimia, a ostatnio obozu Hamburg - Neugamme. Ostatnio otrzymałem też protokół przesłuchania Karcza przez sędziego Żmudę w Okręgowej Komisji dla badania zbrodni niemieckich.

Według tych materiałów zbliżanie się wojsk sprzymierzonych powodowało zaostrzenie rygorów w obozie w Neugamme, aż do chwili gdy zaczęła się jego ewakuacja, rozpoczęta około 20 kwietnia 1945 r. Od tego dnia codziennie opuszczały obóz grupy do dwóch tysięcy więźniów, órych przewożono towarowymi pociągami w znanych warunkach bez jedzenia i picia do Lubecki. „Nie ważnym było dla nas, pisze zeznający, że niektóre transporty szły po 7 dni i nocy — ważnym był fakt, że coraz bliżej są wojska sprzymierzone, niosące wolność narodom i nam, którzy cierpieliśmy głód i tyranię. W nas żyła zawsze ta przedziwna siła, która z ludzi — widm czyniła mocarzy, którzy zniosą wszystko bo wierzą, że za tym chaosem jest jedno słowo — wolność".

Dowiedziawszy się w Lubece — że nadchodzące partie więźniów mają być przewiezione na stojący na pełnym morzu transatlantycki transportowiec Cac - Arcona o 27.561 tonach pojemności, zawiadamiają o tem więźniowie ustnie i listownie Szwedzki Czerwony Krzyż i wyjaśniają, że są więźniami politycznymi obozu koncentracyjnego w Neugamme, a nie zawodowymi przestępcami, jak objaśniała eskorta SS. Proszono też Szwedzki Czerwony Krzyż o zawiadomienie wojsk sprzymierzonych — jaki transport zawierać będzie Cap - Arcona i zapewnienie pomocy. Kapitan okrętu żądał wprawdzie, aby dla ochrony tego niezwykłego transportu obsługę i straż na okręcie objęło wehrmaht — wojsko — a nie oddziały SS. oraz aby okręt wywiesił flagę Czerwonego *Krzyża — jednakże osobisty rozkaz Himmlera zadecydował, że i flaga ze swastyką i SS. jako straż muszą pozostać.*

Codziennie przybywa po 1.500—2.00 więźniów na okręt, na którym w dalszym ciągu panuje obozowy głód i rygor. Lochy okrętowe ciemne, bez światła — wilgotne — są pomieszczeniem dla około 1.000 Polaków i Rosjan, którzy za rzekomo złe sprawowanie się w czasie podróży zostają za karę tam zamknięci. I chociaż wyżywienie 150 gr. chleba, 3/4 litra nędznej zupy i czarna kawa powoduje, że więźniowie ledwo mają siłę poruszać się po kabinach, to jednak przenikająca wieść o zbliżaniu się wojsk sprzymierzonych, kapitulacji poszczególnych armii niemieckich, śmierci Hitlera i ostatecznym rozkładzie sił niemieckich wywołują gorączkowe zaniepokojenie i oczekiwanie na moment ostatecznego wyzwolenia.

Od 28 kwietnia obserwują wszyscy gorączkowy ruch na morzu — dziesiątki łodzi podwodnych i mniejszych okrętów wojennych manewrują niezdecydowanie po zatoce — potęgując uczucie niepokoju i niepewności.

Część więźniów zostaje przeniesiona na przymocowany do boku Cap - Arcony okręt Athen — na którym ogromna śmiertelność dekompletuje stan. Dnia 2 maja przychodzi wstrząsająca wiadomość, że w nocy z niewiadomych powodów wyleciała w powietrze barka — wioząca około 1.000 więźniów z obozu koncentracyjnego w Sztuthofie. To też najaktualniejszym tematem rozmów staje się zagadnienie, czy Niemcy zechcą i zdążą wysadzić i nasze okręty — czy też doczekamy chwili wyzwolenia. W takim nastroju zastaje więźniów dzień 3 maja. O 6 kilometrów o Cap - Arcony stoi na kotwicy towarowy okręt „Tielbeck" — z 3.000 więźniów z obozu Neuengamme, który ostatnio opuścili obóz. Cap - Arcona; według ostatniego apelu liczyła 6.400 więźniów, w tym ponad 2.000 Polaków, reszta to Rosjanie, Francuzi, Holendrzy, Belgowie i Niemcy. Do cyfry tej należy jeszcze dodać około 1.000 Niemców obsługi okrętowej i straży.

Monotonię naszego oczekiwania czegoś nieokreślonego — jakichś decydujących o dalszych naszych losach wypadków — przerywa koło południa pojawienie się na hory-

zoncie kilkunastu samolotów —które okrążywszy szerokim kołem naszą zatokę zaczęły pojedyńczo zbliżać się do naszych okrętów — aż wreszcie pada kilka bomb w morze i eksploduje.

Pierwsze pociski zmusiły do wywieszenia białych flag na Tielbecku i Cap - Arconie, podczas gdy Athen, który stał pod pełną parą szybko odpływa do Neustadt i dopiero niedaleko pomostu w samym porcie został zbombardowany i zatopiony, ale dzięki temu manewrowi z 3.000 więźniów tylko około 500 nie zdążyło dostać się na brzeg, a reszta około 2 i pół tysiąca zdołała się ocalić.

Na pokładzie Athen znajdowało się 1 działko przeciwlotnicze, które ostrzeliwało nadlatujące samoloty i strąciło jeden aparat. Natomiast Tielbeck i Cap - Arcona stojące daleko od brzegu bombardowane i ostrzeliwane z broni pokładowej zaczęły się palić i tonąć, a między niemiecką strażą a więźniami toczy się ostatnia śmiertelna walka, najpierw o wyjście z okrętu, a potem o miejsce w łodzi ratunkowej, o każde koło ratunkowe, czy kawałek deski dającej jeszcze nadzieję uratowania życia.

Po kilkunastu minutach oba statki pogrążyły się w morzu, które w swych lodowatych wodach pochłania tysiące daremnie próbujących ratować się ludzi. W tym samym czasie wojska kanadyjskie zajmują miasto Neustadt i wysyłają dwie łodzie ratunkowe z obsługą Niem. Cz. K. Łodzie te ratują przede wszystkim Niemców — więc tylko niewielka ilość więźniów dostała się na ich pokład. I do dziś z brzegów portu Neustadt widać oddalone od wybrzeża dwa sterczące kadłuby okrętów Deutschland wcześniej zatopionego i Cap - Arcony, które jak dwie wysepki wyłaniające się z morza przypominają miejsce straszliwej katastrofy, której właściwą przyczyną była niewiara w dobre intencje Niemców wywieszających w ostatniej godzinie białe flagi kapitulacji. Za tą niewiarę uzasadnioną całym sposobem prowadzenia przez Niemców wojny zapłaciły w tej katastrofie swojem młodem życiem tysiące czekających wyzwolenia z niewoli niemieckiej jeńców i więźniów.

(Opracował według zebranych materiałów Stefan Uhma, Kraków).

OSTRZEŻENIE

Stwierdzono, iż w niektórych miejscowościach, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, używany jest spirytus skażony (denaturowany) do sporządzania szkodliwych napojów, naśladujących wódki i rozpowszechniany bywa wśród ludności, nie zdającej sobie sprawy ze skutków spożywania takich napojów.

OSTRZEGA SIĘ LUDNOŚĆ PRZED SKUTKAMI PICIA SPIRYTUSU SKAŻONEGO (DENATURATU), KTÓRY JEST SILNĄ TRUCIZNĄ.

Zarazem podaje się do wiadomości, iż:

a) denaturat jest przeznaczony wyłącznie do palenia (ogrzewania lub oświetlenia) i zawiera silnie działające środki, czyniące go niezdatnym do spożycia,

b) denaturat spożywany, czy to w stanie w jakich znajduje się w sprzedaży, czy też odbarwiony lub przy pomocy różnych zabiegów, jak: dodawanie domieszek, gotowanie, cedzenie itp. — przyrządzony, jako napój naśladujący wódkę, nie traci swych własności trujących i zawsze sprowadza utratę zdrowia, powodując ciężkie choroby, ślepotę, a nawet ŚMIERĆ.

c) kto odkaża spirytus skażony albo kto wydziela spirytus z produkcji, zawierającej spirytus skażony, albo w jakikolwiek inny sposób ukrywa lub osłabia działanie środka skażającego, podlega karze aresztu do lat 3 i grzywny w wysokości od 20.000.— do 500.000.— złotych (art. 70 § 1 prawa karno-skarbowego z dnia 11 kwietnia 1947 r. Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 140). Jeżeli sprawca działa w celach zarobkowych, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny w wysokości od 50.000 do 1.000.000 złotych (art. 70 § 2 prawa karno-skarbowego). Odpowiedzialności karnej podlegają również osoby pośredniczące w handlu tego rodzaju trującymi napojami.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego

Prenumerata: Rocznie zł 240.—, Półrocznie zł 120.—, Kwartalnie zł 60.—, Numer pojedyńczy zł 25.—.

Prenumeratę należy wpłacać do Administracji, Warszawa, ul. Mokotowska 14 lub na konto P.K.O. Nr I-4529

Administracja czynna w dni powszednie w godzinach 9—14.

Druk. Nr 5 „Czytelnik", Warszawa, Targowa 82.

B-52039